

23, rue Taitbout  
PARIS (IX)

# Tygodnik Polski

## LA SEMAINE POLONAISE

W NUMERZE:  
DANS CE NUMERO:

5 Izotopy na codzień  
Chez les faiseurs  
d'isotopes

6 Bonne chance  
Charles Aznavour!

9 Kariera miast  
Des villes  
font carrière

11 Osiem barw tęczy  
Les huit couleurs  
de l'arc-en-ciel

12 Rok 1863  
w „L'Illustration”  
L'année 1863 dans  
„L'Illustration”

16 Statki żaglowe  
na znaczkach  
Des voiliers pour les  
philatélistes

Z wykształcenia inżynier-architekt, z zamiłowania ślusarz, połączył architektoniczne kształty z materiałem metalowym i uprawia zanikające już kowalstwo artystyczne. O „żelaznej muzie” inżyniera-kowala pana Wiktora Dmochowskiego piszemy na stronie 23

Architecte de formation, forgeron par plaisir Wiktor Dmochowski maintient la tradition de la ferronnerie artistique (page 23)

17 MARCA 1963  
MARS

Nr 11 (283)

PRIX 0.40 F  
CENA 5 FRANCS BELGES



FP 2373



## WERONIKA JAZY

Rodzina Michela i Ireny Jazy powiększyła się o drugą, bardzo uroczą córeczkę — Weronikę



## „RAHJAH”

Dyrektor szkoły gimnastycznej na Bd de Strasbourg w Paryżu ma oryginalne zamiłowanie — chów dzikich zwierząt. Niedawno otrzymał młodego tygrysa bengalskiego „Rahjah”, którego już oswoił



## NA APEL PREZYDENTA

17-letni Steve Carlson, student jednej z wyższych uczelni kalifornijskich, realizuje rzuczone przez prezydenta Kennedy'ego hasło: „50 mil dla zdrowia!” mające przyczynić się do zwiększenia tężyzny fizycznej młodych Amerykanów. Steve Carlson paradytuje w koszulce z „klimatyzacją”, na której widnieje to prezydenckie hasło



## B.B. Z MARMURU

Posąg Brigitte Bardot 2-metrowej wysokości, jest dziełem francuskiego rzeźbiarza Aimé Dumont. Rzeźba B.B. — wykonana z marmuru — pojedzie do Brukseli na wystawę w Palais d'Egmont

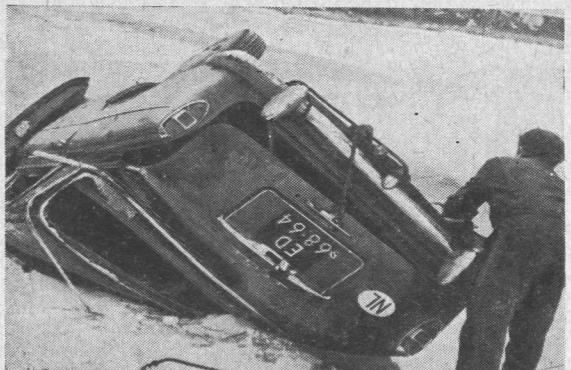
## WSZYSTKO ZE ŚNIEGU

W japońskim mieście Gappore, na wyspie Hokkaido, odbyło się Święto Śniegu, w którym wzięło udział milion osób. Szeroka aleja zamieniła się w wystawę najrozmaitszych rzeźb ze śniegu



## LÓD... URATOWAŁ ŻYCIE

Samochód przejeżdżający przez oblodzony most na kanale w Burgundii wpadł w poślizg, wylał bariery i spadł z wysokości 4 metrów do kanału. Dzięki grubej pokrywie lodowej wóz nie utonął, a kierowca i jego żona odnieśli tylko lekkie rany



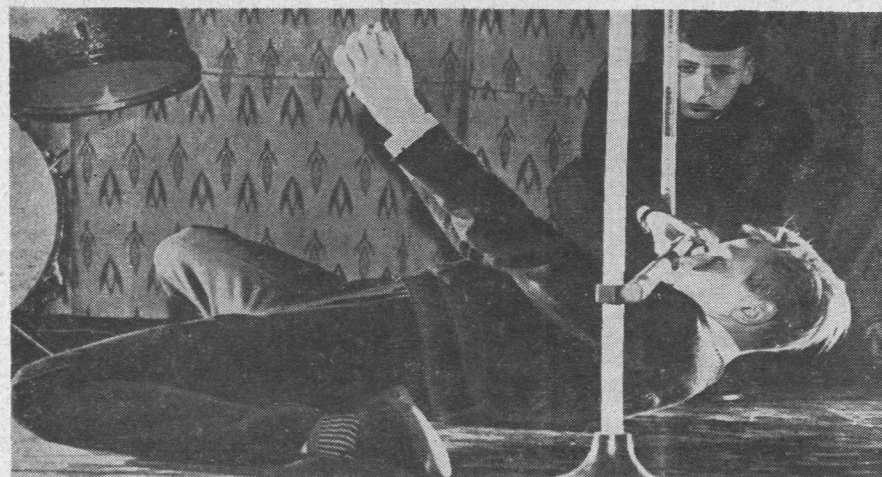
## W KOREI POŁUDNIOWEJ

Zdjęcia dokonane na ulicach Seulu przez japońskiego fotoreportera — mimo, że wstrząsające — w małym tylko stopniu ilustrują nędzę Południowej Korei. Ślepi żebracy, od których roją się ulice południowo-koreańskich miast, nie budzą współczucia u przechodniów. 75% ludności to bezrobotni



## PO MIŁOŚĆ DO PARYŻA

24-letni Peter Tofts i 20-letnia tancerka Carol Thomas z zespołu Roberta Whery, który występuje w paryskim Théâtre des Variétés, zamieszkali na Montmartrze. Młodym Anglikom udzieliła się atmosfera romantycznej dzielnicy. Na wiosnę odbędzie się ich ślub



## REKORD W „LIMBO”

16-letni Szwed Dan Bergstroem poprawił własny rekord w tańcu „limbo”. Prawidła tego akrobatycznego tańca wymagają takiego przechylenia się do tyłu, by głowa prawie dotykała podłogi. Danowi udało się w ten sposób osiągnąć 23 cm, a ostatnio nawet — 21,5 cm

▲ Michel et Irène Jazy, heureux parents de Véronique, leur deuxième fille.

▲ Cette Brigitte Bardot due à Aimé Dumont — est vraiment de marbre.

▲ Peter Tofts et Carol Thomas, jeunes Anglais de la troupe Robert Whery, gagnés par l'atmosphère de Montmartre et se marient au printemps.

▲ Rahjah, jeune tigre du Bengale apprivoisé par le directeur d'une école parisienne de gymnastique.

▲ Sculptures de neige pour la Fête de la Neige à Gappore (Japon).

▲ Record de souplesse battu par le jeune suédois D. Bergstroem, danseur de „limbo”.

▲ Steve Carlson applique à la lettre le mot d'ordre du président Kennedy: „50 miles pour la santé”.

▲ La glace a sauvé la vie des passagers de cette voiture tombée d'un pont sur le canal de Bourgogne.

▲ Pièce montée au concours des pâtisseries de Bucarest.

▲ Peu de pitié pour les aveugles à Séoul, trois Coréens sur quatre étant sans travail.

▲ Les personnages de la comédie populaire italienne se sont retrouvés à Venise.



## CUKIERNIK—ARCYMISTRZ

Przez trzy dni odbywały się w Bukareszcie egzaminy arcy mistrzów sztuki kulinarnej. Na zdjęciu Patriki Istrate z Gaiaza demonstruje wspaniały tort ozdobiony... pingwinami z lukru



## SPOTKANIE W WENECJI

W Wenecji odbyło się spotkanie... postaci, które bawiły lud w ubiegłych stuleciach, a których wiele stało się symbolami miast włoskich. „Symbolem” Rzymu np. jest malownicza postać młodego człowieka, który zgodnie z tradycją jest leniwy, kłamliwy i odznacza się słabością do kobiet. Na zdjęciu: niezwykle postacie

# POLSKA NAD ODRA ̄ i NYSĄ



## WYSTAWA O ZIEMIACH ZACHODNICH W VALENCIENNES

wspominać tragicznej przeszłości, ale wiele faktów budzi nasz niepokój i zmusza do czujności. Następnie mówca wymienił szereg nazwisk wybitnych osobistości francuskich biorących udział w akcji obrony granicy na Odrze i Nysie, przypomniał m.in. tekst deklaracji ministrów, deputowanych, a przede wszystkim deklaracji Prezydenta Republiki Generała de Gaulle'a z dnia 25 marca 1959 r.

W SALI wystawowej wypełnionej fotografiami, wykresami, danymi statystycznymi obrazującymi dzieje odbudowy i zagospodarowania Ziemi Zachodnich i Północnych od momentu odzyskania ich przez Polskę w 1945 roku, do chwili obecnej, zgromadzone zostały również bardzo ciekawe eksponaty ilustrujące najdawniejsze zabytki z okresu powstawania Państwa Polskiego. Wiele spośród tych zabytków znajduje się właśnie na Ziemiach Odzyskanych. Jednocześnie z wystawą odbywały się seanse polskich filmów dokumentalnych oraz sprzedaż książek, płyt, znaczków pocztowych i wyrobów polskiego przemysłu ludowego. Stoiska z tymi artykułami były dosłownie oblegane przez zwiedzających.

Wniosek po udanej wystawie w Valenciennes może być tylko jeden: organizować jak najczęściej tego rodzaju wystawy w różnych miejscowościach.

W następnym numerze opublikujemy interesującą dyskusję, jaką odbył redaktor „Tygodnika Polskiego” z młodymi Polakami mieszkającymi od urodzenia we Francji na temat ich związków z Krajem rodziców i dziadków. Będzie to rozmowa młodych o młodziu i ich związku z polskością.



## „PASTELS POLONAIS” BERNARDA HAMELA

W SALI SOCIÉTÉ SAVANTE w Grenoble odbyło się zebranie stowarzyszenia pisarzy z Dauphiné, podczas którego wystąpił profesor Bernard Hamel — znany naukowiec, wykładowca miejscowego uniwersytetu i literat. Przepelniona sala z żywym zainteresowaniem i prawdziwą przyjemnością słuchała utworów pełnych wdzięku, delikatności, humoru i prawdziwie francuskiego esprit.

P. Jobert, również profesor Uniwersytetu w Grenoble, mówiąc o prof. Hamel musiał równocześnie mówić o Polsce, kraju, który z życiem i pracą profesora Hamela jest nierozwalnie związany. Obydwaj uczeni zawarli znajomość w Krakowie, przed 40 laty. P. Bernard Hamel, obecnie (od wielu już lat) wykładowca języków słowiańskich na Uniwersytecie w Grenoble, spędził 20 lat w Polsce wykładając język francuski i literaturę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W Polsce założył rodzinę. Żona profesora (zmarła przed siedmiu laty) pochodziła ze znanej w Polsce rodziny Kakowskich; była siostrzenicą metropolity warszawskiego kardynała Aleksandra Kakowskiego.

Jako profesor najstarszej polskiej uczelni — Uniwersytetu Jagiellońskiego — wszedł prof. Hamel w środowisko naukowców, pisarzy, artystów, elity umysłowej ówczesnej Polski, wzbudzając wszędzie serdeczną przyjaźń i sympatię. Ten gorący stosunek Polaków do profesora Bernarda Hamela, zasłużonego wykładowcy, autora szeregu wydań cennego słownika francusko-polskiego i polsko-francuskiego, nie uległ zmianie. Każda podróż profesora do Polski daje okazję do potwierdzenia tej przyjaźni. Polonia francuska ma szczególne powody do okazywania mu sympatii i uznania, nie zapomni nigdy postawy prof. Bernarda Hamela w czasie wojny i okupacji, jego zasług w Ruchu Oporu i opieki nad Polskim Liceum w Villard-de-Lans.

Wspomnienia z minionych lat spędzonych w Polsce, sylwetki tylu sławnych postaci, Polaków i Francuzów, wnikliwe uwagi, bystre spostrzeżenia i piękna literacka forma uczyniły z „Polskich Pasteli” Bernarda Hamela zbiór 80 bogatych i prawdziwie pięknych utworów.

Po wysłuchaniu fragmentów tej pięknej książki literaci Grenoble dokonali wyborów do zarządu koła. Na wniosek przewodniczącego zebrania kandydatura profesora Hamela przyjęta została jednomyślnie.

Ponad 2.000 mieszkańców Valenciennes odwiedziło wystawę o polskich Ziemiach Zachodnich, zapoznając się z problemami gospodarczymi, kulturalnymi oraz osiągnięciami Polski na terytoriach odzyskanych po II wojnie światowej.

W dniach 23 i 24 lutego czynna była w Salle des Académies w Valenciennes wystawa zorganizowana przez Stowarzyszenie Obrony Granic na Odrze i Nysie. Protektorat nad wystawą objęły znane osobistości miasta: p. E. Bozza (I Grand Prix de Rome) — dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej w Valenciennes, p. J. Chabbert (agrégé de l'Université) — profesor Liceum Wallon; p. J. France (I Grand Prix de Rome) — dyrektor Ecoles Académiques w Valenciennes; dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych w Saint-Amand; p. C. Souviron — konserwator Muzeum w Valenciennes; p. dr Wallon-Leduc.

W DRUGIM dniu wystawy odbyła się w sali wystawowej uroczystość połączona z tradycyjną lampką wina. W uroczystości tej wzięło udział ponad 150 osobistości z miasta i rejonu Valenciennes. Oprócz wymienionych osobistości, które objęły protektorat nad wystawą, przybył konsul polski z Lille p. Wegner, zastępca mera Valenciennes p. Bara, radni miejscy pp. Bernard i Mègeule, przedstawiciel Związku Zawodowego Nauczycieli pp. Canipel i Cerisier, deputowany z departamentu Nord p. Bustin, profesor Lycée Wallon p. Keruhel, dyrektor Szkoły im. Emila Zoli w Raismes p. Warzée, radca generalny departamentu p. Cher, wielu merów, radnych miejskich, dyrektorów szkół oraz nauczycieli z okręgu Valenciennes, kilku przedstawicieli Rady Krajowej Stowarzyszenia „Odra-Nysa”, wśród nich pp.: Krakowiak — sekretarz generalny, prof. Haremza i p. Kubiak — członkowie zarządu głównego. Od wielu osobistości, które nie mogły wziąć udziału w uroczystości, napłynęły listy.

Przemówienia wygłosili: prof. Chabbert i prof. Haremza — w imieniu organizatora wystawy Stowarzyszenia „Odra-Nysa” oraz konsul Wegner.

Prof. CHABBERT przypomniał o dawnej tradycji przyjaźni łączącej Francję z Polską, o woli pokoju wszystkich narodów oraz stwierdził, iż niepotwierdzenie jeszcze oficjalnym traktatem granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie przez wszystkie wielkie mocarstwa stanowi nie tylko stan nienormalny, ale i niebezpieczny dla pokoju w Europie.

Prof. HAREMZA stwierdził, że sprawa granicy na Odrze-Nysie jest życiowym problemem również i dla narodu francuskiego. Nie pragniemy budzić nienawiści, odgrzebywać dawnych żalów i krzywd,

# OBRADY STOWARZYSZENIA KULTURALNEGO FRANCUSKO-POLSKIEGO W LYONIE

Mimo szczególnie dokuczliwego zimna liczne grono uczestniczyło w dorocznym walnym zebraniu Stowarzyszenia Kulturalnego Francusko-Polskiego w jego siedzibie 101, avenue Maréchal de Saxe w Lyonie.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia w 1962 roku prezes Simiand przedstawił obszerny bilans różnorodnej działalności Stowarzyszenia w ostatnim roku.

Wyrażając zadowolenie ze ścisłych więzów łączących Lyon z oddziałami w St. Etienne i Dijon, prezes szczególnie mocno podkreślił po-

wodzenie obchodów 1 listopada, w których uczestniczył oddział Armii Francuskiej, a które we wspólnym duchu jednoczyły polskich i francuskich kombatantów.

Niedawne przyjęcie J. E. pana Druto, ambasadora Polski w Paryżu, udowodniło także, jeśli była jeszcze tego potrzeba, jak dalece nasze dwa kraje związane są przyjaźnią trwałą i niezbędną dla umocnienia pokoju.

Po omówieniu znaczenia różnych wystaw zorganizowanych w bliskiej przeszłości zarówno w dziedzinie oświatowej i kulturalnej, jak technicznej, p. Simiand powiada-

mił o oficjalnym uczestnictwie Polski w najbliższych Targach Lyońskich oraz o inauguracji w kilka tygodni Ogniska Francusko-Polskiego.

Po przyjęciu sprawozdania ogólnego generalny skarbnik p. Montagne przedstawił sprawozdanie finansowe, które uzyskało aprobatę zgromadzenia.

W dyskusji zanotowano kilka interesujących wystąpień pp. Uramka i Renna oraz pań Perkowski i Pogorzelskiej z St. Pierre-la-Palud.

Pan Bouillet podał do wiadomości, iż obchody 20 rocznicy deportacji na pracę przymusową odbędą się w

Lyonie 23 i 24 marca i że uczestniczyć w nich będzie delegacja polska.

Dokonano wyboru Komitetu Kierowniczego na rok 1963. Przewodnictwo zostało ponownie jednomyślnie powierzono p. André Simiand. Wiceprzewodniczącymi: pp. Albin Helbin i Henri Perkowski, sekretarz generalny: p. Edouard Renna; z-ca sekretarza: p. Marc Jonchet; skarbnik generalny: p. Lucien Montagne; z-ca skarbnika: p. Hélène Waluga; członkowie: pp. Marcel Wazydrag (stosunki handlowe), Uramek (turystyka), Théo Nowak i Stanisław Grzelak (zespół ludowy

„Śląsk”); komisja rewizyjna: pani Volpato oraz pp. Roger Bouillet i Henri Renn.

Mecenas Bernard Sarrazin pozostaje przewodniczącym Komitetu Honorowego, w którego skład wchodzi m.in. pp. General Seive — zastępca mera, p. Jacquet — przewodniczący Stowarzyszenia Dziennikarzy, p. Brocas — wicekonsul Wielkiej Brytanii, p. Richard — konsul Peru oraz oczywiście p. Stanisław Bartnik — Konsul Generalny PRL w Lyonie i Marsylii.

Zebrania Stowarzyszenia odbywają się w trzeci czwartek każdego miesiąca o godzinie 20.30. Najbliższe zebranie w czwartek 21 marca. W sprawach pilnych zwracać się do pana prezesa Simiand: 10, rue Nicolasi, Lyon 7-ème. Tél. 72-29-82.

\* \* \*

**UWAGA!**

## NAUKA JĘZYKÓW

Płyty z podręcznikiem do nauki: języka francuskiego  
języka rosyjskiego

Są już do nabycia w:

### „LA BOUTIQUE POLONAISE”

25, rue Drouot, Paris, 9-ème

tel.: PRO 83-37

Cena kompletu 4 płyt i podręcznika 75 F z przesyłką pocztową

Poza tym podajemy do wiadomości Naszej Szanownej Klienteli, że jest już do nabycia płyta 30 cm z nagraniami

### UTWORÓW KAROLA SZYMANOWSKIEGO

- 1) STABAT MATER Op. 53
- 2) SYMFONIA nr 3 Op. 27

Cena płyty w ładnej obwolutie 22 F plus koszt przesyłki

Zestaw trzech płyt w cenie 55 F wraz z przesyłką pocztową obejmuje:

- 1) XEPN 0108 — 30 cm Stabat Mater Op. 53
- 2) XEPN 0105 — 30 cm Pastoralki
- 3) XL 0028 — 25 cm Gra Halina Czerny-Stefańska

DOMENICO SCARLATTI (1685—1757)

Sonata Nr 15 in D major

Sonata Nr 19 in C major

JEAN-PHILIPPE RAMEAU (1683—1764)

Les tendres plaintes — Rondo —

Tambourin

Menuet — La Poule

LOUIS CLAUDE DAQUIN (1694—1772)

Le Coucou

**UWAGA!**



### POMÓŻMY p. J. SZCZECIŃSKIEMU

W numerze 8 „Tygodnika” z dnia 24 lutego br., w notatce zatytułowanej „Pomagajmy sobie” napisaliśmy o ciężkiej doli starszego człowieka, który od kilku lat leży chory. W odpowiedzi na nasz apel o pomoc temu samotnemu Rodakowi otrzymaliśmy dwa listy, które poniżej publikujemy.

#### SZANOWNY REDAKTORZE!

Dowiedziałem się z „Tygodnika” o Rodaku, który jest w szpitalu od kilku lat chorując na płuca, o p. Szczecińskim. Bardzo współczuję mu, że jest samotny w tak ciężkim położeniu. Rozumiem to, ponieważ ja też leżałem w szpitalu przez długi czas. Dlatego proszę Was o przysłanie mi jego adresu do szpitala, gdyż chcę się z nim niezwłocznie skomunikować listownie.

F. BIERNAT  
z Lillebonne

#### SZANOWNY REDAKTORZE!

Przeczytałem w „Tygodniku Polskim” artykuł pt. „Pomagajmy sobie”. Otóż mógłbym p. Józefowi Szczecińskiemu posłać gazety, tygodniki i inne ilustracje, które otrzymuję z Pol-

ski. Uprzejmie proszę więc o przesłanie mi adresu p. J. Szczecińskiego.

M. TWORKOWSKI  
L'Argentière

Autorom listów, jak i innym Czytelnikom, pragnącym pomóc choremu Rodakowi, podajemy Adres: Józef Szczeciński Hôpital Civil — Montreuil s/Mer (Pas-de-Calais).

### „Tygodnik Polski”

i

### „La Boutique Polonaise”

zapraszają serdecznie wszystkich do udziału w wiosennej akcji

pod hasłem:

### PAMIĄTKA z POLSKI w TWOIM DOMU

● Atrakcyjne!

● Oryginalne!

● Prześliczne!

Wyroby polskiej sztuki ludowej.

Każdy uczestnik naszej akcji bierze udział w LOTERII FANTOWEJ

CO PIĄTY KUPON ZAKUPU PREMIOWANY SPECJALNYMI NAGRODAMI!

W najbliższym numerze podamy szczegóły tej interesującej akcji zainicjowanej przez „Tygodnik” i „La Boutique Polonaise”

## KOŚCIOŁ KATOLICKI w POLSCE

**C**ZYTELNICZY części polskich pism emigracyjnych zarówno we Francji, jak i w innych państwach, zgłębiając podane przez te pisma wiadomości na temat kościoła katolickiego i katolików w Polsce, mogliby łatwo dojść do z gruntu błędnego wniosku, jakoby panowały tam prześladowania religijne specjalnie skierowane przeciw katolikom. Pewne trudności, kłopoty czy nierówności, jakie nie omijają w warunkach powojennych każdej dziedziny polskiego życia, a więc i organizacji kościelnej, sprowadzane są w tytułach i relacjach tych pism oraz części obcej prasy i radia, nieprzychylnie Polsce, do rozmiarów i form mających wywołać fałszywe wrażenie, że kościół w Polsce pozbawiony jest możliwości działania, katolicy zaś muszą się kryć ze swymi uczuciami i praktykami religijnymi.

Wszystko to ma swój cel, a w wykonaniu określonej metody. Jest nawet grupa specjalistów od produkowania tego rodzaju „bomb”. Celują w tym niektórzy korespondenci amerykańscy przyjeżdżający do Warszawy lub akredytowani w stolicy Polski. Z braku innych sensacji w rodzaju wielokrotnych morderstw, gangsterskich napadów w biały dzień na jubilerskie sklepy itp., wysłuchują oni niedzielnych kazań kardynała Wyszyńskiego w kościele św. Jana w Warszawie lub kazań innych wysoko postawionych w hierarchii kościoła duchownych, by z urywków tych kazań preparować następnie nieraz najbardziej nieprawdopodobne wieści. Nie pozbawiony pikanterii jest w tym wszystkim fakt, że ci korespondenci, szukający sensacji w polskich kościołach, sami z katolicyzmem w zdecydowanej większości nie mają nic wspólnego, przeważają wśród nich bowiem ludzie całkowicie

obojętni dla spraw wiary lub wyznawcy sekt, od jakich roi się w Stanach Zjednoczonych, którym to sektom kościół katolicki przeciwstawia się z całą stanowczością.

Np. fragmenty kazań lub listów pasterskich skierowane przeciw ateistom lub głosom ich prasy przerabiane są przez tych ludzi na rewelacyjne wydarzenia polityczne, chociaż jest rzeczą powszechnie znaną, że na całym świecie duchowni wszystkich wyznań potępiają w kazaniach i orędziach działalność ateistów, i chociaż wiadomo, że w Polsce przedwojennej też podobna działalność ateistyczna istniała, że były organizacje i wydawnictwa ateistyczne, że w szeregach zrzeszeń ateistycznych zabierało publicznie głos wielu wybitnych Polaków, jak np. znakomici pisarze Andrzej Strug czy Boy-Zeleński.

Faktem co prawda jest, że od czasu do czasu ten czy inny dostojnik z hierarchii kościelnej na spotkaniach lub w rozmowie z zagranicznym dziennikarzem wyraża z czegoś swe osobiste niezadowolenie, co natychmiast w prasie nieprzychylnie Polsce zostaje uogólnione i fałszywie przedstawione bądź jako rzekomo wymowny przykład ucisku kościoła, bądź jako obraz jakiejś rzekomej walki rozgrywanej w Polsce przez rzesze wiernych. To znów, co w innych krajach od dziesiątek lat uważane jest za rzecz normalną i szlachetną, jak np. śluby cywilne lub nauczanie religii przez kościół a nie przez szkoły, to Polsce Ludowej pozostaje się za rzecz złą.

Kiedy Uniwersytet Katolicki w Lublinie ma trudności finansowe, to przypisuje się je władzom administracyjnym, nie biorąc zupełnie pod uwagę, że trudności finansowe i braki ma nie tylko ten uniwersytet, lecz także uniwersytety państwowe

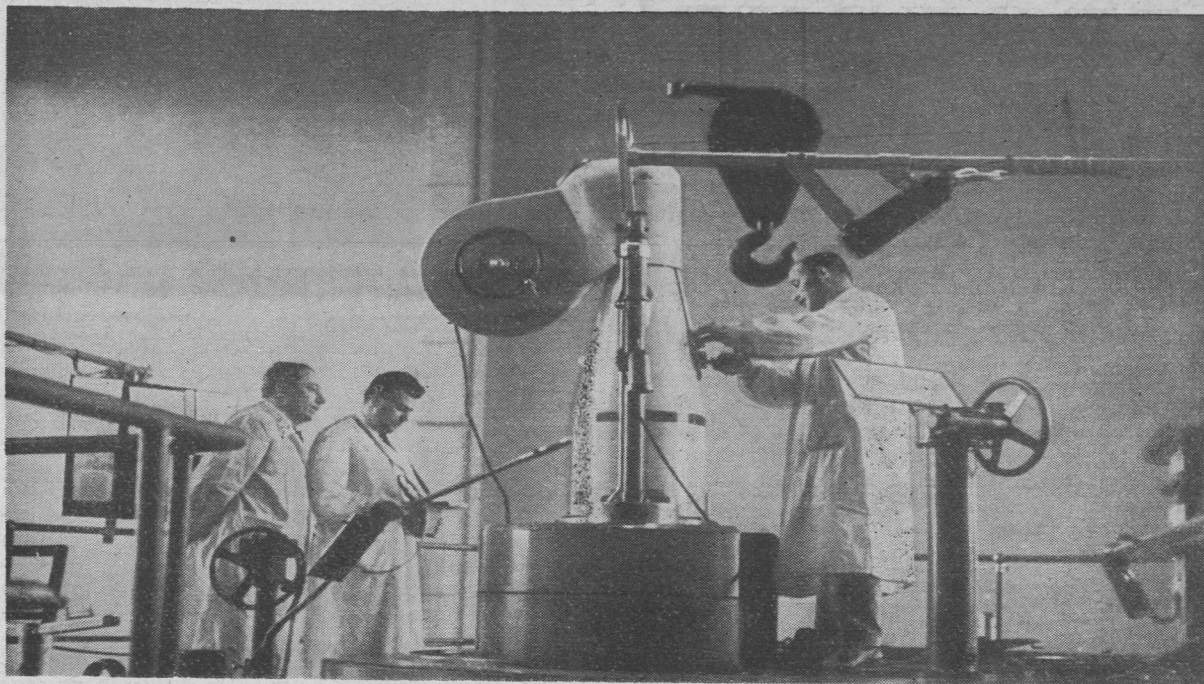
i inne, nie mniej ważne i pożyteczne placówki, instytucje czy organizacje. Nie bierze się też zupełnie pod uwagę faktu istnienia tego uniwersytetu i tego, że rozwija się on, że kształci się w nim kilkuset studentów, że prowadzi swobodne badania naukowe itp., a jedynie to, że ma za mało pieniędzy. A którejże to wyższej uczelni, nawet w najbardziej bogatych krajach, nie przydałoby się więcej pieniędzy?

Przypisywanie władzom polskim winy w różnych sprawach dotyczących w jakimś stopniu kościoła katolickiego czy jego organizacji, które niesie codzienne życie, które zawsze zdarzały się, lub zachodzą nie tylko w Polsce, ale na całym świecie, przeinaczanie tych spraw, robienie z nich walki politycznej, nazywanie ich prześladowaniem kościoła, jest wyraźną złą wolą ludzi, którzy chcieliby w Polsce widzieć obraz chaosu i walk, a nie kraju pracy i rozwoju.

Okazję do niezdrowych wypowiedzi, kalkulacji i przeinaczeń dała ostatnia sesja Soboru Watykańskiego. Rzecz znamienna, że niektóre „rodzime” głosy na Wychodźstwie, oczerniające Polskę o ucisk kościoła i katolików, zbiegły się w Rzymie z głosami i protestami kół rewizjonistycznych w sprawie polskich ziem zachodnich i północnych. W kilku wypadkach zbieżność tych głosów z „rodzimyimi” oskarżeniami była wprost zadziwiająca.

Redakcja „Tygodnika Polskiego” otrzymuje od swych Czytelników wiele zapytań związanych z sytuacją, rolą i działalnością kościoła katolickiego i katolików w Polsce. Rodzą się one pod wpływem tej właśnie fałszywej propagandy, prowadzonej na łamach części prasy polonijnej, jak i prasy godzącej w dobre imię Polski. Aby globalnie odpowiedzieć na te listy i pytania, zamieścimy cykl artykułów, w których obszernie omówimy rolę, sytuację, działalność i dorobek kościoła katolickiego w Kraju.

# IZOTOPY NA CO DZIEŃ



Sztuczne izotopy promieniotwórcze robią błyskawiczną karierę w Polsce. Stosuje się je w medycynie i geofizyce, w archeologii i energetyce, w chemii i... konserwacji zabytków. Na całym świecie hutnictwo, górnictwo, budownictwo, coraz więcej gałęzi nauki i dziedzin przemysłu stosuje już radioizotopy. Polska nie pozostaje w tyle. Izotopy promieniotwórcze wytwarza reaktor atomowy „Ewa” w Świerku opodal Otwocka.

**C**HCEMY Wam dziś opowiedzieć o polskiej placówce naukowej, o Centralnym Laboratorium Ochrony Radiologicznej w Warszawie. Utworzono je w 1957 roku w celu czuwania nad bezpiecznymi warunkami pracy wszystkich, którzy stykają się z izotopami promieniotwórczymi. Laboratorium prowadzi prace naukowo-badawcze w zakresie ochrony radiologicznej, szkoli pracowników w tym zakresie, a przede wszystkim kontroluje bezpieczeństwo pracy w zakładach stosujących izotopy. A takich zakładów w Kraju jest już około 360. Przemysł ciężki, chemia, energetyka używają już izotopów na szeroką skalę w procesach przetwórczych. Dzięki nim w hutach prześwieła się niedostępne wnętrza wielkich odlewów stalowych i innych wyrobów.

W kopalniach węgla kamiennego: „Wesoła”, „Bytom” i „Sosnowiec” zainstalowano przekaźniki radioizotopowe, co nie tylko spowodowało podniesienie wydajności wydobycia, ale także wzrost bezpieczeństwa pracy górników. Przekaźniki radioizotopowe pracują bowiem niezawodnie, a przy tym odznaczają się stosunkowo prostą budową. Ich podstawowym elementem jest źródło promieniowania

Im bardziej człowiek zagłębia się w tajemnicę atomu, tym więcej odkrywa rzeczy skomplikowanych. Wiemy już np., że uważane dawniej za jednolite pierwiastki występują często w postaci mieszaniny izotopów. Wodór to w 99,986% wodór lekki zwany protem, a w 0,014% wodór ciężki zwany deuterem. Ponadto jest tam jeszcze „odrobina” niestrawnego trytu. Izotopy różnią się między sobą ilością neutronów w jądrach, mają na ogół te same właściwości chemiczne, różnią się zaś — fizycznymi. Radioaktywne pierwiastki ulegają stopniowym przemianom,

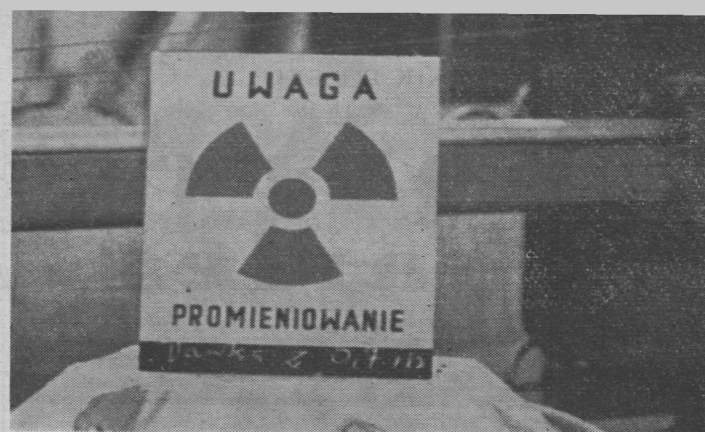
(zazwyczaj kobalt-60) i odpowiedni detektor. Z chwilą, gdy np. węgiel w wózku transportowym osiągnie taki poziom, że „odgrodzi” wiązkę promieni gamma od detektora — przekaźnik samoczynnie przerywa dalsze podawanie urobku.

W innych kopalniach, m.in. w „Dębieńsku” (w Czerwionce) i „Andaluzji” (w Dąbrowce Wielkiej) wprowadzono radioizotopowe gęstościomierze. Służą one tu do automatycznej kontroli proporcji wody i węgla w rurkach, używanych do hydrotransportu urobku.

Z tych kilku zaledwie przykładów wynika, że coraz więcej potrzeba Krajowi techników-specjalistów do obsługi izotopowych źródeł promieniowania. Ostatnio zapadła decyzja o otwarciu pierwszego w Polsce Technikum Jądrowego. Rozpocznie ono naukę już we wrześniu w Otwocku pod Warszawą, w pobliżu Instytutu Badań Jądrowych.

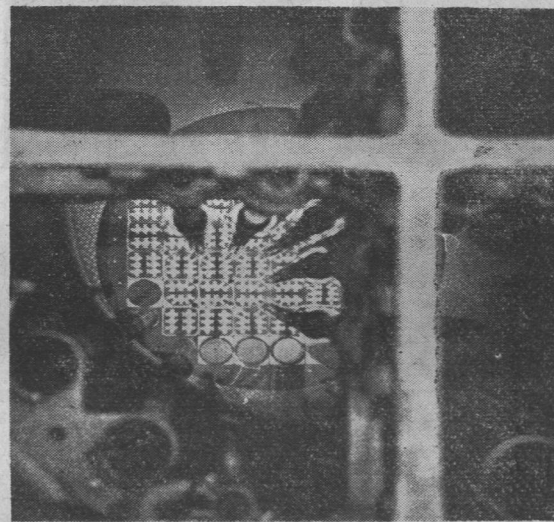
Nukleonika jest młodą gałęzią nauki, młodzi są również specjaliści w tej dziedzinie. Średnia wieku pracowników naukowych Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej nie przekracza 30 lat. Polscy fizycy jądrowi zatrudnieni w tej placówce współpracują ze swymi kolegami we Francji i w Belgii. Francuskie ośrodki badań jądrowych odwiedzili w ubiegłych latach dyrektor Laboratorium mgr inż. Roman, a także inżynierowie Wasilewski i Jachimowicz. Wszyscy miło wspominają francuskich kolegów i utrzymują z nimi stałe osobiste kontakty. Dr R. Szeplę przez dwa miesiące pracował z belgijskimi nukleonikami w ośrodku w Mol. Serdecznie wspomina swoich belgijskich przyjaciół i kolegów po fachu.

Wysyłając promienie alfa, beta itd. i tak uran poprzez rad, polon i radon staje się w końcu... zwykłym ołowiem. Czas, w którym połowa masy pierwiastka zmienia się w inne ciało, zwiemy okresem połowicznego zaniku. Uran „żyje” w ten sposób 4,4 miliarda lat, rad 1590 lat, polon 140 dni a radon już niespełna 4 dni. Tor „żyje” 10 miliardów lat a jego izotop tor C — 1 dziesięciomilionową część sekundy. Pierwszy raz, na początku XX wieku, użył słowa izotop profesor Fryderyk Soddy z Glasgow (1877—1956).



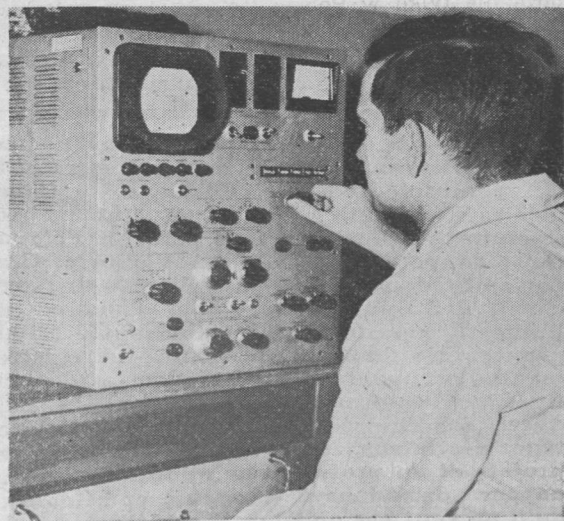
**C**OMME dans tous les pays industrialisés du monde, les isotopes font carrière en Pologne. Environ 360 grandes entreprises emploient des isotopes artificiels à divers fins. Le laboratoire central de protection radiologique mène des recherches concernant leur utilisation, construit des appareils de mesure et forme un personnel spécialisé. La moyenne d'âge des jeunes savants qui y travaillent ne dépasse pas 30 ans. Son directeur et plusieurs ingénieurs ont visité dernièrement le centre français de recherches nucléaires et en gardent un excellent souvenir. Un autre a passé deux mois au centre belge.

Przy pracach związanych z aktywacją izotopów uczestniczy dozymetrysta czuwający nad bezpieczeństwem całego Zespołu (z lewej) Oto część centralna reaktora „Ewa”. Jasno świecące punkty to paliwo, umożliwiające pracę i produkcję radioizotopów (zdj. poniżej)



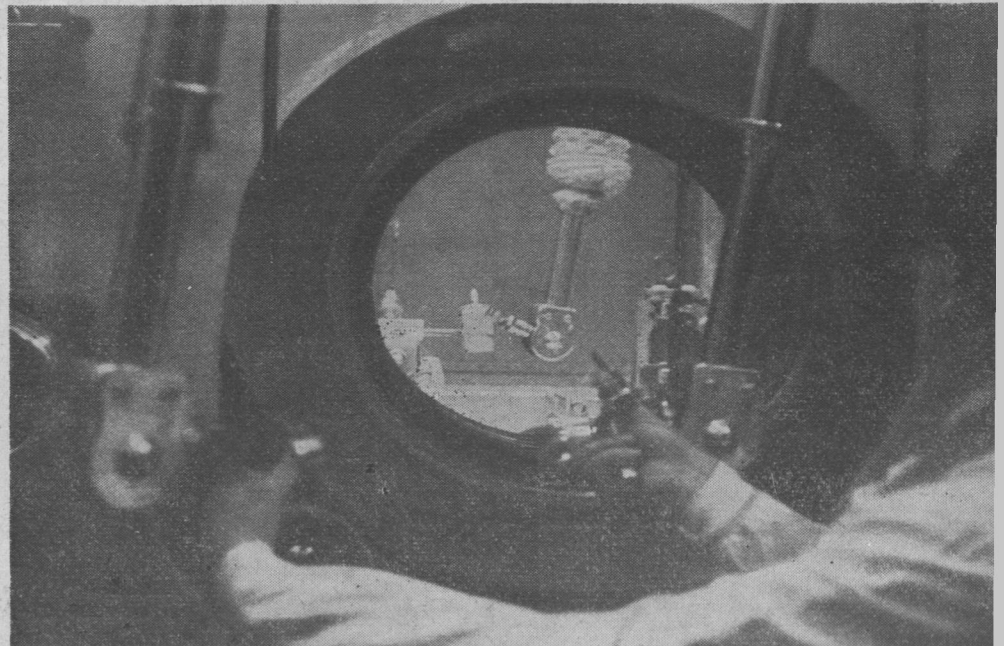
Wędrując po laboratorium można zauważyć, że prawie każdy pracownik nosi przypiętą do kieszonki małą białą kasetkę w kształcie broszki. Jest to tzw. dawkomierz filmowy, który rejestruje dawkę promieniowania. Niektórzy pracownicy mają w kieszonkach przyrząd przypominający grubą ołówkę. Jest to kieszonkowa komora pomiarowa. Trzeba bowiem wiedzieć, że każdy człowiek stykający się z izotopami promieniotwórczymi może wchłonąć bez szkody dla organizmu tylko określoną dawkę promieniowania jonizującego i musi stale kontrolować przyrządy sygnalizujące mu niebezpieczne nasilenie promieniowania.

Czerwona „koniczynka” na żółtym tle oznacza promieniowanie. Ludzie spod znaku tej „koniczynki” wykonują trudną i odpowiedzialną pracę, kierują nowymi poznanymi i ujarzmlonymi przez człowieka źródłami energii, z którymi cała ludzkość wiąże wielkie nadzieje, jeżeli wykorzystane będą tylko do celów pokojowych, tak jak to ma miejsce w Polsce.



Ze względu na bezpieczeństwo dla organizmu ludzkiego z radioizotopami pracuje się na odległość. Za pomocą „sztucznych rąk”, w specjalnej komorze pakuje się je przed wysyłką do zakładów przemysłowych (z prawej)

A oto nowoczesny, francuski 200-kanalowy spektrometr służący także do pomiaru skażeń promieniami (z lewej)



# Bonne chance Charles Aznavour!



Charles Aznavour z pomocą polskiej aktorki Alicji Ursyn-Szantyr, uczy się po polsku

W obskurnym, jak w każdym niemal teatrze, „wejściu artystów” znanego music-hallu paryskiego „Olympia” okazała grupa osób ciśnie się przed drzwiami małej garderoby Charles Aznavoura. Nie jest to jednak tłum wielbicieli, którego zresztą nie przepuściliby „cerberzy” strzegący porządku, ale po prostu tłum interesantów i kolegów, mających różne sprawy zawodowe do aktora i piosenkarza, którego popularność rośnie z dnia na dzień w tempie zawrotnym. Rozpoznajemy tu znanego realizatora Denys De La Pattellière, reżysera jednego z ostatnich filmów Aznavoura „Tempo di Roma” i słynnej „Taksówki do Tobruku”, Jean-Pierre Mocky (znanego aktora i realizatora kilku filmów z udziałem Aznavoura, jak „Podrywacze” (Les Dragueurs) i ostatnio „Dziewice” (Les Vierges), dwóch producentów amerykańskich, kompozytora z nowymi piosenkami, reporterów radia francuskiego i szwajcarskiego, dwóch fotoreporterów, w tym jeden „Tygodnika Polskiego”, i jeszcze około 15 innych osób.

Punktualnie o dziewiętnastej zjawia się drobny, zaaferowany Charles Aznavour, w towarzystwie nieodstępnego sekretarza, który z miejsca zabiera się do ustalenia kolejności



„Nie pamiętam kolejności krajów mego tournée. W Polsce śpiewam od 16 do 24 kwietnia”

interesantów; muszą oni być załatwieni do dziewiątej wieczór, przed rozpoczęciem spektaklu.

W garderobie Aznavoura znajdujemy się wśród kilku innych osób. Z braku czasu artysta zmuszony jest załatwiać wiele spraw jednocześnie; przesłuchuje nagrania dla radia poemat, podpisuje jakieś papiery związane z programem swego tournée, pokazując nam jednocześnie daty recitali w Polsce. Wszystkim tym zajęciom towarzyszy „cykanie” dwóch aparatów fotograficznych, z których jeden należy do pana Sławnego, fotoreportera naszego pisma.

Na żywej twarzy artysty maluje się wyraźne zmęczenie.

— Nie mamy sumienia dręczyć dziś pana pytaniami, na które musi pan na pewno odpowiadać dziesiątki razy... może lepiej umówić się na inny, spokojniejszy dzień?

— O nie, nie, wszystkie dni są podobne, zwłaszcza teraz przed wyjazdem, nie ma mowy o spokoju... przeciwnie, bardzo mi zależy na kontakcie z Polakami... chciałbym nauczyć się paru słów po polsku przed wyjazdem do Polski i nie chcę tracić czasu, bo już go niewiele zostało... a więc „ziendobri” (Aznavour kładzie oczywiście akcent na ostatnią samogłoskę) to znaczy „bonjour”... muszę to sobie zapisać i jeszcze parę...

Zapisujemy kilka najważniejszych słów, jak też nazwę miasta Gdańsk, które Aznavour chce wymawiać po polsku, a nie Danzig, jak ma napisane w programie.

— W jakich miastach będzie pan śpiewał w Polsce?

— W Warszawie, Krakowie i w „Gdańsk” (nazwę tę wymawia prawie bezbłędnie).

— Ale całe pana tournée obejmuje...?

— Nie znam dokładnej kolejności, ale obejmuje ono całą niemal Europę środkową, zaczynam od Brukseli, a kończę na Hiszpanii czy Portugalii, potem będę w Polsce i Związku Radzieckim, następnie odwiedzę Afrykę, Kanadę, Stany Zjednoczone i Japonię. Zaczynam w końcu lutego, a wracam na początek czerwca. W Polsce będę w kwietniu... czy już będzie ciepło u was?

— Przypuszczalnie... na ogół to już wiosna. A po powrocie z tej olbrzymiej podróży jedzie pan zapewne na wakacje, bo przecież nie miał ich pan od dawna... ciągle pan kręci film za filmem.

— O nie, nie, po powrocie zaczynam zaraz nowy film z François Truffaut (realizator „Tirez sur le pianiste” „Strzelajcie do pianisty”, filmu, który Charles Aznavour uważa za jeden z najważniejszych w swej karierze) tu

**C**HARLES AZNAVOUR part en tournée. La Belgique, toute l'Europe centrale, la péninsule ibérique, l'Afrique, le Canada, les Etats-Unis et le Japon sont au programme. En avril l'artiste sera en Pologne ou il donnera des récitals à Varsovie, Cracovie et Gdańsk. Il a l'amabilité de nous recevoir à l'Olympia. Ce diable d'homme n'a vraiment pas un seul instant à lui. Films, préparation du tour de chant, enregistrements l'occupent depuis huit heures du matin. Sous l'oeil faussement sévère de M. Balducci, son imprésario, qui veille à le protéger des intrus, Aznavour nous parle de ses projets et en profite pour apprendre à prononcer „dzieńdobry” (bonjour) et „Gdańsk” qu'il ne veut pas appeler „Danzig”.

# RODACY na szerokim świecie

▲ W SALISBURY (POŁUDNIOWA RODEZJA) mieszka stosunkowo nieliczna Polonia, jednak prowadzi ona ożywioną działalność. Poza tradycyjnymi imprezami, jak bal polski, gwiazdka dla dzieci czy „śledź” — zorganizowano również występy Zespołu Polskich Tancerzy i Śpiewaków. Występ zespołu cieszył się ogromnym powodzeniem. Polonia w Salisbury organizuje w ramach obchodów Tysiąclecia wystawę polskiej sztuki ludowej.

▲ NA WYDZIALE JEZYKÓW SŁOWIAŃSKICH Uniwersytetu w Pittsburgu prowadzony jest przez prof. Magnusa Kryńskiego kurs języka polskiego. Ostatnio do egzaminów na tym kursie przystąpiło 23 studentów.

▲ SONIA CARRINGTON-ZAKRZEWSKA, NAUCZYCIELKA TKACTWA w Syndical Technical School w Melbourne zdobyła ostatnio I nagrodę na Royal Melbourne Show za własnoręcznie utkany kilim. Na tej samej wystawie I nagrodę otrzymał również uczeń p. Zakrzewskiej, Ian Brown. Pani Carrington-Zakrzewska jest absolwentką wydziału tekstylnego Instytutu Sztuki Plastycznej w Poznaniu.

▲ GRUPA ARGENTYŃSKICH STUDENTÓW wybiera się z inicjatywy Polaka, Jerzego Peterka, w Andy i zamierza zaatakować szczyt Fitz Roy, inaczej zwany „El Rey de los Andes Patagonicos” i uważany za jeden z najtrudniejszych szczytów świata. W 9-osobowej grupie alpinistów argentyńskich znajduje się — poza inicjatorem wyprawy — jeszcze jeden Polak. Jest nim Tadeusz Topór, który parę lat temu uczestniczył w kilku udanych wyprawach w Tatry.

▲ W WIEKSZOŚCI GROMAD ZWIĄZKU POLAKÓW „ZGODA” W NIEMCZECH odbywają się zebrania sprawozdawcze połączone z wyborami nowych władz. Główną tematyką tych zebrań, obok spraw organizacyjnych, są zagadnienia dotyczące obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i nauki języka ojczystego. W wielu wypadkach zebrania mają charakter uroczysty, ponieważ połączone są bądź z 40 rocznicą powstania Związku Polaków (gromada Bottrop), bądź też z jubileuszem przynależności do Związku poszczególnych osób. Tak np. w gromadzie Gelsenkirchen-Schalke aż trzy osoby obchodziły jubileusz 40-lecia przynależności do tej organizacji: Władysław Groszewski, Józef Głodka i Ludwik Karbowski.

▲ ZWIĄZEK POLEK W AMERYCE, SKUPIAJĄCY PONAD 90 TYSIĘCY KOBIEC i młodzieży polskiego pochodzenia, rozpoczął 65 rok istnienia. Z tej okazji prezeska Związku Adela Łagodzińska wydała orędzie, w którym wzywa Polonię amerykańską do solidarności, zwłaszcza w takich sprawach, jak domaganie się uznania granic polskich na Odrze i Nysie, przyznanie osobom polskiego pochodzenia wyższych stanowisk w administracji stanowej i federalnej, podtrzymywanie wśród Polonii kultury narodowej i języka polskiego.

▲ W MARCU PRZYPADA 40 ROCZNICA ZAŁOŻENIA TYGODNIKA POLONIJNEGO „GŁOS LUDOWY”, ukazującego się w Detroit. Od 40 lat „Głos Ludowy” jest wyrazicielem myśli demokratycznej i ośrodkiem skupiającym postępowy odłam Polonii w Ameryce.

Redakcja tygodnika przygotowuje wydanie w dniu 30 marca br. specjalnego numeru, który zawierać będzie bogaty materiał dotyczący udziału postępowej Polonii w życiu amerykańskim, rozwoju gospodarczego i kulturalnego Polski Ludowej i stosunków polsko-amerykańskich.

▲ W AUSTRALII POŁUDNIOWEJ powstała ostatnio nowa organizacja pod nazwą Towarzystwo Wiedzy o Polsce.

▲ STARANIEM ZWIĄZKU ARTYSTÓW POLSKICH W WIELKIEJ BRYTANII i Klubu Przyjaciół Teatru odbył się w Londynie wieczór recytacji dla dzieci i młodzieży. Udział w wieczorze wzięła młodzież z Teatralnego Warsztatu Młodych. Wielu młodych recytatorów ma szanse zasilenia kadr emigracyjnych teatrów polskich.

▲ POLSKI UNIwersYTET LUDOWY W CHICAGO organizuje w każdą niedzielę publiczne wieczory filmowe o Polsce połączone z odczytami. Ostatnio wyświetlano filmy o Warmii i Mazurach, o Szwajcarii Kaszubskiej oraz Gdańsku.

▲ PROFESOR FILOZOFII NA WYDZIALE SPOŁECZNYM UNIwersYTETU W OTTAWIE, prof. dr Jerzy Wojciechowski wybrany został prezesem dwunarodowego komitetu Kanadyjskiego Stowarzyszenia Humanistycznego. Nowy komitet tego towarzystwa naukowego ma inspirować badania związków i rozbieżności między kulturą anglosaską i francuską w Kanadzie.



„Chcę nauczyć się paru słów po polsku... Proszę o lekcję teraz... natychmiast!”



„dzien dobrri... to wcale nie jest takie łatwe... alors, encore une fois: „ziendobry. Gdansk...”



„Les Quatre Vérités”, skecz w reżyserii René Claira — Charles Aznavour i Leslie Caron

w Paryżu. Zdjęcia będą trwały co najmniej 2 miesiące... a potem...

— O, nie! Nie ma żadnego potem! — wtrąca pan Balducci, impresario i przyjaciel Aznavoura, który wchodzi w tym momencie do garderoby.

— Potem musisz odpocząć! Nie podpiszesz żadnego kontraktu bez uwzględnienia miesiąca wakacji przedtem. Nie, Charles, tak dalej nie można — teraz koniec...

Od jutra nikogo nie wpuszczam za kulisy... Proszę tego nie brać do siebie (zwraca się do nas), Charles mówił mi, że bardzo chciał skontaktować się z Polakami i nauczyć się parę słów w waszym języku...

— Właśnie, słuchaj: ziendobri i Gdańsk! — demonstruje rezultat wziętej przed chwilą „lekcji” Aznavour.

Pan Balducci nie daje się jednak udobruchać i kontynuuje swe przyjacielskie, ale stanowcze gromienie:



Scena z filmu „Le diable et les dix commandements” reżyserowanego przez Julien Duvivier

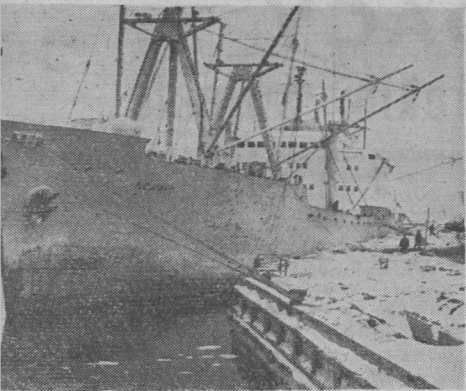
— Nie ma mowy, od jutra wstrzymuję wszystko! „Tygodnik Polski” jest ostatnim pismem, któremu dajesz wywiad przed wyjazdem... musisz odetchnąć choć kilka godzin. Naprawdę obawiam się poważnie o jego zdrowie, pracuje jak „dziki osioł” od lat, bez chwili wakacji... W tym roku w lecie kręcił w Rzymie film „Tempo di Roma”, ukończywszy zaledwie film z René Clairem „Les quatre vérités” i zaraz potem wyjechał do Ameryki Południowej, gdzie kręcił w piekielnych warunkach klimatycznych „Le Rat d’Amérique” Jean-Gabriela Albicoco z Marie Laforêt. (Film ten będzie reprezentował Francję na tegorocznym Festiwalu w Cannes). Zaraz po przyjeździe rozpoczął zdjęcia do filmu „Les Vierges” J. P. Mocky... i jednocześnie przygotowywał swój „tour de chant” w Olympii. W tej chwili od ósmej rano synchronizuje film „Szczer Ameryki” i prosto ze studia przyjeżdża tu, do teatru... no, a tu... sami widzicie... I tak o dzień. Nie ma czasu jeść ani spać, bo w nocy przygotowuje repertuar swego tournée... Tak nie można dłużej.

Nie Charles, tu est complètement fou.

— Nie mogę przecież odmawiać widzenia się z ludźmi, którzy mają do mnie różne sprawy... nie mogę, rozum... — tłumaczy się nieśmiało zahukany Aznavour, ale dobrodusznego Balducciego nie ustępuje.

Podzielamy jego zdanie... tym bardziej że jesteśmy ostatnim pismem, któremu udało się odbyć tę krótką rozmowę z pełnym prostoty i nieśmiałością rozbrajającej uprzejmości Charles Aznavourem, jednym z najwybitniejszych dziś w skali międzynarodowej aktorów filmowych i najpopularniejszym pieśniarzem, w przeddzień jego wyjazdu na podbój nieznaną mu jeszcze publiczności w Polsce.

— Bonne chance! Powodzenia Charles Aznavour!



# Prosto z POLSKI

## ● Dla bezpieczeństwa górników

Metan należy do wielkich wrogów górników pracujących pod ziemią. Od tego, jak szybko wykryje się jego obecność, zależy życie setek ludzi.

Aby zwiększyć bezpieczeństwo pracy górników, rybnickie zakłady produkują metalomierz „Ma-1”, opracowany przez polskich naukowców.

Składa się on z małej turboprzędnicy, napędzanej sprężonym powietrzem, która wytwarza energię do oświetlenia miejsca pracy, wsysając równocześnie powietrze zmieszane z ewentualnie obecnym metanem.

Obecność tego gazu i jego stężenie rejestruje i sygnalizuje układ elektryczny w metalomierzu w sposób ciągły za pomocą sygnalizacji świetlnej lub akustycznej.

## ● Książka o Łodzi

„Miasto Łódź posiada liczne tytuły po temu, by ścierać na siebie uwagę wszystkich, którym nie są obce sprawy naszego Kraju. Wszak leży ono w samym niemałym środku Polski, co do liczby ludności ustępuje tylko Stolicy, zaj-

muje pierwsze miejsce jako ośrodek włókiennictwa, chlubi się wspomnieniami pionierstwa w walkach rzeszy robotniczej z wyzyskiem...” Tymi słowami zasłużony i popularny uczyony, prof. dr T. Kotarbiński wprowadza Czytelników do lektury 600-stronicowej, bogato ilustrowanej publikacji, wydanej na początku bieżącego roku, a noszącej tytuł „Łódź w latach 1945—1960”.

Dzieło to, opracowane staraniem Towarzystwa Przyjaciół Łodzi, zapoznaje z przeszłością, teraźniejszością i perspektywami rozwoju 600-letniego grodu.

## ● Przeciw powodzi

Obfite opady śnieżne i grubą pokrywa lodów na rzekach stworzyły w Polsce niebezpieczeństwo powodzi. W związku z tym w stan pogotowia alarmowego postawiono wszystkie komitety przeciwpowodziowe. Współpracują one ściśle z wojskami saperскими i inżynierskimi, które będą ochraniać mosty oraz likwidować zatory lodowe na rzekach. Jeszcze przed odwilżą żołnierze przeszli specjalne przeszkolenie w zakresie akcji przeciwpowodziowej.



## ● Mikrobusy „Renault” dla Polski



Polska zakupiła we Francji mikrobusy marki „Renault”. Przybyły one właśnie ostatnio statkiem do portu gdyńskiego

## ● Najpopularniejsze muzea

Dwa największe polskie muzea: Muzeum Narodowe w Warszawie oraz Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu cieszą się największym powodzeniem. Wystawy organizowane przez warszawskie Muzeum w własnym gmachu odwiedziło w ubiegłym roku ponad 410 tysięcy osób. Drugie tyle zapoznano się z wystawami w czterech oddziałach tego Muzeum: w Łazienkach, Nieborowie, Łowiczu i Wilanowie. Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu odwiedziło w tym samym czasie 840 tysięcy zwiedzających. Zarówno na Wawelu, jak i w warszawskim Muzeum ubie-

głoczną frekwencją była niższa niż w 1961 r. Jeżeli chodzi o Kraków wiąże się to z remontem komnat i Skarbcza Królewskiego, które zostaną udośćwione dopiero w tegorocznym sezonie letnim. Należy również podkreślić fakt, że w 1961 r. wystawy były szczególnie interesujące, gdyż obie placówki pokazywały wówczas m.in. odzyskane z Kanady skarby królewskie.

## ● Słynie z miedzi i... pianin

Lubin Legnicki znany jest nie tylko z wielkich złóż miedzi. Znajduje się tutaj także jedna z nielicznych na świecie fabryk instrumentów lutniczych. Produkuje ona skrzypce, wiolonczele, gitary, mandoliny, kontrabasy itp. Instrumenty te wysyłane są do kilkunastu państw. Obecnie w tej lubińskiej fabryce przygotowuje się produkcję pianin. W tym roku zostanie wykończona seria prototypowa a prawdopodobnie już w przyszłym roku ruszy seryjna produkcja. Tak więc Lubin, po Legnicy i Kaliszu, będzie trzecim w Polsce miastem konstruującym pianina.

## ● 80 litrów wody na dobę

856 miliardów litrów wody popłynęło w 1962 roku z polskich kranów. Połowę z tego zużyli odbiorcy indywidualni. Łatwo obliczyć, że każdy „statystyczny” Polak zużywał 80 litrów wody na dobę.

## ● Z Rouen do Gdyni

Polski statek m/s „Norwid” został zbudowany we francuskiej stoczni w Rouen. Niedawno ten piękny statek powrócił z rejsu do Ameryki Południowej, skąd przywiózł ponad 8 tysięcy ton towarów. Po kilkudniowym postoju wyruszył w kolejną podróż do Bilbao (Hiszpania) z ładunkiem polskiego cementu. Stamtąd m/s „Norwid” uda się do stoczni w Rouen na przegląd gwarancyjny.

## ● Bakterie karmione fenolem

Już od wielu lat naukowcy polscy prowadzą intensywne badania nad sposobami oczyszczania ścieków z fabryk i zakładów przemysłowych. Jednym z obiecujących sposobów jest hodowla bakterii, które żywią się fenolem. Badania te prowadzi Katedra Biologii Sanitarnej Politechniki Śląskiej. Niektóre z wyodrębnionych szczepów bakterii wykazują znaczną „żarłoczność”.

## 5 LAT CHÓRU ZHP

Związek Harcerstwa Polskiego ma swój reprezentacyjny chór i orkiestrę symfoniczną. 180-osobowy zespół skupia młodzież z różnych szkół warszawskich. Wiek młodych muzyków i śpiewaków 14—19 lat. Niedawno Chór Harcerski i Harcerska Orkiestra Symfoniczna obchodzili swoje 5-lecie. W tym czasie na ponad 280 koncertach słuchało ich blisko 200 tysięcy słuchaczy. Jeżdżąc w czasie akcji letnich autobusami po Polsce, podczas 40-tysięcznokilometrowej wędrowki dotarli do wszystkich zakątków Kraju. Repertuar mają bardzo bogaty, wykonują zarówno utwory symfoniczne, operowe, pieśni harcerskie, młodzieżowe, jak i znane piosenki francuskie, śpiewane np. przez Yves Montanda. Kierownikiem i założycielem zespołu jest instruktor harcerski i solista-śpiewak operowy Władysław Skoraczewski. Chór i orkiestra ma swoją stałą siedzibę w Operze Warszawskiej.



# 7 DNI w skrócie

**SIANÓW** (Koszalińskie) — Pan Józef Sielicki okazał się być milionowym abonentem telewizji w Polsce i szczęśliwcem. Jako premię otrzymał bowiem dwutygodniowy pobyt dla 2 osób na bułgarskiej Riwierze i dożywotni bezpłatny abonament telewizyjny.

**LISIE POLA** (Szczecińskie) — Maleska iskra z traktora spadła na olbrzymią stertę 1nu. Sterta i traktor spłonęły. Straty sięgają miliona złotych.

**SZELIGI** (Warszawskie) — Odkryto świetnie zachowane pozostałości grodu warownego z VII wieku oraz liczne ślady bytności człowieka z najstarszych epok przedhistorycznych.

**LIMANOWA** (Krakowskie) — W warsztatach Centrali Produktów Naftowych wytwarza się szereg urządzeń dla nowoczesnego wyposażenia stacji benzynowych.

**TORUŃ** — Budowa dopiero się kończy, ale jeszcze w tym roku nowa fabryka dostarczy 750.000 kg sztucznego włókna zwane go elaną. Pełna moc fabryki — 7 milionów kg rocznie.

**CZĘSTOCHOWA** — Mieści się tu jedna z trzech fabryk specjalizujących się w wytwarzaniu wózków dzieciennych na eksport. Klienci domagają się teraz pra-

wie wyłącznie wózków składanych, mieszczących się w samochodach.

**WAŁBRZYCH** (Wrocławskie) — Większość zaplanowanych do produkcji w 1963 r. 240 tysięcy piłek do gier sportowych powstanie w tutejszych renomowanych zakładach. 33 tysiące piłek pójdzie na eksport.

**WARSZAWA** — „Warszawska Nike” — Pomnik Bohaterów stolicy Polski, stanie na Placu Teatralnym. Jest on dziełem rzeźbiarza Mariana Koniecznego, nagrodzonego I nagrodą w drugim konkursie na ten pomnik w 1960 roku.

**GLIWICE** (Katowickie) — Kanał gliwicki zostanie przedłużony o 16 kilometrów i dotrze do Bytomia. Towary płynące Odrą docierać będą bezpośrednio do wielu dalszych zakładów produkcyjnych. Sam port gliwicki potroi swą wydajność przeladunkową.

**BOBOLICE** (Koszalińskie) — Autokar zdążający do Koszalina wpadł w poślizg i zawisł nad 10 metrową przepaścią. Dzięki przytomności kierowcy i konduktora, którzy opanowali panikę wśród pasażerów, oberzło się bez ofiar.

**RACIBÓRZ** (Opolskie) — Na zamrażniętej rzece Cynie siedział olbrzymi łąbędz i nie uciekał przed ludźmi. Okazało się, że przymarzły mu do lodu skrzydła. Dobrzy ludzie wyrabiali kawałek lodu, przytulili ptaka u siebie w domu, gdzie się łąbędz oswoił i... nie chce odlecieć. Zjada dziennie trzy wiadra kartofli ze śrutą i owsem.

**LUBLIN** — Załogi 50 fabryk założyły przy swoich zakładach piękne sady owocowe. Pomaga im spółdzielczość ogrodnicza. Duża przyjemność i niemały pożytek. Pięknie będzie tu wiosną.



# KRAJ i ŚWIAT

## UMOWA HANDLOWA POLSKI I FRANCJI

Warszawę opuściła francuska delegacja handlowa, której przewodniczył dyrektor departamentu traktatów w Ministerstwie Finansów, p. Jean Pierre Herrenscheidt. Delegacja prowadziła rozmowy z przedstawicielami polskiego Ministerstwa Handlu Zagranicznego, zakończone podpisaniem umowy o polsko-francuskiej wymianie handlowej na rok 1963.

## DZIEŃ POLSKI WE FRANKFURCIE N/MENEM

Po raz szósty Polska uczestniczyła w wiosennych międzynarodowych Targach we Frankfurcie nad Menem. Obok artykułów rolno-spożywczych polski handel zagraniczny prezentował tekstylia, meble, wyroby ceramiczne i ze szkła, artykuły mineralne, skórzane, zabawki dziecięce, wyroby przemysłu ludowego i artystycznego. Wicekanclerz i minister gospodarki NRF prof. L. Erhard zapoznał się w polskim pawilonie z wystawionymi towarami i żywo interesował się sprawami polskiego handlu zagranicznego w zakresie artykułów rolno-spożywczych. „Dzień Polski” przyniósł zawarcie transakcji eksportowych na sumę około 6 milionów marek NRF.

## WZROST DOSTAW DO FINLANDII

Przedstawiciele krajowych kół handlowych, po zwiedzeniu szeregu przedsiębiorstw i odbyciu licznych rozmów w fińskich kołach przemysłowo-gospodarczych, zawarli kontrakty o łącznej wartości ponad miliona dolarów, na dostawy z Polski do Finlandii zbiorników do paliw płynnych, osi kolejowych, różnych wyrobów chemicznych oraz innych towarów.

## POLSCY GEOLOGOWIE W TUNEZJI

Krajowe przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Pol-service” zawarło kontrakt z tunezyjskim Office National des Mines na przeprowadzenie badań geologicznych. Badania obejmują: prace poszukiwawcze oraz opracowanie dokumentacji geologicznych złóż rud żelaza, cynku i ołowiu, określające zasoby tych surowców oraz możliwości ich eksploatacji. Prace te mają trwać około 3 lat i będą wykonane przez kilkunastoosobową ekipę specjalistów z Krakowa.

## EUROPEJSKI BIEGUN ZIMNA W USTRZYKACH

Nie w Finlandii, nie w Norwegii, lecz w Polsce „usadził się” w nocy z 28 lutego na 1 marca europejski biegun zimna. Temperaturę minus 44° zanotowano na Rzeszowszczyźnie w przysiółkach w rejonie Ustrzyk Dolnych (Bieszczady). Jest to nowy absolutny rekord zimna w Kraju na przestrzeni minionych stu lat. Poprzedni rekord padł w roku 1929 w Żywcu i wynosił 10 lutego „tylko” minus 40,6°.

## POLSKO-ALBAŃSKI PROTOKÓŁ HANDLOWY

W Tiranie zakończono rozmowy w sprawie wymiany towarów między obu krajami w 1963 r. Polska będzie eksportować do Albanii m.in. wyroby walcowane, maszyny i urządzenia, cement, chemikalia, różne tkaniny i inne towary. Z Albanii Kraj będzie sprowadzać rudę chromową, asfalt, tytoń itp.

## POLSKO-SUDAŃSKA UMOWA PŁATNICZA

W Chartumie podpisano umowę handlową i płatniczą między Polską a Sudanem. Jest to pierwsza umowa handlowa między obu krajami. Sudan jest dla Polski ważnym źródłem zakupu bawełny długowłóknistej. Poza tym Kraj kupuje tam orzeszki ziemne i gumę arabską, makuchy, sezam itd.

## WSPÓLPRACA W PRODUKCJI OBRABIAREK

Pomyślnie rozwija się współpraca Polski z Czechosłowacją a także z Niemiecką Republiką Demokratyczną w zakresie produkcji obrabiarek. Prowadzone są wspólnie prace nad typizacją i normalizacją obrabiarek zespołowych, linii automatycznych i jej elementów. Równolegle rozwija się współpraca konstruktorów i biur projektowych. Dokonano także podziału zadań produkcyjnych.



Nowe centrum w Kielcach



Wygodne domy w Puławach

# KARIERA MIAST

W ZWIĄZKU z przebudową struktury gospodarczej Polski obserwujemy proces szybkiej urbanizacji Kraju. Jeśli na początku 1946 r. na ogólną liczbę blisko 24 milionów mieszkańców ludność miejska wynosiła tylko niecałe 7,5 miliona osób (31% ogółu mieszkańców), to w końcu 1962 r. spośród 30,5 miliona mieszkańców w miastach zamieszkiwało już dwa razy więcej aniżeli przed 17 laty, bo aż ponad 14,5 miliona osób. Ludność miejska stanowiła więc w Polsce w roku ubiegłym 48,7% ogółu ludności Kraju.

Należy zwrócić uwagę, że ogólny przyrost ludności w okresie ostatnich 17 lat wyniósł 6,5 miliona osób, a przyrost ludności miejskiej był o blisko milion osób większy. Miasta pochłonięły więc cały przyrost ludności Kraju — jak to się mówi — z nadwyżką. Rozwój miast doprowa-

dził ponadto do zmniejszenia się liczby ludności wiejskiej prawie o 900 tysięcy osób. Wśród kilku przyczyn tego stanu należy wymienić wędrowniki ze wsi do miast, rozszerzenie granic miast już istniejących oraz nadawanie praw miejskich miejscowościom, które utraciły wskutek gwałtownego rozwoju gospodarczego swój wiejski charakter.

W 1946 roku było w Polsce 11 miast liczących ponad 100 tysięcy mieszkańców o ludności 2,5 miliona osób. W końcu 1962 r. miast takich było już 22, liczących razem 4,5 miliona ludności.

Jeśli w 1946 r. prawie co trzeci obywatel w Polsce był mieszkańcem miast, a co dziesiąty mieszkańcem miasta liczącego ponad 100 tysięcy mieszkańców, to obecnie prawie co drugi jest mieszkańcem miast, a co 6—7 jest mieszkańcem miasta ponad 100-tysięcznego. Podob-

nie szybki rozwój występuje w grupie miast średnich (od 20—100 tysięcy mieszkańców). Przykładowo, ludność takich miast, jak: Kielce, Koszalin, Gorzów Wielkopolski, Zielona Góra, Opole, Tarnów, Jaworzno i Rzeszów, podwoiła się w okresie ubiegłych 17 lat.

W PORÓWNANIU do krajów Zachodniej Europy Polska przed wojną pozostawała w tyle w procentowym udziale ludności miejskiej w stosunku do ogółu mieszkańców. W roku 1931 udział ten wynosił za ledwie 27,4%. Wynikało to przede wszystkim z faktu niskiego poziomu uprzemysłowienia Kraju. Ludność utrzymująca się z rolnictwa stanowiła wówczas aż 60% ogółu ludności.

Tak znaczna zmiana w udziale ludności miejskiej, jaka nastąpiła w ciągu ostatnich lat, świadczy pośrednio o zasadniczych zmianach w źródłach utrzymania ludności. W roku 1960 tylko 38,2% ogółu mieszkańców Polski utrzymywało się z rolnictwa.

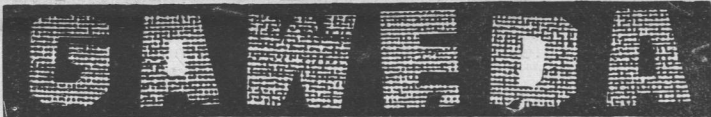
Proces szybkiego i wszechstronnego uprzemysłowienia Kraju zlikwidował problem bezrobocia w miastach i, co jest szczególnie ważne, problem utajonego bezrobocia na wsi, tak powszechnego przed wojną. Nadmiar ludności wiejskiej znalazł zajęcie w pozarolniczych zakładach pracy i w przeważającej masie ludności ta przeniosła się do rozbudowanych miast. Część ludności wiejskiej otrzymała zatrudnienie poza rolnictwem bez zmiany miejsca zamieszkania. Przeniesienie się do miast oznacza nie tylko poprawę warunków materialnych, ale również poprawę sytuacji mieszkaniowej, możliwości korzystania w większym stopniu ze zdobyczy cywilizacji i kultury.

Proces urbanizacji w Polsce będzie postępował w dalszym ciągu. Plany rozwoju gospodarki narodowej uwzględniają ten fakt, biorąc równocześnie pod uwagę ujemne skutki, jakie proces ten może pociągać za sobą. Rzecz w tym, aby rozwijać równomiernie budownictwo mieszkaniowe wraz z budową nowych zakładów przemysłowych oraz zastąpić ubytek rąk roboczych na wsi zmechanizowaniem i unowocześnieniem zajęć w całym rolnictwie.

Miasteczka Nowa Dęba (woj. rzeszowskie) dwa lata temu nie było jeszcze na mapie Polski. Dziś liczy 5 tysięcy mieszkańców



# Tygodniowa



## Urzędowy optymizm do lamusa ♦ Gospodarka i poezja ♦ Frontem do rolnictwa ♦ Produkować więcej na małych płachetkach nie udaje się

Były czasy w Polsce — nie tylko przed wojną — kiedy obowiązywała zasada: byczo jest! To nic, że obywatel na co dzień stwierdzał co innego, że gospodyni natrąfiła na duże trudności w zaopatrzeniu domu. Urzędowy optymizm, zwiększający się w miarę pogarszania sytuacji, pokrywał wszystko. Z wyjątkiem jednego: rzeczywistego zapotrzebowania.

Na szczęście sytuacja taka od lat już nie istnieje; urzędowy optymizm odłożono do lamusa, a na jego miejsce przyszyły rzeczywiste usiłowania naprawy sytuacji, gdy ona tego wymaga — bez ukrywania i tak oczywistych dla każdego trudności i kłopotów. Sygnalizowałem Wam, moi Miłi, w tym miejscu już od pewnego czasu, że w Polsce w różnych dziedzinach życia wprowadzono konieczne oszczędności, zwłaszcza w dziedzinie nowych inwestycji; rewidowano plany, których wprowadzenie w życie przestało być możliwe (w gospodarce trzeba mierzyć zamiary na siły; tylko w poezji, i to na domiar romantycznej, można sobie pozwolić na odwrotną tezę).

Z wyjątkiem jednej dziedziny, gdzie inwestycje nie tylko nie zmniejszają, ale na odwrót — w porównaniu z planowanymi wzrosną, jak o tym zdecydowało ostatnie plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR, przy udziale szeregu fachowców, teoretyków i praktyków z omawianej dziedziny (również bez-

partyjnych). To wyjątkowe prawo uzyskuje sobie rolnictwo.

Czemu? Ano, sprawa została postawiona zupełnie jasno i niedwuznacznie. Choć w latach ostatnich notuje się w Polsce rzeczywiste poważny postęp w dziedzinie produkcji rolniczej (np. przeciętne plony czterech zbóż wzrosły z hektara z 13,4 kwintala w latach 1953—1957 do 16,1 kwintala w latach 1958—1962, produkcja mięsa od 1955 r. wzrosła nawet o 42,5%, to jednak wzrost ten jest wciąż jeszcze mniejszy od tego, co osiągnąć można, a poza tym nie pokrywa rosnącego spożycia (nie tylko ludzkiego, więcej zwierząt zużywa oczywiście więcej karmy). Wciąż trwa konieczność importowania zbóż i pasz. W roku bieżącym aż za 200 milionów dolarów (przede wszystkim z krajów zachodnich), co nie jest sumą bagatelną i mocno obciąża polski budżet.

Nie sposób w ramach krótkiej gawędy powiedzieć o wszystkim. Ale co najważniejsze: znana rzecz — jeżeli chce się uzyskać zwiększoną produkcję, trzeba przedtem stworzyć po temu warunki, to znaczy zainwestować kapitały, maszyny i... ludzi. W tym kierunku poszły też rozwiązania. W kierunku znacznego zwiększenia wydatków na unowocześnienie bazy wytwórczej rolnictwa i coraz szersze zaopatrzenie go w maszyny i środki chemiczne. Równocześnie postanowiono przedsięwziąć szereg środków

ekonomicznych i organizacyjnych. W szczególności zwrócono tym razem uwagę na Państwowe Gospodarstwa Rolne. Uprawiają one 12 procent ogólnego obszaru użytków rolnych w Polsce, ale udział ich w dostawach produktów jest znacznie większy. Tak np. w roku 1961/62 dostarczyły ponad 30% ogółu zakupionego przez państwo zboża. Będąc zaś dużymi zespołami, na których znacznie lepiej można nowocześnie gospodarować niż na małych płachetkach ziemi, mogą jeszcze wydatnie zwiększyć swą produkcję, pod warunkiem odpowiedniego wyposażenia maszynowego, właściwej organizacji pracy i uzyskania odpowiednich fachowych sił. PGR-y zrobiły już w ostatnich latach ogromny skok naprzód; fakt, że były niegdyś bardzo zapuszczone. Ale możliwości są tam jeszcze duże.

Skoro już mowa o tym, że nowoczesna produkcja rolnicza nie może dawać właściwych rezultatów na małych płachetkach ziemi, dochodzi się w Polsce do wniosku, że trzeba ograniczyć ustawowo dzielenie średnio- i małorolnych gospodarstw, wprowadzić zakaz sprzedaży części ziemi w takich małych gospodarstwach (całość — tak), bądź ich podział w wyniku postępowania spadkowego. I tym ludziom na małych gospodarstwach trzeba przyjąć również z pomocą w uprawianiu ziemi, zwłaszcza przez zwiększenie parku maszynowego dla kółek rolniczych (już dziś zrzeszają one jedną czwartą gospodarstw indywidualnych i ilość ich stale rośnie), zapewnić pomoc — podobnie jak w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych — wysoko wykwalifikowanych fachowców.

Tak by to wyglądało w największym skrócie. Nie ulega wątpliwości, że podniesienie poziomu rolnictwa w Polsce jest podstawowym warunkiem przewyższenia istniejących trudności.

MARIAN

## GESTAPOWIEC CONTRA „SPIEGEL”

BONN. Kierownik referatu policji kryminalnej w Bonn, zajmujący się sprawami dotyczącymi zdrady stanu, radca kryminalny Theo Saevecke, służył w III Rzeszy w gestapo i w SD, jako hauptsturmführer SS.

Nazwisko jego wypłynęło na wokandę publiczną z okazji ogłoszenia przez władze bońskie urzędowego sprawozdania w sprawie nagonki na tygodnik „Spiegel”. Okazało się, że Saevecke kierował „operacjami technicznymi” przeciw redaktorom tego tygodnika.

Warto dodać, że Saevecke podczas wojny służył w gestapo w Poznaniu, później kierował pracą przymusową Żydów, zesłanych do Tunezji, a wreszcie działał w SD we Włoszech.

## WYDOBYCIE WĘGLA W WIELKIEJ BRYTANI

LONDYN. Produkcja węgla w Wielkiej Brytanii wyniosła w 1962 r. około 198 milionów ton w porównaniu do 190,5 miliona ton w 1961 r. Osiągnięła tym samym najwyższy poziom od 3 lat. Globalny zbytek węgla w 1962 r. szacuje się na 196 milionów ton. W ubiegłym roku zmniejszono liczbę górników, przy równoczesnym wzroście wydajności pracy wskutek zwiększenia mechanizacji. Pod koniec grudnia 1962 r. osiągnięto wydajność przodkowaną w wysokości 4.902 kilogramy na roboczo-dniówkę w porównaniu do 4.404 kilogramów w tym samym okresie 1961 roku.

## ANDORRA ZWIĘKSZA „SIŁY ZBROJNE”

ANDORRA. Rząd Republiki Andorra postanowił zwiększyć o 60 proc. liczebność swoich sił zbrojnych. Siły te zostaną zwiększone z 10 do 16 żołnierzy. Decyzja ta została umotywowana wzrostem ruchu turystycznego i koniecznością zapewnienia lepszego bezpieczeństwa turystom.



## NAJWYŻSZA BUDOWLA W EUROPIE

LENINGRAD. Zbudowana niedawno wieża telewizyjna w Leningradzie posiada wysokość 315,5 metra, jest zatem wyższa od wieży Eiffla. Przy jej budowie wykorzystano nowoczesne konstrukcje żelbetonowe, wskutek czego waga jest 10-krotnie mniejsza niż wieży Eiffla.

Telewizja leningradzka będzie obecnie mogła nadawać program kolorowy i dwa programy czarno-białe. Jej zasięg zwiększył się o 150 km, dzięki czemu liczba odbiorców wzrosła o milion osób.

## POWSZECHNA PLAGA

PARYŻ. Na naradzie UNESCO stwierdzono, że analfabetyzm stanowi plagę powszechną, ponieważ jest udziałem co drugiego mieszkańca kuli ziemskiej. Największy procent analfabetyzmu występuje w niektórych krajach Afryki, Azji i Ameryki Południowej. W Sudanie i Ghanie np. analfabeci stanowią 90 procent ludności, Afganistan i Pakistan posiadają wśród swojej ludności po 85% analfabetów.

W 198 państwach, jakie istnieją na kuli ziemskiej (do ONZ należy 110 państw), przybywa corocznie 1000 bibliotek i 100 muzeów, lecz wszystko to stanowi przysłowiową „kroplę w morzu” potrzeb.

## STANOWISKO LABOUR PARTY

Komitet Wykonawczy Labour Party w oświadczeniu stwierdził, iż polityka przedstawiona przez nowego przywódcę partii Harolda Wilsona w jego ostatnich przemówieniach, a dotyczące ure-

gulowania problemu niemieckiego, jest dokładnie taka sama jak polityka jego poprzednika Gaitskella.

Wilson wypowiedział się m.in. za uznaniem „w pewnym stopniu Niemiec Wschodnich”, za rozmowami na temat ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie oraz za utworzeniem strefy bezzatomowej w Środkowej i Wschodniej Europie.

Kierownictwo Labour Party podkreśliło: „uwazamy nadal, że należy przykładać dużą wagę do polskiego planu Rapackiego w sprawie ograniczenia i kontroli zbrojeń w Europie Środkowej oraz wycofania broni nuklearnej z tego obszaru”.

## BRYTYJSKA „BIAŁA KSIĘGA”

LONDYN. Rząd W. Brytanii opublikował „Białą Księgę” w sprawie zagadnień obrony. Z publikacji tej wynika, że brytyjskie wydatki wojskowe w 1963—64 roku wyniosą miliard 838 milionów funtów szterlingów, czyli około 7 procent globalnego dochodu narodowego.

Szczególny nacisk ma być położony na udoskonalenie „pewnego typu broni jądrowej”, który pozwoliłby przedłużyć do 1968 roku okres użytkowania bombowców strategicznych typu „V” i polepszyć ich zdolność operacyjną do czasu, kiedy W. Brytania będzie dysponowała okrętami wyposażonymi w rakiety „Polaris”.

## DO KOŃCA 1963 R. 55 SIŁOWNI ATOMOWYCH

GENEWA. Liczba siłowni atomowych, których jest obecnie na świecie 19, wzrośnie do końca bieżącego roku do 55. Jednocześnie produkcja wytworzanej przez te siłownie energii atomowej wzrośnie z 1,6 do 4,5 miliona kilowatów.

## ADOLF HITLER NIE MOŻE ZMIENIĆ NAZWISKA

WIEN. Adolf Hitler — kierowca taksówki w Wiedniu — od lat toczy, przegrana jak dotąd, walkę z urzędnikami.

Wnosi on bez przerwy podania o zmianę nazwiska i za każdym razem otrzymuje tę samą odpowiedź: — Brak uzasadnionych powodów do zmiany nazwiska.

## WENUS ZA GORĄCA

NOWY JORK. Uczni amerykańscy przez 9 tygodni analizowali dane, które otrzymali z „Marinera” w dniu 14 grudnia, kiedy ten 200-kilogramowy wehikuł przeleciał około 34 tysiące km od Wenus. Okazało się, że temperatura na powierzchni lub tuż przy powierzchni Wenus wynosi aż 150—200 stopni Celsjusza. Wenus jest więc zbyt gorąca, aby mogło na niej istnieć życie, przynajmniej podobne do naszego.

# DATY i FAKTY

## MARZEC

- ▲ USA KONTYNUUJĄ PRÓBY NUKLEARNE. Na poligonie w stanie Nevada dokonano kilku kolejnych eksplozji podziemnych.
- ▲ SPECJALNY WYŚLANNIK PREZ. USA, Merchant, przeprowadził w Europie rozmowy w sprawie wielopństwowych sił nuklearnych NATO.
- ▲ PREMIER KANADY J. DIEFENBAKER odbył w Londynie rozmowę z prem. Macmillanem.
- ▲ NAJWIĘKSZY STATEK BUNDESREPUBLIKI — 54-tys. tonowy tankowiec „ESSO-Deutschland” — wodowano w stoczni hamburskiej.
- ▲ STAŁA RADA NATO odbyła posiedzenie w Paryżu. Debatowano nad projektem wielopństwowej siły nuklearnej.
- ▲ W PALACU ZJAZDÓW NA KREMLU premier Chruszczow, jako kandydat na deputowanego do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej, wygłosił do wyborców przemówienie, dotyczące m.in. pokojowego współistnienia.
- ▲ ROZMOWY AMBASADORÓW PRL w Departamencie Stanu USA i w brytyjskim Foreign Office dotyczyły rosnącego niebezpieczeństwa zbrojeń atomowych Bundesrepubliki.
- ▲ CDU NIE PRZYSTĄPI DO KOALICJI Z SPD w Berlinie zachodnim w związku z wynikami wyborów do senatu, przeprowadzonych 17.II w tym mieście.
- ▲ UMOWA HANDLOWA W BRYTANII — NRD, zawarta w Londynie, obejmuje dostawy wzajemne na łączną sumę ok. 18 milionów funtów szterlingów.
- ▲ KRÓL LAOSU po pobycie w Waszyngtonie, bawił z oficjalną wizytą w Polsce, skąd udał się do Moskwy.
- ▲ KAI-UWE VON HASSEL, ZACHODNIONIEMIECKI MINISTER OBRONY, podczas wizyty w Waszyngtonie odbył rozmowę z prez. Kennedy'm, min. obrony McNamara i min. spraw zagr. Ruskiem m.in. na temat planowanej siły nuklearnej NATO.
- ▲ W IZBIE GMIN OMAWIANO REZOLUCJĘ Partii Pracy, wyrażającą nieufność rządowi w związku z wysokimi wydatkami na cele wojskowe.
- ▲ MINISTER GROMYKO PRZYBYŁ Z OSŁO DO KOPENHAGI (Dania) z parodniową wizytą oficjalną.
- ▲ 77 TARGI MIĘDZYNARODOWE OTWARTO W WIEDNIU z udziałem ekspozycji polskiej.
- ▲ IV RUNDA ROKOWAN INDIJE-PAKISTAN w sprawie Kaszmiru zakończyła się w Kalkucie.
- ▲ TARGI WIOSENNE W LIPSKU zostały zamknięte.
- ▲ WŁOSKI WICEPREMIER I MIN. SPRAW ZAGRAN. A. PICCIONI zakończył 2-dniową wizytę w Londynie.
- ▲ W JAPONII DOSZŁO DO DEMONSTRACJI przeciw propozycjom zezwolenia amerykańskim atomowym okrętom podwodnym na zawijanie do Japonii.
- ▲ RZĄD INDII ZGŁOSIŁ PROTEST w związku z podpisaniem umowy granicznej między Chińską Republiką Ludową a Pakistanem.
- ▲ WŁOSKA NAGRODA POKOJU została przyznana papieżowi Janowi XXIII.
- ▲ BUNDESTRAT RATYFIKOWAŁ w trybie przyspieszonym traktat o współpracy między Niemcami Federalnymi a Francją, 7 głosami przy 3 wstrzymujących się.
- ▲ PREZYDENT DE GAULLE przyjął premiera Grecji Karamanlisa.
- ▲ DO MEKSYKU PRZYBYŁ z oficjalną wizytą premier Polski Józef Cyrankiewicz.

# Kronika FRANCUSKA

## Podróże i wizyty

Kalendarz dyplomatyczny Pałacu Elizejskiego na rok bieżący zapowiada się szczególnie bogato. Przewidziane są podróże zagranicę prezydenta de Gaulle. Wielu szefów państw zawita też do stolicy Francji.

W dniach od 16 do 19 maja generał de Gaulle zabawi w Grecji, a w drugiej połowie października uda się do dalekiego Iranu.

Już pod koniec marca zobaczymy w Paryżu prezydenta Meksyku Adolfo Lopeza Mateo. W dwa miesiące później (28—31 maj) Francja będzie gościła króla Szwecji. 29 czerwca oczekuje się przyjazdu króla Maroka Hassana II. W początkach października złoży wizytę w Paryżu Wielka Księżna Luksemburga, zaś w listopadzie prezydent Brazylii Joao Goulart.

Generał de Gaulle planuje też dwa lub trzy wyjazdy do 22 departamentów, których jeszcze nie odwiedził.

## Problem banków

Sprawa uspołecznienia banków francuskich stanęła ponownie na porządku dziennym. W drugiej połowie lutego frakcja socjalistyczna (SFIO) złożyła w Zgromadzeniu Narodowym projekt ustawy przewidujący nacjonalizację banków i reformę całego systemu bankowego.

W motywach projektu frakcja socjalistyczna zwraca uwagę, że banki „dominant l'Etat et régent en maitre absolu sur les secteurs économiques les plus importants pour la vie nationale, et pèsent sur la vie politique française”.

W dawnych terytoriach zamorskich, a zwłaszcza w Maroku, Indochinach, na Środkowym Wschodzie

i w Afryce Czarnej działalność banków „była najczęściej spreczna z interesem narodowym”.

We Francji banki utrudniają rozwój małych i średnich przedsiębiorstw, które odmawiają poddania się ich kontroli. Gdy władze państwowe pragną działać w kierunku sprzecznym z interesami banków, napotykać na zdecydowany opór. Jest to szczególnie widoczne w dziedzinie realizacji planów gospodarczych.

Frakcja socjalistyczna proponuje więc fuzję banków w ramach jednego uspołecznionego, narodowego banku inwestycyjnego, który stałby się głównym motorem systemu demokratycznej planifikacji. Równocześnie banki kredytowe, żerujące na najbardziej upośledzonych warstwach ludności, zostałyby przyłączone do banków znacjonalizowanych. Nacjonalizacja odbyłaby się za odszkodowaniem.

Siła rzeczy projekt frakcji socjalistycznej wydobyl z zapomnienia sprawę upaństwowienia wielkich banków depozytowych bezpośrednio po wyzwoleniu Francji.

Działo się to za czasów tymczasowego rządu generała de Gaulle. Wniosek pochodził od ówczesnego ministra finansów René Plevena. Generalnym sprawozdawcą parlamentarnym był socjalista Christian Pineau. Po długiej i burzliwej dyskusji, uchwalona przez pierwszą konstytuantę ustawa z 2 grudnia 1945 roku wprowadzała nacjonalizację Banku Francji i czterech innych banków depozytowych, ustanawiała „kontrolę państwa” nad Banque de l'Union Parisienne i powoływała do życia instytucję pod nazwą Conseil national du crédit.

11 grudnia tego samego roku frakcja komunistyczna wznowiła atak, żądając nacjonalizacji dal-

szych banków, o czym mówił Pineau. W kwietniu 1946 r. André Philip, minister finansów rządu Gouina, zajął takie samo stanowisko. Niemniej sprawa nie doczekała się dotychczas rozwiązania. Będziemy więc śledzić z zainteresowaniem dalszy ciąg batalii w związku z obecnym projektem frakcji socjalistycznej.

## Jean Vilar odchodzi

Lakoniczny komunikat ministerstwa stanu do spraw kulturalnych podał do wiadomości, że Jean Vilar odchodzi ze stanowiska dyrektora Théâtre National Populaire (TNP), które nieprzerwanie piastował od lat dwunastu. Kadencja Jeana Vilar wygasa 1 września br. Przyczyną decyzji są „względy natury osobistej”.

Komunikat ministerstwa wywołał ogromne poruszenie w kręgach teatralnych i wśród tysięcy rzesz miłośników TNP. Żądano wyjaśnień i odsłonięcia kulisy całej sprawy. Czy chodziło o konflikty administracyjne? Czy też o ciągłe ograniczenia kredytów państwowych dla tej popularnej placówki? A może zaważyły względy natury politycznej? Wszystkie te pytania cisnęły się na usta z braku oficjalnych wyczerpujących wyjaśnień i milczenia samego Jeana Vilar.

„Nie trzeba dopatrywać się w komunikacie żadnej tajemnicy, żadnej kłótni” — głosiło w kilka dni później ministerstwo. Komentatorzy prasy paryskiej byli jednak odmiennego zdania. Jean Vilar — pisała „L'Aurore” — nie ukrywał nigdy swych sympatii do kół postępowych ani swej działalności na rzecz „nie” V Republice. Pismo nie odrzucało więc hipotezy rozżwieńców między dyrektorem TNP a ministrem André Malraux. Do tego samego wniosku dochodziła stojąca po drugiej stronie barykady „L'Humanité”, która wskazywała, że dobor sztuki wystawianych na scenie TNP nie odpowiadał ministrowi. Przyszłość niewątpliwie przyniesie dalsze wyjaśnienia.

B. M.

# OSIEM BARW TĘCZY...

(Od naszego korespondenta)

## SIEDEM KOLORÓW

„Po zielonej łączce... Kasia gąski wiodła...”

Z kolorowej estrady płynie beztrudna piosenka w wypełnionej po brzegi sali Poirel w Nancy. Jesteśmy na kolejnym występie zespołu „Harnama”. Trzeci raz we Francji, trzecie miasto w kalendarzyku imprez, trzeci raz gorące przyjęcie i burzliwe oklaski. Na estradzie polska mowa i polski temperament. Na zewnątrz — miasto przysypane grubą warstwą śniegu. Czy rzeczywiście jesteśmy we Francji? Może to złudzenie? Może to po prostu festyn ludowy w Rzeszowie albo wesela góralskie w Nowym Targu? „Harnama” znamy już dobrze. I z estrady, i z „Tygodnika”. Ale publiczność? Kto przychodzi oglądać polskie zespoły ludowe?



Oto wyniki błyskawicznej ankiety przeprowadzonej tuż przed przedstawieniem i podczas przerwy.

## PIĘTNAŚCIE ROZMÓW

Czy przychodzą tylko emigranci i ich dzieci? Czy oprócz tańców przeciętny widz zna jeszcze jakieś inne owoce polskiej kultury? Tymi pytaniami zaczynamy błyskawiczną ankietę.

Pierwszy rozmówca to zażywny starszy pan, w wieku około lat 60. Narodowość francuska, zawód: kupiec w Nancy. Z polską „produkcją kulturalną” styka się po raz pierwszy. Dlaczego tu przyszedł? Lubi tańce ludowe, a na międzynarodowej wystawie handlowej w Paryżu słyszał polską muzykę. Z jakiej okazji? Przyciśnięty do muru przyznaje się, że jest rzeźnikiem, a płyty słyszał na polskim stoisku z bekonami. No cóż, widać, że i bekony mogą ułatwiać popularyzację kultury.

Następnie małżeństwo z 6-letnim synkiem. On w 1939 roku przyjechał z Częstochowy, ona urodzona we Francji i po polsku już nie mówi, ale za to zna „O mój rozmarnie...” i „Gęsi za wodą”. Nauczyła się od matki, która jej to śpiewała do kołyski. Pracują oboje w zawodzie krawieckim w Vandœuvre, koło Nancy. Polski zespół oglądali już czwarty raz, a — oza tym widzieli „Popiół i diament”.

Monter, lat 50, od 25 lat zamieszkały w Haillecourt. Zespół widzi pierwszy raz. Czytuje tylko polską gazetę.

Student prawa. Francuz, urodzony na Korsycie. Widział „Krzyżaków” i czytał „Quo Vadis” Sienkiewicza. Twierdzi, że na Korsycie wszyscy tę książkę znają. Napoleon miał pecha, że urodził się tak wcześnie.

Panią w czerwonym kubraczku (jak z „Harnama”).

Pracuje jako „sténodactylo”, a bilet na występ dostała z „Lorraine-Loisirs”. Jakkolwiek nie potrafi wskazać na nic konkretnego, twierdzi, że lubi wszystko, co pochodzi z Polski. Ha, cóż, może trema... wierzymy jej na słowo.

Teraz znowu Rodak. Do Francji trafił z armia niemiecką w 1918 roku. Zespół widzi po raz pierwszy. Polskie książki, filmy? Nie przypomina sobie.

Dwie sanitariuszki ze szpitala w Nancy. Bilety (i pomysły) przez „Lorraine-Loisirs”. Widziały w Ciné-Club „Kanał” w wersji oryginalnej. Polaków poza ekranem oglądają po raz pierwszy.

Małżeństwo polskie z Toul. On mieszka tam od 10 lat, ona od niedawna — od pół roku. Widzieli wszystkie zespoły, które przyjechały do Francji.

Trzej studenci francuscy z wydziału matematyczno-przy-

rodniczego. Widzieli „Krzyżaków” i czytali „Quo Vadis”. Polską muzykę ludową słyszeli przez „adio”.

Młoda dziewczyna w ciemnych okularach. Wywiad w łamanej polszczyźnie. Urodzona we Francji; ojciec hutnik, czyta jej czasami Sienkiewicza. Widziela „Mazowsze” i „Słask”. Sama tańczy w polskim amatorskim zespole w Pont-à-Mousson.

Na 15 wybranych na chybł-trafił osób, osiem jest narodowości francuskiej. Połowa z nich zna Sienkiewicza: z lektury i z ekranu. Poza tym jeszcze Wajda i „O mój rozmarnie” słyszane w korycie. Nie jest więc tak najgorzej...

## ENTUZJAZM — ÓSMA BARWA!

Opisywać bogactwo barw, gamę ruchów, rytm muzyki — to zadanie, któremu sprostać może tylko film kolorowy. I to wybitny.

Są jednak w programie „Harnama” trzy utwory, które odróżniają ten zespół od wszystkich innych. Przede wszystkim zamiast całego zespołu wykonuje za każdym razem tylko jedna para. Ich treść, odtworzona w tanecznej symbolice, to proste zdarzenia z życia wiejskiego. Strachy na wróble, chusteczka i gęsi i epizod podczas łowów z siatką na motyle. Szczególnie ten ostatni — w wykonaniu „Harnama” jest śmiały i nowatorski. Partner tańczy w krótkich spodenkach, w pogoni za tancerką zarzuca jej siatkę na głowę itd. Dopiero w tych solowych partiach można w pełni docenić talent i opanowanie sceniczne tych młodych amatorów z fabryki im. Harnama. (Autentycznych. Wszyscy bowiem członkowie zespołu rzeczywiście pracują w fabryce). Poza tym w znakomity sposób urozmaicają one

tradycyjny i „klasyczny” program tańców ludowych.

Na całość programu składało się 20 utworów. Publiczność tupiała, klaskała, nie pozwalała aktorom zejść ze sceny. Obopólny entuzjazm — ósma barwa do siedmiobarwnych bajecznych strojów. Barwa, której — podobnie jak tamtych — nie da się opisać.

(H)



# ...HARNAM we FRANCJI

PRZEZ cztery tygodnie gościł we Francji reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca imienia Harnama z Łodzi. Polski autokar, którym jeździła dwudziestosześcioosobowa grupa młodych tancerzy, śpiewaków i muzyków, pojawiał się jednego dnia w Rehon, drugiego w Metz, trzeciego w Nancy — każdego dnia w innym mieście. Codzienne spektakle kończyły się późno w nocy. Po krótkim wypoczynku ekipa artystyczna ruszała dalej. Pogoda fatalna: śnieg, gołoledź na szosach. Droga ciężka i męcząca — zarówno dla dwóch zmieniających się kierowców, jak i dla całej grupy. Dzielnicy „Harnamowcy” znieśli to wszystko z przysłówiową pogodą ducha i humorem Polaków. Już w tym miejscu chciałoby się krzyknąć: brawo!

Przypomnijmy epizod z pobytu zespołu w Metz. Autokar brnie po oblodzonej i zasnieżonej szosie z Nancy i dobiega do Metz na godz. 19.30. Za godzinę początek przedstawienia. Czy zdążą? Nikt nie ma wątpliwości. Spektakl rozpoczyna się punktualnie o oznaczonym czasie. Kilkanaście minut po północy koniec programu. Godzinę czasu zabiera jeszcze „zwijanie manatków”. Gromada dziewcząt francuskich tłoczy się przy wyjściu „pour les artistes” po autografy. Przy autokarze oczekuje artystów grupa miejscowych Rodaków, którzy perswadują: zostańcie do jutra, gdzie teraz w nocy pojedziecie, psa z budy by w taką pogodę nie wygnął. Łodzianie dziękują serdecznie — nie ma cudów — mówią, jak teraz śnieg sypie, to rano zrobi się jeszcze gorzej. A następny występ musi się odbyć, bilety sprzedane!

OGŁADALIŚMY pierwszy występ zespołu „Harnama” i widzieliśmy ich potem na innych spektaklach: ten sam temperament, ten sam wdzięk, ten sam uśmiech na scenie. Ci młodzi artyści-amatorzy, włókniarze pracujący na co dzień w znanej starej łódzkiej fabryce Bidermana (fabryka ta po wojnie nazwana została imieniem znanego działacza robotniczego — Harnama) — przywieźli do Francji urzekający swoją melodyj-

nością barwnością polski folklor, o którym piszą recenzenci prasy francuskiej, że jest „najbogatszy w centralnej Europie”. Dodajmy od razu, że „Harnam” przywiózł i demonstruje francuskiej publiczności oraz Polonii rzadko tu oglądane prawdziwe i oryginalne



piękno polskiego folkloru, nieskażone żadnymi naleciałościami — bo prosto z Polski.

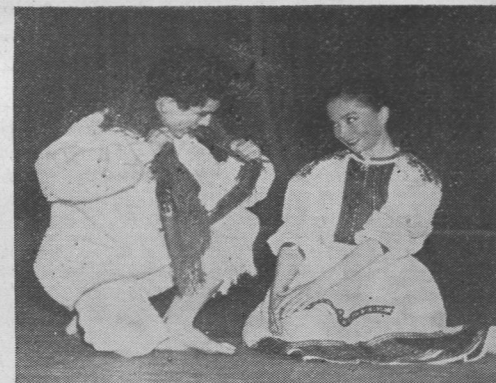
Zespół przedstawił nam na scenie sztukę zaczerpniętą wprost z tradycji wsi polskiej, z jej obrzędów i zwyczajów, z życia. Przedstawił nam ludowy folklor w formie wiernej artystycznej prawdzie, dzięki czemu przemawia on również do publiczności francuskiej i staje się dla niej przeżyciem.

Taniec ludowy i pieśni, które należą bodajże do najstarszych sposobów wyrażania ludzkich uczuć radości i smutku, są pieczołowicie pielęgnowane w Polsce, jako istotny element tradycji i kultury rodzimej. Jakże dowodnym przykładem jest chociażby sam zespół „Harnama”, który w październiku ubiegłego roku obchodził uroczyste 15-lecie swojego istnienia. Dzięki opiece i pomocy Państwa oraz organizacji społecznych zespół ten rozwija się nieustannie i doskonali swoje umiejętności. Zespół „Harnama” wyróżniony został wysokimi odznaczeniami państwowymi, a jubileusz odbył się z udziałem wysokich osobistości państwowych i organizacji społecznych. A przecież — „Harnam” nie pretenduje wcale do miejsca najlepszego zespołu folklorystycznego w Polsce!

BOGATY i urozmaicony program zespołu zawierał tańce i pieśni różnych regionów, niemal „jak Polska

długa i szeroka”. Rytmami chwilami sentymentalne, budzące nostalgię za starą ojczyzną, a chwilami skoczne, radosne, a jednak przecież również szarpające za serce tęsknotą... Oczywiście nie wolno tu niczego upraszczać. Każdy widz chyba odbiera to na swój własny, jedynie przez siebie odczuwalny sposób. Z pewnością inny jest stan uczuć widza — starego emigranta z Wielkopolski, gdy słucha kapeli grającej znaną mu z młodości melodię „Umarł Maciek, umarł, leży już na desce”, inaczej znów odbiera widz — młody uczeń szkoły średniej, do którego będzie bardziej przemawiał solowy popis klarncisty, a jeszcze inaczej młoda Francuzka, dla której najbardziej urzekające są zmieniające się co chwila stroje tancerzy...

Z pewnością jednak uczuciem wspólnym, ogarniającym wszystkich — była serdeczna sympatia, wyrażona entuzjastycznymi owacjami.

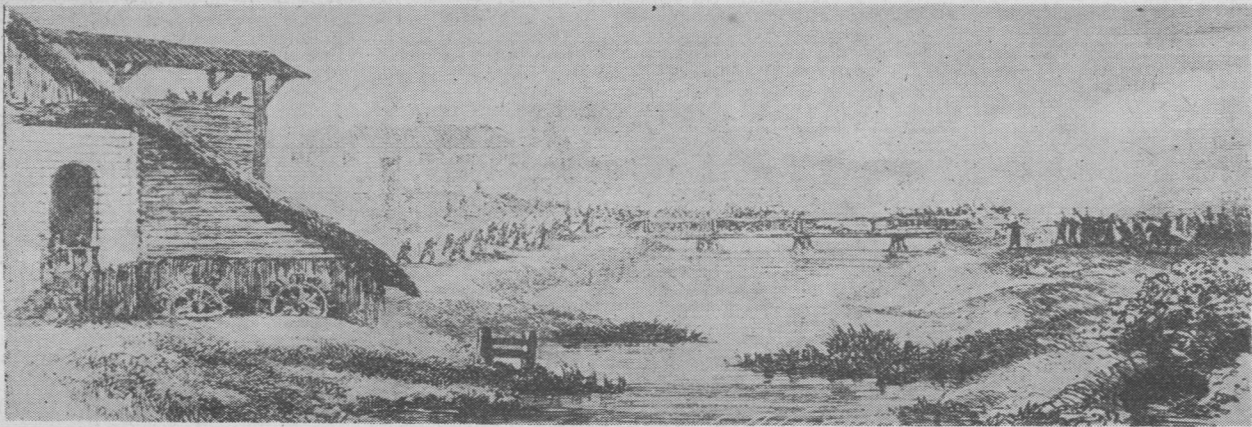
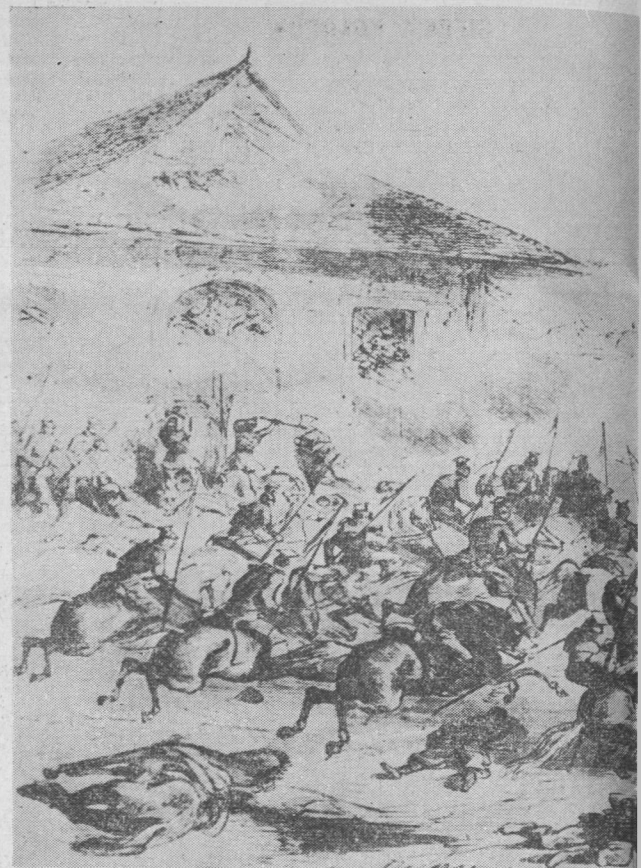


Sympatycznym młodym łódzkim włókniarzem z Zespołu „Harnama” i jego kierownikiem artystycznemu — p. Jadwidze Hryniewieckiej, którzy pozwolili nam tu we Francji na nowo zachwycać się urokiem oryginalnego folkloru, którzy dostarczyli nam w ciągu kilku tygodni prawdziwych przeżyć artystycznych i którzy niejako symbolicznie prezentują żywotność, młodość, poczucie piękna i humor Rodaków w Kraju — gratulujemy, serdecznie dziękujemy i z całego serca życzymy dalszych sukcesów! (K)



# ROK 1863 W L'ILLUSTRATION

**K**AZDY meldunek z terenu walk powstańczych w latach 1863/64, każda bitwa, starcie czy nawet większa potyczka w Królestwie Polskim, budziły nad Sekwaną i w całej Francji szczere zainteresowanie. Entuzjazmowano się zmaganiem Polaków o niepodległość, towarzyszyła im duża sympatia większości francuskiego społeczeństwa, czego wyrazem były apele różnego rodzaju organizacji i wybitniejszych jednostek o pomoc dla powstania, naciski na parlament i rząd, domaganie się interwencji i jakiejś stanowczej akcji. Z największą uwagą przebieg powstania śledziła francuska prasa. Jej rola nie ograniczała się do informacji oraz komentarzy wojskowych i politycznych. Prasa paryska, w szczególności jej czasopisma tygodniowe, przynosiła bardzo dużo ilustracji z poszczególnych bitew, z życia powstańczego, a także podobizn dowódców oddziałów oraz powstańców, którzy zwrócili na siebie uwagę bohaterскими czynami. Wszystkie opublikowane obok ilustracje ukazały się przed stu laty w paryskim magazynie „L'Illustration”. Wybrano je spośród kilkudziesięciu innych rysunków zamieszczonych w tym bardzo poczytnym wówczas tygodniku. Teksty zostały opracowane przez nas na podstawie źródeł polskich.



Francuski napis pod rysunkiem u góry głosi, że przedstawia on bitwę pod Konowicami o opanowanie drogi do Warszawy. W rzeczywistości była to bitwa pod Imbramowicami w powiecie Olkusz, która rozciągnęła się na sąsiednie przysiółki Konowice i Uliński Las. Doszło do niej 15.VIII.1863. Stoczył ją oddział Krukowieckiego, dowodzony przez płk Habicha. Oddział ten po bitwie pod Pieskową Skałą dowiedział się, że zdążają nań dragoni rosyjscy z Miechowa. Habich przyjął bitwę, odrzucił nieprzyjaciela, a wtedy został zaatakowany przez przeważające siły od strony Olkusza. Wówczas postanowił się przebić przez odrzuconych dragonów, którzy zajęli pozycje pod lasem. Część powstańców rozproszyła się, reszta dotarła do

lasów skalskich. W Głanowie 20 powstańców i Krukowiecki bronili się przez 4 godziny w płonącym dworze, skąd nacierający wycofali się po znacznych stratach. W sumie powstańcy stracili 80 ludzi w zabitych i 40 w rannych. Straty przeciwnika nie są dokładnie znane. Rzeczka widoczna na rysunku to Dłubnia, wpadająca do Wisły k. Nowej Huty i Mogiły.

Bitwa pod Węgrowem (dziś miasto powiatowe w województwie warszawskim) w dniu 3.II. należała do największych w pierwszym okresie powstania (powyżej). Rosjanie wysłali na zgromadzone tu oddziały polskie wielokrotnie większe siły z artylerią z kilku garnizonów, w tym i warszawskiego,

dowodzący ku na V udziałem powstańców cukrowy wódcy przeważające siły główne między innymi chłopów dzień i 800 kosów powódź sieli się

Nous avons choisi dans les pages jaunies de „L'ILLUSTRATION — JOURNAL UNIVERSEL” de 1863 les gravures et dessins qui racontaient aux Français l'héroïque épopée des insurgés polonais.

Batailles d'Imbramowice, de Wę-

row, de Miechów, attaques de con- vois russes, y sont retracées par des dessinateurs, parfois infidèles au détail — uniformes, lieux ou paysage — mais toujours fidèles à l'esprit.

Nous y retrouvons les faucheurs, les „zouaves de la mort” du colonel

Rochebrune, un des nombreux Français qui épousèrent la cause polonaise si profondément qu'ils versèrent leur sang sur presque tous les champs de bataille de cette lutte inégale des insurgés que la „Revue des deux Mondes” comparait à la poignée de héros grecs de Léonidas.



Bitwę o Miechów stoczył 15.VIII.1863 r. formacje Kurowskiego, ok. 2000 powstańców. Już całe Olkuszkie i Zagłębie, aż po granicę Śląska, większe siły nieprzyjaciela okrążyły. Plany Rosjan wykrył wywiad powstańcy, go Kurowski postanowił z Ojcową i połączyć z giewiczą. W czasie marszu z zamiarem i postanowieniem. Atak się udał. Polacy zdobyli cmentarz, nieprzyjaciela, wypartego (por. rysunek z lewej). Miechowa schroniła się i okolicznych domów. W momencie, kiedy tłum polski zwycięstwem wbiegł na rynek, i wtedy rozpoczęła się bitwa. W bitwie tej walczyli „zouawów śmierci”, cudów, Włochów, Szwedów, dzona przez francuskiego Franciszka Rochebruna. Gdy Kurowski uderzył, Rochebrune próbował rannego, najdłużej panował nad polem, ale i jemu ze 160 zouawów ko kilkunastu, którzy zalażkiem nowej kompanii

Oddział polskich szwoleżników walk powstańczych, rysunek francuski

# ILLUSTRATION



ne przez generałów. Plan at-  
Nęgrów został opracowany z  
i księcia Konstantego. Oddziały  
cze składały się z robotników  
i, mieszczan i chłopów. Ich do-  
zręcznie manewrowali wśród  
ających sił wroga. Wycofali swe  
siły z miasta, trudnego do obro-  
zrzedu na położenie w dolinie  
wzgórzami, a walkę na siebie  
oddział złożony z miejscowych  
. Bitwa przeciągnęła się przez  
następną noc. Pod osłoną nocy  
znierów zaatakowało z wielkim  
niem obóz nieprzyjaciela. Mu-  
jednak wycofać po wprowadze-

czyły 17 lutego  
wskiego, liczące  
Opanowały one  
łębie Dąbrow-  
ka. Trzykrotnie  
ielskie chciały  
an odkrył jed-  
czy, wobec cze-  
ził wycofać się  
oddziałem Lan-  
szu zmienił jed-  
ił zdobyć Mie-  
o ciężkich wal-  
obsadzony przez  
go z rynku  
ale część załogi  
do klasztoru  
wyczekiwała ona  
owstańców upo-  
troczył bezład-  
tworzyła ogień.  
yła też kompa-  
złożona z Fran-  
ajcarów, dowo-  
go oficera, płk  
rodem z Vien-  
legi panice, Ro-  
tować sytuację,  
swymi ludźmi,  
w pozostało tyl-  
stali się potem  
anii zuawów.

leżerów, uczest-  
ch w wyobraże-  
niego (z prawej).



niu do walki artylerii nieprzyjaciel-  
skiej.

Bitwa pod Węgrowem znalazła szerokie echo w Paryżu, oprócz „L'illustration” zajęła się nią „Revue des Deux Mondes” porównując „szlachetnych synów polskich do garści żołnierzy Leonidasa w wąwozie termopilem”.

Nawet sami Rosjanie dali uznanie Polakom i urzędowy ich organ w języku francuskim „Journal de St. Petersbourg” nazwał walkę „upartą” i wyraził podziw dla młodzieży węgrowskiej, która osłoniła główne siły powstańcze.



Obóz Mariana Langiewicza we wsi Michałowice niedaleko Kazimierzy Wielkiej w woj. kieleckim. Rysownik dał się tu ponieść fantazji, wzniesienia w tych stronach mają bowiem charakter pagórków i daleko im do krajobrazu górskiego, przedstawionego na obrazie. W innych rysunkach o powstaniu reprodukowanych w „L'illustration” zachowany jest na ogół wierny charakter krajobrazu i podobizny poszczególnych miejscowości.

Konwój rosyjski zaatakowany przez powstańców w lasach koło Kozłowej Rudy na Litwie w dniu 21 lipca 1863 r. Walka trwała kilka godzin. Konwój wydestawszy się z opresji był jeszcze ponownie atakowany na terenie Pilwiszek i Wysokiej Rudy.



Przejsie oddziału Krukowieckiego (pseudo Brzeziński) przez wąwóz ojcowski w pobliżu Pieskowej Skały. Było to dnia 14.VIII.1863. Oddział ten napotkał w pobliżu Pieskowej Skały nieprzyjaciela, którego rozniósł, sam jednak po całonocnym marszu musiał następnego dnia stoczyć ciężki bój pod Imbramowicami. Krukowiecki, odcięty od swych głównych sił, bronił się we dworze w Głanowie.





# mały tygodnik

Nr 20



## PIERWSZY KWIAT

Niby jeszcze zima i ten straszny chłód świat w okowach trzyma i te fale wód zamrożone w biegu śpią pod białą szat, a już spod śniegu wyrzwał pierwszy kwiat.

I śle szept radosny z głębi leśnych kniej jako zwiastun wiosny, jako symbol jej.



### Wolno się śmiać!



## DO WYBORU

Matka dała Adasiowi dwa jabłka: większe oraz mniejsze i powiedziała:

— Daj Irence do wyboru...

Po chwili widzi, że Irenka ma mniejsze jabłko.

— Czy Adaś dał ci wybrać?

— Tak mamusi — odpowiedziała dziewczynka. — Zapytał się: „co wolisz: mniejsze jabłuszko czy nie?”

## COMPTONS VITE!

*L'express Marseille—Paris roule à toute vitesse. Deux voyageurs causent en regardant le paysage. Un grand troupeau de moutons apparaît, puis disparaît rapidement.*

*Joli troupeau, dit le premier voyageur.*

*Oui, cinq cent quarante têtes, répond l'autre.*

*Cinq minutes plus tard, un nouveau troupeau de moutons apparaît, puis disparaît aussi vite.*

*Ce troupeau-là ne compte que trois cent cinquante moutons, dit le même voyageur.*

*Mais, Monsieur, demandez son compagnon, comment faites-vous pour compter si vite les moutons?*

## NASZ KĄCIK

„Jak Wam się podobamy?”



Moda na twista i madisona, najnowsze tańce, które nie wszystkim ze starszych ludzi przypadły do gustu, opanowała całkowicie młodzież. Nawet tak zwane „maluchy” w wieku przedszkolnym zawzięcie „kręcą” twista. A jak Wam się to podoba?

## ZAGADKA

Wrócił z za morza,  
chodzi po błocie  
w czerwonych butach,  
biały ptak...

Wandzia z rachunkami ma czasem kłopoty. Toteż kiedy nauczyciel zapytał ją, ile będzie 2 + 2, zarumieniła się i milczała.



— Pomyśl, Wandziu — mówi nauczyciel — jeżeli dam ci dwie lalki i tatuś da ci dwie, to ile będziesz miała razem?

— Pięć!

— Dlaczego?

— Bo ja mam już jedną lalkę.

## WRÓCĘ TU JESZCZE NIERAZ

(Wyjątki z pamiętnika Izabelli Hirsemann)

W poprzednim numerze „Małego Tygodnika” zaczęliśmy drukować wyjątki pamiętnika Izabelli Hirsemann z Chavasieux o wakacjach w Polsce. 15-letnia Iza opisała wrażenia z Wisły i Krakowa. Dziś: Opole, Turawa, Wrocław.

**OPOLE.** Wyjeżdżamy z Wisły autobusem, obiad jemy na dworcu w Katowicach, do Opola dojeżdżamy pociągiem wieczorem. Zakwaterowanie w Zamku. Czujemy się bardzo dobrze. Nazajutrz zwiedzanie miasta. Oprowadza przewodnik. Najpierw oglądamy gmach rady narodowej, wielki nowoczesny budynek. Obok najstarsze miejsce miasta, gdzie archeologowie prowadzą poszukiwania śladów starożytności.

W Katedrze zwiedzamy kaplicę św. Anny. Ta wspaniała kaplica posiada sarkofagi książąt polskich, fundatorów tej katedry i kaplicy. Sarkofagi te pochodzą z XIV wieku. W podziemiach katedry — groby pielgrzymów z 1240 r. W Muzeum oglądamy stroje ludowe, fajansowe dzbany i zwierzęta ze słomki... W Ratuszu opolskim wchodzimy na 230 stopień schodów i tam z balkonu podziwiamy panoramę miasta. Wieczorem idziemy do kina na francuski film.

**TURAWA.** Spędzamy cały dzień nad jeziorem Turawa, oczywiście kąpiemy się. Zostałyśmy przyjęte przez skautów polskich, szwedzkich, duńskich i rumuńskich. Wieczorem opływamy jezioro statkiem, a po kolacji są tańce. Uczestniczymy w święcie czterech narodów, organizowanym przez międzynarodowy obóz harcerski. Opuszczamy tę wspaniałą kolonię. Miała ona wygląd statku i leżała nad brzegiem jeziora.

**WROCŁAW.** Wstałyśmy wcześniej rano, ażeby pojechać do Wrocławia. Zwiedzamy tu ogród zoologiczny, później gotyckie kościoły. Jeden z nich był dwupiętrowy i zawierał dwa kościoły. Widziałyśmy wspaniałą katedrę zniszczoną podczas wojny, z której wykradzono wszystkie rzeźby. Teraz jest rekonstruowana z tych samych cegieł. Wieczorem byliśmy w olbrzymim kinie-hali, która może pomieścić 60.000 widzów. Tramwajem przejeżdżaliśmy przez nowe wrocławskie osiedle, pełne pięknych domów.

Dziś byliśmy na Górze św. Anny, gdzie przed 40 laty Polacy walczyli o Śląsk. Dzisiaj na pamiątkę wszystkich poległych powstańców stoi tam wielki łuk triumfalny i amfiteatr.

Wyjeżdżamy na dwa dni na camping. Podczas jazdy autobusem podziwiamy piękno krajobrazu. Idziemy się kąpać do największej pływalni w tych okolicach.

Robimy wielkie pranie i przygotowujemy wszystko do wyjazdu. Jutro jedziemy w kierunku Poznania.

(dalszy ciąg pamiętnika Izy w następnym numerze)

## WKRÓTCE WYNIKI KONKURSU GWIAZDKOWEGO

Na konkurs gwiazdkowy zamieszczony w numerze 50/51 z ubiegłego roku pt. „Jakie to stroje?” napłynęło dużo Waszych odpowiedzi z różnych departamentów Francji. Otrzymałyśmy m.in. piękne listy od Jana Kapali z Sante Eloy-les-Mines (Puy-de-Dôme), Anny Hans z Ge-nappe (Belgia), Rozy Mach z Anzin (Nord), Zofii Gołębskiej z Calonne Ricouart

(P.de C.), Remy Mérendet z Graissessac (Herault), Leona i Anny Marii Słowajskich z Carvin (P. de C.) i wielu innych.

Wszystkie dobre odpowiedzi wezmą udział w losowaniu, którego wyniki oraz listę nagrodzonych Czytelników zamieścimy niebawem w „Małym Tygodniku”.

Prosimy o odrobinę cierpliwości!

## CENTRALA HANDLU ZAGRANICZNEGO



## „ARS POLONA”

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7

Adres telegr.:

ARSPOLONA — WARSZAWA

Konto Nr: 1534-6/51, Narodowy Bank Polski — Warszawa XII O/M

## MIŁOŚNIKOM MUZYKI POLSKIEJ

poleca

### ● WSZYSTKIE DZIEŁA FRYDERYKA CHOPINA

pod redakcją

I. J. Paderewskiego, L. Bronarskiego, J. Turczyńskiego

- I. Preludia
- II. Etiudy
- III. Ballady
- IV. Impromptus
- V. Scherza
- VI. Sonaty
- VII. Nokturny
- VIII. Polonezy
- IX. Walce
- X. Mazurki
- XI. Fantazja, Berceuse, Barkarola
- XII. Ronda
- XIII. Allegro de Concert, Wariacje
- XIV. Koncerty, wyc. fort.
- XV. Utwory na fortepian i orkiestrę, wyc. fort.
- XVI. Utwory kameralne
- XVII. Pieśni
- XVIII. Koncert e-moll, part.
- XIX. Koncert f-moll, part.
- XX. Utwory na fortepian i orkiestrę, part.

### ● WYDAWNICTWA „DAWNEJ MUZYKI POLSKIEJ”

Seria obejmuje muzykę polską XV—XVIII wieku, opracowaną na podstawie dawnych manuskryptów.

Każdy tytuł opatrzone komentarzami, uzupełnieniami i informacjami o kompozytorach — w 5 językach: angielskim, francuskim, niemieckim, polskim i rosyjskim.

### ● DZIEŁA HENRYKA WIENIAWSKIEGO

I Koncert skrzypcowy fis-moll, op. 14

II Koncert skrzypcowy d-moll, op. 22

Dalsze tomy w przygotowaniu.

### ● ZBIORKI MELODII: ludowych, rozrywkowych i tanecznych

oraz

### ● ŚPIEWNIKI RÓZNE

Zamówienia przyjmuje, katalogi wysyła:

**BOOSEY ET HAWKES**  
4, RUE DROUOT  
PARIS 9-ème



## MICROBUS POUR VARSOVIE

Les transports urbains de la capitale polonaise se sont enrichis de microbus.

Disposant de 8 places, ces „Nysa” de fabrication polonaise desservent pour l'in-

stant toutes les dix minutes une seule ligne fixe, très fréquentée, et s'arrêtent à n'importe quel endroit du parcours.

Si l'expérience s'avère concluante, d'autres lignes seront mises en service.

## NOUVELLES ECLAIR

▲ Les mimes du Théâtre de Pantomime de Wrocław, dirigé par Henryk Tomaszewski, ont remporté un immense succès dans la capitale suédoise.

▲ Le Mexique sera le 25-ème client étranger à acheter des cristaux polonais, tandis que Chypre sera le 22-ème à s'éclairer avec des ampoules polonaises.

▲ Plus de 50 médecins polonais, en grande part des chirurgiens, travaillent actuellement en Algérie, au Ghana, au Mali, au Congo, en Syrie et au Cambodge, après y avoir signé des contrats de un ou deux ans.

▲ 122 bureaux d'études et de projets travaillent dans toute la Pologne pour les entreprises du bâtiment de Haute-Silésie, les spécialistes locaux ne pouvant suffire à la demande croissante.

▲ Voulant rattraper son chapeau emporté par le vent, Mirosław P., habitant Varsovie, bascula par-dessus la balustrade du pont Śląsko-Dąbrowski sur la Vistule. Sa chance fut de tomber à un endroit libre de glace et il fut repêché par une vedette de la milice fluviale.

Pour la première fois depuis 27 ans

# LE „BATORY” EN RADOUB EN POLOGNE

Le transatlantique „Batory”, porte-pavillon de la marine marchande polonaise, compte déjà 27 ans d'âge. Il a bien des pages glorieuses à son actif, ayant servi pendant la dernière guerre comme transport de troupes.

Reliant pendant la majeure partie de l'année le Canada à Gdynia, il est très populaire parmi les polono-américains qui le choisissent d'habitude

pour venir en visite dans leur pays d'origine.

En hiver il accomplit des croisières touristiques, ce qui fait que sa silhouette est connue des ports scandinaves aux Iles Canaries et à l'Afrique du Nord.

Mais ce n'est que cette année qu'il pourra être mis en radoub dans une cale sèche

polonaise, les chantiers de réparation de Gdansk disposant enfin des aménagements nécessaires, permettant de mettre à sec des unités d'un tonnage atteignant 25 mille tonnes.

Les travaux ont duré 15 jours et à la mi-mars le „Batory” a repris son service sur la ligne canadienne.

## NEUF CENT KILOMETRES DE TAPIS-ROULANTS

Neuf cent kilomètres de tapis roulants en caoutchouc ignifugé ont été fabriqués l'année dernière pour l'industrie minière par l'usine „Kauczuk” de Bydgoszcz.

Les mineurs de Haute-Silésie s'en déclarent très satisfaits, les tapis polonais ne le cédant en rien à ceux importés jusqu'à présent de l'étranger.

## COW-BOYS ET INDIENS S'HABILLENT EN POLOGNE

Pantalons frangés, chemises en flanelle multicolore, ceintures en cuir avec fourreaux, figurent au registre des exportations de la centrale coopérative „Coopexim” vers les Etats-Unis.

Nous y trouvons aussi des

coiffures empanachées de guerriers indiens, confectionnées avec des plumes de paons, dindons et oies.

Comme quoi nul n'est entièrement habillé en son pays.

## 8 MILLE LOGEMENTS DE PLUS EN 1963

Le contrôle exercé sur les investissements dans le domaine du logement, permettra de mieux utiliser les fonds et de construire en 1963 huit mille appartements de plus, sans augmenter la dépense.

## DES LIEVRES QUI RAPPORTENT

54 millions de zlotys ont été dépensés en 1962 pour la faune des forêts et des champs en Pologne. Mais ce sont des dépenses profitables. L'exportation d'animaux vivants, principalement de lièvres vers la France, l'Italie et l'Allemagne occidentale a rapporté plus de 1,5 millions de francs „lourds” et celle du gibier abattu — plus de 4,7 millions.

## UN DEMI-MILLION D'EXEMPLAIRES DE TRADUCTIONS POLONAISES EN UNION SOVIETIQUE

Un demi-million d'exemplaires — tel sera le tirage des livres d'auteurs polonais contemporains, traduits en russe, qui seront publiés à Moscou en 1963. Il convient d'y ajouter les réimpressions d'ouvrages classiques et les traductions dans les autres langues de l'Union Soviétique.



TROIS PHOTOS qui illustrent l'engouement pour l'art régissant en Pologne. Ci-dessus: Stanisław Skura, „métaloplasticien” de Gdansk, dont les ouvrages, compositions de

métal et de verre coloré, ont beaucoup de succès aux Etats-Unis, en Angleterre, au Danemark, mais aussi en France et en Belgique. A gauche, un des élèves du Lycée des Beaux-Arts de Jarosław, dans le sud-est de la Pologne. 500 diplômés ont quitté ce lycée justement réputé depuis 15 ans qu'il existe. Enfin en bas: une des sculptures présentées à l'exposition d'art folklorique des régions de Kujawy et Paluki, organisée à Bydgoszcz, chef-lieu poméranien. 39 artistes-amateurs, originaires pour la plupart de la campagne, y ont présenté leurs oeuvres.



## Michel ZISMAN Professeur à L'Université de Strasbourg NOTES D'UN VOYAGE EN POLOGNE

Parisien résidant depuis quelques années à Strasbourg, il m'est impossible de rester insensible au charme des grands fleuves. Les rives de la Vistule sont nettement en contrebas de la ville. Un simple escalier suffit donc à séparer deux mondes, celui de l'agitation urbaine et celui du calme des campagnes. Tous les Français que j'ai rencontrés à Varsovie m'ont dit le plaisir qu'ils éprouvaient à flâner le long du fleuve, ou, comme le long de tous les fleuves, les pêcheurs rêvent en fixant un bouchon.

C'est toujours avec regret qu'un étranger parcourt un pays dont il ignore tout de la langue. Ce regret est particulièrement vif en Pologne, ou l'équivalent de nos colonnes Maurice nous promet tant de spectacles de qualité. Durant mon séjour, pourtant si court, les plus grands dramaturges tenaient l'affiche des théâtres de Varsovie. Cet univers m'était pourtant fermé sans recours possible. Seuls le concert et l'opéra dont l'écriture est universelle m'étaient accessibles. Ainsi ai-je pu

apprécier la qualité des orchestres symphoniques polonais, et même, découvrir un musicien qui, me semble-t-il, est à peu près inconnu en France: Szymanowski. La lecture du programme de l'opéra de Varsovie est particulièrement intéressante: on y sent la volonté de présenter aux spectateurs, à côté des grands maîtres classiques, les musiciens contemporains, trop souvent oubliés des affiches parisiennes. J'ai pu assister ainsi à une représentation d'Oedipus Rex d'Igor Stravinsky, oeuvre que je n'avais jamais eu l'occasion de connaître en France. A ce propos, je me permets de faire une remarque. Mes amis polonais, et les Français que j'ai rencontrés là-bas m'ont tous parlé de l'avant-gardisme de la peinture et de la décoration scénique qui régnait dans la capitale. Si, en effet j'ai pu admirer la sobriété et la ligne résolument moderne de certaines devantures de magasins, de certains dessins exposés dans les librairies, quelle n'a pas été ma surprise de découvrir sur la scène de l'opéra, un décor typiquement expressionniste, c'est-à-dire de l'avant-garde des années... trente!

Alors que, constamment, la presse occidentale se fait l'écho de difficultés que l'Eglise catholique rencontrerait en Pologne, il me semble nécessaire d'apporter mon témoignage sur cette importante question. Bien sur, je ne peux rapporter que ce que j'ai vu, concernant les relations extérieures entre l'Eglise et les citoyens, vues par un simple spectateur de la rue. Deux faits m'y ont frappés: d'une part, le nombre extraordinairement élevé des prêtres, des jeunes séminaristes que l'on rencontre sans cesse dans la ville, d'autre part l'extrême ferveur avec laquelle les gens prient, le nombre inimaginable de ceux qui se pressent le dimanche dans les églises, anciennes ou reconstruites. Comme les églises sont trop petites, les fidèles suivent la messe sur le trottoir. Cette situation, loin de me réjouir, je dois l'avouer, m'a proprement terrifié: je vois mal comment un pays peut réellement progresser dans ces conditions.

Ici se termine mon carnet de route. Il est court comme le fut ma route. Au-delà de mes souvenirs, il me reste le désir de retourner dans ce pays, afin de le mieux connaître, de le mieux comprendre: tant de Polonais connaissent mon pays, désirent le visiter. N'est-il point temps que les Français découvrent la Pologne?

FIN

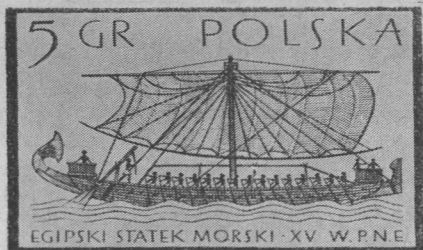
## KĄCIK FILATELISTY

## STATKI ŻAGLOWE

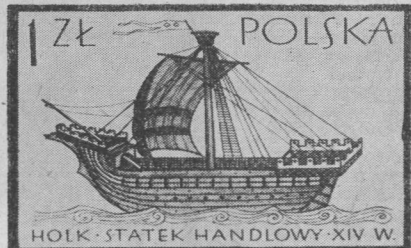
Na początku kwietnia br. ukaże się I część (8 znaczków) nowej serii polskich znaczków „Statki żaglowe”. Znaczki ilustrują różne najciekawsze typy żaglowców znane na przestrzeni wieków, począwszy od XV wieku przed naszą erą.

Znaczki wykonane będą techniką stalorytniczo-wkłęślodrukową, na papierze bez znaków wodnych, w formacie 31,25 x 25,5 mm. Projektantem znaczków jest artysta-plastyk Stefan Małecki.

II część serii, wyższe wartości, ukaże się dopiero w roku przyszłym.



60 gr — statek frachtowy — koga — pochodzenia fryzyjskiego z XIV wieku. Kogi używane były m.in. jako statki wojenne



1 zł — statek handlowy — holk, z XIV w., który jest ulepszonym modelem kogi



5 gr — egipski statek morski z XV wieku przed naszą erą, opracowany na podstawie zachowanych płaskorzeźb z tego okresu



10 gr — fenicki statek handlowy z XV wieku przed naszą erą, charakterystyczną dla statków fenickich wygięta łukowo linia kadiuba



20 gr — galera grecka z V wieku przed naszą erą — triera, posiadająca na każdej burcie trzy rzędy wiosłarzy zwanych talamitami



30 gr — rzymski statek handlowy z III wieku, o szerokim kadłubie dostosowanym do przewozu towarów



40 gr — statek skandynawski z IX w., gogstad, tzw. „Łódź Wikinów”

## L'HISTOIRE DE LA MARINE POUR LES PHILATELISTES

En avril les huit premières vignettes d'une très belle série polonaise seront mises en vente. D'une valeur nominale de 5, 10, 20, 30, 40 et 60 gr ainsi que de 1 zł et 1 zł 15 — elles représentent par l'image l'histoire de la marine à voiles. Les vignettes suivantes (valeurs supérieures) paraîtront l'année prochaine.

## §§ PRAWNIK WYJAŚNIA

Pan Franciszek MAKOWSKI

Jeden z moich znajomych pracował 10 lat w farmie, następnie w fabrykach. Obecnie jest bezrobotny. Po ukończeniu 60 lat pragnąłby wyjechać do Kraju po zlikwidowaniu swoich praw do renty. Do jakiego biura należy się w tej sprawie zwrócić?

Przypominamy, że renta starcza jest zależna od ilości opłaconych kwartałów w Ubezpieczalni, średniego zarobku rocznego, procentu pensji w stosunku do tego zarobku oraz wieku w chwili złożenia wniosku o likwidację renty.

Ubezpieczony, który posiada co najmniej 15 lat składek asekuracyjnych, ma prawo do pensji proporcjonalnej, równającej się tyłu

## Rady od serca

DROGA PANI ANNO!

Muszę pani opowiedzieć moją historię i dopiero potem prosić o radę. Zraz po wojnie wzięłam na wychowanie dziecko roczne, które straciło rodziców w Polsce. Przywieziono mi to dziecko ocalone z obozu. Wzięłam, uznałam za swoje, pokochałam. Dziś dziewczynka ma osiemnaście lat, o niczym nie wie i nawet nie domyśla się. Jest naszą jedynaczką. To miła, poważna, wartościowa panna. Chwilami my sami, to jest mąż i ja, zapominamy, że to nie nasze własne, nigdy o tym nie mówimy i nie myślimy. I teraz

## WARSZAWIANKA SPRZED 7000 LAT

Jak wyglądała warszawianka sprzed 7 tysięcy lat? Czytelnikowi może się takie pytanie wydać absurdalne. A jednak... artysta rzeźbiarz współpracujący z Zakładem Antropologii Uniwersytetu Łódzkiego podjął się rozwiązania tej naukowej szarady.

A historia ta zaczęła się w ubiegłym roku w czasie prac budowlanych w warszawskiej dzielnicy Grochów II. Otóż przy jednej z nowych ulic, w trzymetrowym wykopie budowlanym robotnicy znaleźli czaszkę. Była ona częściowo uszkodzona. Ucnen ustalili, że jest to jedno z najstarszych znalezisk kostnych odkrytych na terenach polskich i pochodzi sprzed 7 tysięcy lat. Ponadto miejsce i położenie czaszki — ich zdaniem — wskazywało, że to był przypadek zatonięcia. Dalsze badania prowadzone przez dr Andrzeja Wiercińskiego z pracowni antropologicznej przy Katedrze Archeologii Pierwotnej i Wczesnośredniowiecznej Polski Uniwersytetu Warszawskiego i dr Krystynę Szlachetko z Kliniki Ortodontycznej Akademii Medycznej w Warszawie, pozwoliły ustalić, że jest to czaszka 7—9 letniej dziewczynki. Postawiono przy zastosowaniu metody rekonstrukcji plastycznej odtworzyć twarz tej pradawnej mieszkanki dzisiejszego Grochowa. Spójrzcie na rysunek. Uwidoczniona na nim wewnątrzna linia profilu twarzy daje obraz czaszki, która posłużyła do wykonania rekonstrukcji plastycznej. Jak już wspomnieliśmy, tego niezwykle trudnego zadania podjął się artysta-rzeźbiarz Wierczyśław Pławiński.



nagle cała sprawa odżyła. Otrzymałam z Polski list od bliskiej krewnej, od siostry matki naszej małej. W jakimś sposobie dopiero teraz dowiedziała się o uratowaniu swojej siostrzenicy i pragnie ją wziąć do siebie, a w każdym razie zaprosić na jakiś czas. Co mam robić? Jeśli zgodzę się, muszę wyznać dziewczynie całą prawdę. Obawiam się, że będzie to wielki cios, który może się odbić na jej stanie nerwowym. Z drugiej strony, czy mam prawo odmówić ciotce, jedynej prawdziwej bliskiej krewnej, kontaktu z dziewczynką. O tym, żebym miała się jej wyzywać na zawsze, w ogóle nie mam mowy. Nigdy byśmy się na to nie zgodzili. Niech mi pani poradzi co robić.

PRZYBRANA MATKA

SZANOWNA PANI!

Wydaje mi się, że należy przede wszystkim odpowiedzieć na list owej ciotki i napisać jej szczerze to wszystko, co pani napisała do mnie. Przypuszczam, że tamta pani rozumie intencje i że dla dobra i spokoju dziewczynki zrezygnuje ze swoich ewentualnych roszczeń. Zresztą, jeśli chodzi o stronę prawną, trzeba by porozumieć się z adwokatem. Wydaje mi się, że nikt nie ma prawa występować o tę dziewczynkę. Gdyby żyła jej matka lub ojciec — wtedy sprawa byłaby bardziej skomplikowana.

Z drugiej strony wydaje mi się jednak, że nie można dłużej utrzymywać w tajemnicy przed dziewczynką jej tragicznego losu. Nie jest już dzieckiem i ma prawo wiedzieć, że straciła rodziców w obozie śmierci. Jak przyjmie tę wiadomość, trudno stwierdzić, wiele zależy od formy, w jakiej poda się jej prawdę. Lepiej, żeby pani jej to powiedziała, niż ktoś obcy. Cios będzie łagodniejszy. Wówczas, gdy dowie się o wszystkim, może sama zechce poznać kogoś z rodziny swojej matki i przyjmie zaproszenie ciotki. Jestem pewna, że to wyznanie nie zmieni jej stosunku do pani ani do pani męża.

ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Mam dopiero szesnaście lat, ale już muszę się do pani udać po radę. Mój chłopiec ma lat osiemnaście. Kocham go bardzo. Chodzimy z sobą od dwóch miesięcy. Kilka dni temu oświadczył mi, że jeśli go naprawdę kocham, będę z nim żyła. Jeśli odmówię, znaczy, że nie kocham go. On uważa, że to byłby dowód mojej miłości. Mnie się zdaje, że to chyba tak nie jest. Boję się z nim żyć, ale też się boję mu odmówić, bo mnie rzuci. Nie mam się kogo poradzić, przecież mamie nie mogę o tym powiedzieć. Zupełnie tracę głowę i nie wiem, jak postąpić. Myślę sobie, że jeśli ja z nim nie będę żyła, będzie żył z kimś innym albo z jakimiś prostytutkami. Byłoby mi bardzo przykro. Czekam na pani odpowiedź.

ZAKOCHANA

MOJA DROGA!

Twój ukochany żąda od ciebie dowodu miłości. Żądać i ty od niego takiego dowodu. Powiedz: „Jeśli mnie naprawdę kochasz, nie będziesz wymagał, bym z tobą żyła. Wiesz, że mam dopiero szesnaście lat, i chyba dobrze rozumiesz, że na to jeszcze za wcześnie”. Jeśli mu to nie wystarczy i jeśli ci będzie groził zerwaniem — przestań się nim przejmować, bo on cię nie kocha. W ogóle nie bierz zbyt poważnie całej sprawy. Nim naprawdę poznasz co to jest miłość, jeszcze wiele razy będzie ci się wydawało, że jesteś zakochana. I pomyśl, co byłoby, gdyby każdy z twoich ukochanych (a na pewno będzie ich jeszcze wielu) żądał od ciebie dowodu miłości takiego jak twój obecny chłopiec? Pomyśl i sama zrozumiesz, jak bardzo niemądra byłaby zgoda na jego propozycje. Możesz mu i to także powiedzieć.

ANNA

LE COMPTE DE CHEQUES

B.N.C.I.

est exempt de tous frais

LILLE

85, Rue Nationale. Tél.: 57.18.14

AUCHEL, BETHUNE, BRUAY, BULLY, CARVIN, DOUAI, LENS, NOEUX-les-MINES



## Tylko dla kobiet

© NESTORKA LITERATEK POLSKICH, PISARKA I TŁUMACZKA, Alina Świdarska, zmarła w Krakowie w wieku 88 lat. Trwała zasługą Aliny Świdarskiej pozostanie świetny przykład poetycki „Boskiej Komedii” Dantego. Znałe były jej powieści biograficzne o Ryszardzie Wagnerze „Prometeusz i Perliczka” oraz „Królowie”, „Zygmunt” o Krasińskim, „Adam” o Mickiewiczu. Jedną z ostatnich prac zmarłej były wspomnienia o Krakowie.

© NOWY TYP SKŁADANEJ KUCHENKI ELEKTRYCZNEJ dla turystów wyprodukowała Wytwórnia Sprzętu Gospodarczego w Cieszynie. Kuchenka jest bardzo wygodna dla amatorów biwaków i w ogóle dla ludzi często podróżujących. Cieszy się wielkim uznaniem zagranicą.

© ŻONA ZNANEGO MILIONERA HORACEGO DOGDE stanie wkrótce przed sądem. Mąż wniósł do sądu sprawę o uznanie jej za utracjuszkę. Jak się okazało, kupiła ona bez wiedzy i zgody męża złoty serwis za 8 tysięcy dolarów.

© DZIECKO URODZIŁO SIĘ W MINUTĘ PO ŚMIERCI MATKI. 24-letnia D. Mugge zmarła w szpitalu w Enid (Stan Oklahoma) wskutek ran odniesionych podczas wypadku samochodowego. Dziecko umieszczono w inkubatorze.

© ZIELONE NURKI WYHODOWALI AMERYKAŃSCY HODOWCY. Prace nad tym cudem przyrody trwały cztery lata. Pierwsze płaszczki z zielonych nurek kosztują po 40 tysięcy dolarów.

© PRACUJĄCE KOBIETY WĘGIERSKIE Z ZADOWOLENIEM powitały nową ustawę uchwaloną przez Parlament. Dotychczas przysługiwał im 12-tygodniowy urlop macierzyński. Obecnie ustawa przedłuża czas trwania tego urlopu do 20 tygodni. W wypadku powikłań porodowych może on być przedłużony o dalsze 4 tygodnie.



Dwie siostry bliźniaczki tego samego dnia, o tej samej prawie godzinie urodziły synków. Niezwykle zdarzenie miało miejsce w Anglii. Jedną z sióstr, Anna Cramer, mieszka w Hull, druga — Pamela Ellitson — w Lytham St. Annes. Szczęśliwe mamy liczą sobie po 34 lata.

## Szczęście małżeńskie za... 30 dolarów

Na doskonały i jak dotąd niezawodny sposób zapewnienia szczęścia małżeńskiego wpadli uczeni duńscy z Instytutu Rodzinnego. Zaniepokojeni wzrastającą ilością rozwodów i stwierdzeniem, że w Danii istnieje ponad milion osób samotnych — wprowadzili metodę kojarzenia par, ale nie według dotychczas praktykowanych metod, lecz za pomocą mózgu elektronowego.

Ta najnowsza metoda polega m.in. na zadawaniu ok. 400 pytań kandydatom na małżonków, i to nie zawsze miłych, a na pewno niedyskretnych. W ten sposób kandydaci ukazują w pełni wady i zalety swych charakterów. Karty-ankiety z odpowiedziami wrzucane są do maszyny elektronicznej. Tam dokonują się cuda nie tylko techniczne, skoro po chwili maszyna oddaje kartę wraz z drugą — najbardziej dopasowaną pod względem cech charakterologicznych partnera. Pozostaje potem tylko zaprezentowanie sobie kandydatów, którzy uprzednio wpłacili 30 dolarów, i szczęśliwe małżeństwo gotowe. Jak dotąd skojarzono w ten sposób 50 par. Żaden z kandydatów, który zawierzył dolary i swoje dokładne dane — nie zawiódł się i nie wystąpił o zwrot wkładu ani o rozwód. Ciekawe.

### OGŁOSZENIA DROBNE

WDOWIEC, lat 50, emeryt kopalni żelaza, poszukuje w celu matrymonialnym, kobiety do lat 50.

Pisać na adres: P. HELDT  
Z.: 93, Cité de la Gare —  
PIENNES (M. et. M).

WŁOSKI MARYNARZ, UMBERTO RANIA, w czasie czteroletnich wojaży po morzach całego świata ożenił się siedmiokrotnie. Sprawa ta wyszła na jaw dopiero wówczas, gdy Rania zaskarżył swoją włoską żonę w sądzie... o zdradę małżeńską.



## KREACJA ZA „TRZY GROSZE”

Oczywiście najważniejszym atutem wesołej zabawy jest dobre samopoczucie — spokój i pogoda. One najbardziej zdołają kobietę. Ale nie będziemy spokojne i pogodne, jeśli nie będziemy pewne, że jesteśmy ładnie ubrane. Często musimy to osiągnąć mimo braku pieniędzy. Uciekamy się więc do własnego pomysłu. Tysiące młodych kobiet projektuje i własnoręcznie szyje swoje „tańczące” suknie. Konkurs na takie bardzo tanie, a efektowne i ładne stroje zorganizowała redakcja polskiego dziennika „Sztandar Młodych”. Nagrodzono sukienki najbardziej pomysłowe, naj-

tańsze i najładniejsze. Na zdjęciu uczestniczki Konkursu prezentują swoje modele.

### Między nami kobietami



— Mężczyźni są tak niepunktualni. Czekam już od szóstej, a on nie przychodzi.  
— A na którą umówiliście się?  
— Na piątą!

nicy dojść łatwo. Wszystko można zrozumieć i wszystko obejrzyć ze czcią wzrokiem oczyszczonym z samolubstwa. Ziemską niewiedza przestacza się raz wraz w płomyki świadomości, w symbole poznania — co gasną zapadając w mrok, ażeby się, jak gwiazdy za nadejściem nocy, znowu odrodzić.

Głowy stały się ukoronowane świetlistymi koronami z promieni księżycy, a z głębi nagich ciał wynikać się zdawała promieniejąca jasność. Były chwile, że on widział w niej Dianę-bóstwo, a ona widziała w nim Hermesa, równego bogom. Tworzyli rozkosz, która była posłuszna ich woli, a zarazem rozkazująca im samym, żeby ją tworzyli. Była wśród nich ciągła, była ich własnością, a nie znali jej, podobnie jak nikt nie znał orfickiej tajemnicy w dolinie Tempe.

Nastaly dzieje pewnego bukietu fiołków. Był bukietek pomiędzy obojgiem ust i był na piersiach, w których serce święte wiecznie bije. Stał się wonią pocałunków i zapachem odkrytych ramion. Listki jego były rozsypywane na łonie śnieżyście białym — i zagradzały drogę ustom do ust. Wargi obojga całowały go jednocześnie, a oczy jednocześnie wgłębiały się w jego ciemną toń.

Dzieje pewnego rysunku, który sztycharz angielski dla świata ocalił... Grecka idylla, gdzie para szczęśliwa objawszy się śni wśród kwiatów. Dumanie nad tym, że w życiu ich stało się na jawie to, co sprzed wieczności chciał wyczarować geniusz... Prosty, cudny, zabawny aż do śmiechności rysunek. Chciał wyrazić to, co było w ich życiu, tę woń i urok, chciał bezsilnymi kreskami wyrazić szczęście, zatrzymać na wieki uśmiech, przykuć do papieru westchnienie... Darmoś się silił, Artysto, drogi, kochany człowieku, wierny przyjacielu w nieznanym morzu ludzkości...

Dzieje szarego płaszczka i bonnetki tego samego koloru. Dzieje szarego irysa... I dzieje trzech róż, co przez jedną noc smutku uschły na sercu...

— Ewo... — wyszeptał. — Po coś to powiedziała?

I wokoło niego stał teraz milczący las, jakby zapalony ogniem nadprzyrodzonym. Ziemia dygotała. Chwiały się w oczach pagórki i mieniły niktą w nocy dymot.

Martwe przedmioty na mgnienie żrenicy otrzymały twarze przedziwne, wyrazy niesłychane. W ogniu bijącym zewsząd Łukasz posłyszał w sobie postanowienie...

— Dżiś... — wyszeptał patrząc w ziemię.

Gdy podniósł oczy, zobaczył, że Ewa ma ręce na piersiach zaciśnięte i załamane. W twarzy uśmiech bladej boleści, szczęście pokory. Oczy bez spojrzenia, usta zakłete w milczenie od jego woli. Po bujnych włosach, które wiatr przerażenia wzburzył, szła teraz gładząca ręka doli.

Usiadł bezwładnie na obmarzniętym odzieku powalonego drzewa. Ewa stała obok, bezsilna, i spokojna. Czują pewność siebie i jakiś rodzaj zadowolenia z tego powodu, że już nie leży na niej ciężar „wstydlivosti”. Marzyła, jak we śnie, za pomocą dwu wyrazów: dość wyrzecz! Łukasz ujął jej rękę i przyciągnął do siebie. Siadła przy nim niewygodnie, z uczuciem, że to jakieś nieestetyczne — oparła głowę (bez uniesienia) na jego ramieniu.

Czują policzkiem zimno osędziatego futra na kołnierzu i oddalone gorące usta. Z coraz bardziej niepojętą ciekawością czekała na śmiały pieścizoty, których za chwilę miała doświadczyć. Wargi jej ust stawały się pasowe, napęczniałe od płomienistej krwi. Zdawało się, że te usta nie mogą się już domknąć i zacisnąć, jak zawsze, jak dawniej. Ręce, ramiona, piersi stały się twarde, natchnione, ruchliwe, podatne i giętkie, jak lotne ciało ptaka szybującego w powietrzu. Zimne, roziskrzone niebo, śnieżysty las, pochyła równia obmarzniętej góry — wszystko jak we śnie...

Zakasała. Wyrwała mu się z rąk, zsunęła z kolan, odwróciła i stanowczo poszła ku miastu. Była piękna w swych prostych sukniach, a jakby naga. Z wyżyny nieba świecił się już księżyc i nasycał blaskiem tajemne kryjówki.

Zapadał w głąbiny śniegu i błyszczał miliardami promiennych kryształków, iskieł błękitnych i pomarańczowych. Oczy Ewy pochłonięte były przez gwiazdy nieba i te gwiazdy ziemi. Śniło się, że słychać trzask światła zaziemskiego i ciepło martwych promieni księżycy.

Jak wietrzyk przewinał się w duszy zapach myśli:

„Idę sobie teraz po drodze szczęścia... Gwiazdy... Droga szczęśliwej doli... Dokąd prowadzi, dokąd idzie gwiazdzista droga?”

I inna myśl, jeszcze bardziej wyraźna:

„Taka jest moja droga szczęścia... Gwiazdy...”

Cisza długa duszy, cisza tak wielka jak w tym całym, szerokim obszarze. Nareszcie, nareszcie myśl ostatnia — ni to płacz nie wiedzieć czyj,

WACŁAW SIEROSZEWSKI

## PAN TWARDOWSKI

59

Młody szlachcic, Jan Twardowski, studiując na sławnej krakowskiej Alma Mater, zakochał się w córce swego gospodarza, ślicznej Kasi. Po ślubie wywozi żonę do majątku rodziców, sam zaś wraca do Krakowa. Nie podejmuje jednak przerwanych studiów, a na prośbę teścia szuka recepty na emalię. W wyprawie do „diabelskiej pieczary” spotyka się z Szatanem i odtąd traci zapał i spokój oraz wiarę w posiadaną przez siebie wiedzę. Osoba królowej Barbary jest dla Twardowskiego bodźcem do podjęcia nauki i walki z Szatanem. W bójce, która wywiązała się między zakonami i parobkami księdza Czarnkowskiego, Twardowski staje po stronie towarzyszy i jest przewodnikiem braci zakowskiej w marszu do Zamku. Za samowolne wtargnięcie na dziedziniec zamkowy i rozmowę z Barbarą zostaje Twardowski wtrącony do wieży. Na Zamku król sam rozpatruje targ między kanonikiem Czarnkowskim a delegacją żaków.

— Mówcie! — szepnął im zachęcająco podkanclerzy Grabia.

Odachowski opanował się i wystąpił cokolwiek naprzód:

— Miłościwy Królu i Panie!... — zaczął drżącymi ustami. — Jako słońce... jako słońce... na najpiękniejsze świata cuda i najplu-gawsze świeci robaki, tak sprawiedliwość królów, nie uważając na małość i mizerność ludzi, przyświecać im powinna. Z sercem, przejętym żalnością i smutkiem, przyszlismy przed tron twój, Najjaśniejszy Panie, do łaskawego ucha twego przełożyć żale nasze, na przytomnego tu plebana, księdza Jędrzeja Czarnkowskiego... Dzień temu trzeci, Najjaśniejszy Panie, z wieczora, kiedyśmy wybiegli po nauce świeżym powietrzem odechnąć, prowadzono wedle naszej szkoły dwie kobiety, znane całemu miastu z obrzydliwości i niecnoty swojej. Niektórzy z nas naśmiewać się z nich poczęli, a gdy krzyzcęć i nawzajem lżyć nas zaczęły, z pobliskiego domku usłyszał te wrzaski ksiądz Czarnkowski...

Tu zrobił się ruch wśród grupy otaczającej księdza Czarnkowskiego. Król szmery ręką uciszył.

— Nie nasza rzecz wchodzić, skąd miała początek litość owa, którą nad tymi bezwstydnicami ksiądz pleban pokazał — ciągnął dalej Odachowski — toć tylko pewna, że miasto całe prawie swymi oczami widziało,

STEFAN ŻEROMSKI  
DZIEJE GRZECHU

że przykazawszy sługom swoim bronić ich i nas rozpędzić, gdy oni wzięli się do wypełnienia rozkazów jego, sam wyszedł na próg domu i jawnie w obliczności wszystkich, widząc nas pobitych, rannych i rozpięchnionych, a nie czując litości, jeszcze nas gonić i bić przykazywał. Ilu nas tam wówczas nie-szczęśliwych i pognębionych było, tylu na to świadków mamy... Ludzie owi, zabiwszy czterech z naszych, raniwszy śmiertelnie kilku, którzy, gdyby nie litość ludzi pospolitych i niskich, co się ostatkiem chleba swego z nami dziela, może by na ulicach marnie poprzepadali — naigrywawszy się z nas bez litości, dopiero odeszli...

Cóż, Najjaśniejszy Panie, jeśli zuchwalstwo ludzi, pod boki twoim i oczyma prawie, takich się będzie dopuszczać bezprawiów? W co pójdzie moc królewska, jeżeli im to przepuścicie? Przyjdzie może do tego, że nas potem, sieroty, naśród ulicy kamionować będą!

I za co?

Lecz jeżeli przewinienie tak jawne i wielkie ujdzie kary, pójdziem stąd pewniejszego szukać miejsca dla nauk, które w ciągłej bojaźni i swarach ostać się nie mogą. Racz pokazać, Najjaśniejszy Panie, żeby najwzięj zbrodnia stała, twoją jest rzeczą pchnąć ją z tej wysokości i przyzwóicie dla przykładu świata ukarać. Gdyby się to, co nam, sługom tylko jakiego możnego pana stało, byłaby sprawiedliwość, a myż nędzniejsi jesteśmy od sług i pachółków, dlatego żeśmy ubodzy i nikt za nas przemówić nie chce? Tyś ojcem sierot, Najjaśniejszy Panie, tyś

nasz sędzia, innego znać nie chcemy. Wysoka twoja mądrość dojdzie winnego, a sprawiedliwość go ukarze! <sup>1</sup>

Mówca skłonił się nisko i cofnął; król odkiwnął mu głową i zwrócił się w stronę księdza Czarnkowskiego.

Ten, wysoki, chudy, z twarzą surową, ale prawą, był bardzo blady. Znane wszystkim parafianom groźne, ascetyczne oczy przyja Grabię najwięcej liczyli studenci, jako drżały boleśnie; wystąpił cokolwiek i nie kłaniając się zaczął:

— Najjaśniejszy Panie, sprawiedliwości twojej ufam i oddaję się jej z pokorą... Już wielką karą jest dla mnie, który prowadziłem życie czyste i Bogu oddane, iż wysłuchałem tu, w obliczu Majestatu twego, to niesłuszne, krzywdzące oskarżenie. Zapewne, odpowiadam przed prawem boskim i ludzkim za zachowanie się sług moich. Nie umiałem ich trzymać w dostatecznym rygorze i obyczajowości i Bóg za to doświadczył mnie. Niech więc spotka mnie zasłużona z rąk biskupich kara, atoli więcej nie ma mojej winy. Zabijać nikogo nie kazałem, o nierządnicach żadnych nic nie wiem i nawet w czas rozruchów w domu nie byłem...

— Jakże to, kiedyś widzieli cię!... Jednego z naszych krzyżem od twych sług odganiałeś!... — krzyknęli studenci, nie bacząc na obecność króla.

— Tssyt!... Cicho!... — syknął na nich groźnie pan Grabia, a stojący przy drzwiach dworzanie poruszyli się niespokojnie.

— Świadków masz?... — spytał król...

— Mam. Są tutaj: archidiakon Schilling, Czepel, dwóch bernardynów i sługa mój, Paweł Borusza, który towarzyszył mi do księdza archidiakona...

— A reszta sług?

— Uciekli...

Głuchy szmer przebiegł po zebranych.

— A gdzie jest ten wasz towarzysz, co go ksiądz krzyżem odpędzał?... — zwrócił się król do studentów.

— Zatrzymano go w Zamku, do domu dotychczas nie wrócił i Rektora o zatrzymaniu studenta dotychczas nie powiadomiono wbrew prawu!... — śmiało gadał Odachowski.

Król spochmurniał, zmarszczył brwi i powstał.

1 J. I. Kraszewski, Zacy krakowscy, Lwów 1845, s. 87.

ni to okrzyk strażniczy, po którym wzdrygnięcie w nogach, ni to hasło radości:

„Zegnaj!...”

Gdy oboje wstępowali na strome schodki prowadzące do mieszkania, Łukasz trzęsącymi się rękoma z lekka popchnął ją do swego pokoju. Zamknął drzwi na klucz. Tymi latającymi rękoma zapalił lampę. Stała wciąż przy drzwiach. Zbliżył się i spojrzął w oczy. Po raz pierwszy ujrzał nowe ich spojrzenie. Patrzyły spod górnych powiek daleko — daleko... Były zagasłe, przeraźliwe, bosko żyjące a jakby umarłe. Zdumiał się i przeląkł patrząc w to błękitne spojrzenie, obnażone a pełne wyniosłości, jak kielich cudnego kwiatu, który ręka od łodygi i ziemi z szaleństwem oddała. Chwytał w swe oczy to spojrzenie-miłość.

— Czyliż ta chwila — czyliż to nie jest szczęście? — zapytał jej ze łzami.

— Szczęście... — wyszeptła spomiędzy szcękających zębów.

Wtedy to począł szybkimi rękoma, jak wariat, rozpinąć, rozrywać jej stanik, ściągać siłą ciasne rękawy, targać na ramionach guziki koszuli, zdzierać spodnice, urywać tasiemki...

POPLYNEŁY dnie miłości szczęśliwej. Stało się czynem oddanie serca, duszy i ciała. Zstąpił na ziemię, jak uroczystość, czas poświęcenia łaskawego na wszelkie żądanie, dobrotliwego dla rozszalałych wybuchów, dla kaprysów i porywów drugiego ducha i innego ciała. Otworzyły się wrótne ogrodu, gdzie można płakać ze szczęścia albo płakać wskutek niezdobytých dla słowa cierpień miłości — i kresów ich pod cienistymi gałęziami drzew raj. Łzy tamte przepływają z oczu w oczy, wysychając na ukochanej twarzy, uśmiech jest wspólny jeden we dwu ustach.

Dreszcze przechodzą z ramion w ramiona i wracają na dawne miejsce, przynosząc wieść o wzruszeniach tajnych, o uczuciach poza wszelkim wyrazem zdolnym do wyjawienia ich bytu i siły. Pocałunki spletają nie ciała, lecz zaiste spletają dusze. Ciała nie mają dla siebie tajemnic, a dusze dążą do objawienia i do wykrycia swych najgłębszych istności.

Rozkosz cielesna, zmazująca z duszy smutek miłosny, ucisza jej niezgłębioną, wszystko z posad ruszającą muzykę. Cisza i szczęście w objęciu. — Serce wyniosłe i nieunoszone, które niebezpieczeństwem wzgardziło, a zaślubiło ofiarę, serce wierne, pokorne i samochcąć uniżone, serce — niezgłębione zjawisko — bije w cudownych rytmach dziewiczych piersi, w wiecznie ruchliwej fali ich, w czarodziejskiej ich tajni.

Szczęście tętniące w nim, pracowicie mierzące czas, było pulsem całej przestrzeni świata. — Świat był to hymn, pieśń tworząca, która wychwała tworzenie. A początek i koniec życia był w uderzeniach tajnego serca.

W czasie tych dni miłość stała się zapomnieniem, zniszczeniem egoizmu, wydarciem z człowieka miłości własnej i napełnieniem go egoizmem innej ludzkiej istoty. Były to chwile łaski, chwile podźwignięcia nad ziemię i przemienienia natur. Przez niesłychane wzniesienie i zamianę dusz istoty cielesne stały się nowe, cudnie odmienne i nie znane sobie nawzajem. Czułość ich wszakże i zdolność pojmowania się wzajem doszła w tym samym czasie do zenitu, z którego, jak z góry Nebo, wszystko widać. Zatracić siebie dla tamtej istoty — toż to rozkosz! Oddać jej wszystko, nawet szczęście posiadania, nawet widok cielesnej piękności, nawet samą miłość, dla sprawienia radości o jednej sekundzie trwania — toż to rozkosz! Wszystko łatwo wykonać. Do najgłębszej tajem-

— Wczoraj, zamiast prosić o posłuchanie, przysłiście tu do mnie z krzykiem, wrzaskiem... Nie było przykładu, by u mnie komu, by najlichszemu i najmniej znacznemu, trudno było o przystęp... Dla nauczania was obyczajności kazałem was oddalić. Sprawą ważną się zajmę. Przecz widzę, że jest ona za-  
wiła... Ksiądz Czarnkowski, jako duchowny, podlega biskupiemu sądowi... Dlatego polecam obecnemu biskupowi krakowskiemu, Samuelowi, powołać niezwłocznie wyrozumiałych, sprawę wrychle roztrząsnąć i mnie o przebiegu powiadomić!...

Tu król przyjął podany mu przez ochmistrza Maciejowskiego kapelusze i wyszedł, a za nim ruszyli panowie, a za panami milczący i markotni studenci, wreszcie ksiądz Czarnkowski ze swymi świadkami.

Szerokie marmurowe schody, wiodące do sieni wyjściowej, zadudniły od licznych nóg, szmer ściszonej rozmowy tajał, wsiąkał w grube mury, w bogate sprzęty, w puszyste kobierce. A w opuszczonych salach ostali jeno u drzwi stróżujący pancerni, w błyszczących zbrojach i skórach lamparcich, zamarli bez ruchu jak posągi, lyskając jeno spod przyłbic żywymi oczami.

## XVI

Tegoż jeszcze dnia ksiądz kanclerz wyznaczył wyrozumiałych, doradców i asesorów: biskupa chełmskiego, księdza Jana Drohojowskiego, kasztelana chełmskiego, podkanclerza Mikołaja Grabię, kasztelana czchowskiego, Mikołaja Lutomirskiego, burgrabiego krakowskiego, referendarza koronnego, Jana Dembińskiego, oraz całą kapitułę katedry krakowskiej, na której czele stał kanonik Jan Przerębski, administrator biskupstwa krakowskiego oraz proboszcz kościoła Panny Marii. Na niego to i na Mikołaja Grabię najwięcej liczyli studenci, jako znana była ich niechęć do surowego i ostrego w sądach księdza Czarnkowskiego. Poruszył się wreszcie i rektorat. Rektor, kanonik Mikołaj Prokopiades z Szadka, porzucił na czas ukochane foliały Hezjoda i Ksenofonta, wezwał seniora bursy Wszystkich Świętych, magistra Józefa Konarzewskiego, i po długiej z nim naradzie zwołał wreszcie „collegium”.

### Dalszy ciąg nastąpi

# CHCESZ UZUPEŁNIĆ TANIO BIBLIOTECZKĘ DOMOWĄ?

„LA BOUTIQUE POLONAISE”

25, rue Drouot — PARIS 9-e

Telefon: PROvence 83-37 CCP 18-946-68 Paris

*p o l e c a*

Następujące książki wielkiego pisarza polskiego **J. I. KRASZEWSKIGO** (w płóciennych oprawach)

Bracia Zmartwychwstańcy	7,75 F
Boleszyce	5,00 F
Strzemińczyk	6,50 F
Syn Jazdona	6,50 F
Saskie ostałki	5,20 F
Matka Królów	6,50 F
Król Piast	5,40 F
Semko	8,00 F
Za Sasów	6,00 F
Boży gniew	7,00 F
Biały Książę	5,50 F
Na królewskim dworze	7,00 F
Królewscy synowie	7,60 F
Historia prawdziwa o Petruku Właście	5,20 F
Krzyżacy	4,20 F
Zakłeta księżniczka	4,50 F
Stara baśń (bez oprawy)	5,80 F
Kunigas (bez oprawy)	2,00 F
Mistrz Twardowski (bez oprawy)	2,10 F
Mogilna	4,00 F
Żyd	6,60 F

**ALBUMY:**

**KRAJOZNAWCZE, SZTUKI I ARCHITEKTURY POLSKIEJ**

1) Warmia i Mazury	16,80 F
2) Ziemia Kielecka	21,20 F
3) Przed tysiącem lat (ziemie województwa bydgoskiego)	20,50 F
4) Gniezno	8,40 F
5) Z biegiem Odry	12,60 F
6) Radom	13,65 F
7) Tematy muzyczne w plastyce polskiej	15,60 F
8) Sztuka sakralna w Polsce	45,00 F
9) Polska sztuka ludowa	45,00 F
10) W skałach i lodach świata tom I, II	32,25 F
11) Haft i zdobienie stroju ludowego	26,00 F

Do cen powyższych doliczamy własne koszty przesyłki pocztowej. Przy jednorazowym zakupie książek przynajmniej za 25 F nie doliczamy opłat. Wysyłamy również za zaliczeniem pocztowym (contre remboursement).

**Wsypy, poszwy białe wyszywane i kolorowe, damasy oraz wszelka bielizna pościelowa**

Towary gwarantowane — pierwszy gatunek z importu!  
Odpowiadam osobiście na każdy list.  
Jeżeli nie chcecie mieć kłopotów, zwracacie się z pełnym zaufaniem!

**WŁADYSŁAW BIAŁOSIEWICZ** 87, rue de Lens LILLE (Nord)

Towar wysyłam na całą Francję, płatny przy odbiorze, informacje i próbki na żądanie.

## OSIŃSKI TAPICER — DEKORATOR

149, rue Jules Guesde — ROUBAIX (Nord)

Urządzenie wnętrz mieszkalnych według różnych stylów

MEBLE — KUCHENNE FORMICA — SALONY — SYPIALNIE — MATERACE — COSY — TAPCZANY — FOTELE

Odnawianie — reperacje — przeróbki

ODŚWIEŻANIE MATERACÓW

Roboty przyjęte rano — ukończone wieczorem

### D. DOWOJNA — BIENAIME

TEUMACZKA PRZYSIĘGŁA PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYŻU  
Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji  
23, quai de la Tournelle  
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17  
METRO: PONT-MARIE

RADIOODBIORNIKI  
TELEWIZORY

LODÓWKI  
MASZyny DO PRANIA  
i inne artykuły gospodarstwa domowego

**LENG-PICARD et C-ie**

16, PLACE DE LA LIBERTE  
423, RUE DE LANNOY  
ROUBAIX (NORD)

Telefony: 73.39.42 73.29.47

CONFORCHIC

**J. B.**

89 — 91, Boulevard de Fourmies

ROUBAIX

Telefon: 73-68-55

Meble ♦ Sypialnie ♦ Salony  
Umeblowania kuchenne „FORMICA”  
MASZyny DO PRANIA

Sprzedaż na raty

Dostawa bezpłatna do domu

W RAZIE CHOROBY KLIENTA  
KREDYT OPŁACA ASEKURACJA

**MAISON JANKA**

185, RUE DE PARIS LILLE (NORD)  
Tel. 53-94-26 C. C. P. Lille 2229-3

KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA

GABARDYNY ⊙ UBRANIA ⊙ KOSTIUMY ⊙ PALTA ⊙ SUKNIE ⊙ SPÓDNICE ⊙ SWETRY ⊙ BLUZY ⊙ POPELINY ⊙ TERGAL ⊙ NYLON ⊙ WSY-PY ⊙ POSZWY ⊙ DAMASY ⊙ PIERZE ⊙ BIELIZNA POŚCIELOWA

Ceny bezkonkurencyjne!

Wysyłam próbki na żądanie.  
Na życzenie odwiedzam klientelę.

## ODWIEDZILI POLSKĘ

Po kilkutygodniowym pobycie w Polsce u krewnych wrócili do St. Etienne — panna Albert (Francuzka), pp. Stryj i Zawadzki.

Pan Marian Zawadzki już po raz trzeci podróżował po Polsce. Tym razem wybrał się na chrzest swej małej bratanicy. Zwiedzał Śląsk, uprawiał sporty zimowe w okolicach powiatu świdnickiego.

Natomiast p. Stryj, pochodzący z rodziny emigrantów, urodził się w Niemczech i w Polsce był po raz pierwszy. Odwiedził obie siostry, z których jedna mieszka w Bydgoszczy, a druga w Gdyni. Nie ma on słów zachwytu i podziwu dla rozbudowy miast, punktualności pociągów i grzeczności urzędników.

JACQUI



Na zdjęciu: czwarta od lewej panna Albert z matką, szóstą od lewej p. Zawadzki z rodzicami, trzeci od prawej p. Stryj. Obok niego bliski przyjaciel p. Edmund Nowak, dawny piłkarz zawodowy w F.S.G.T.

## Z życia różnych kolonii

## MEDALE DLA ZASŁUŻONYCH GÓRNIKÓW

**DOUAI.** W „Salle des Fêtes” tutejszego ratusza odbyła się uroczystość wręczenia medali „Société Industrielle du Nord de la France” zasłużonym pracownikom kopalń Pas-de-Calais i Nordu. Obecni byli: **mer Douai** — p. Sarazin, prezes „Société Industrielle” — p. Max Brabant, zastępca generalnego dyrektora kopalń Pas-de-Calais i Nordu — p. Mangez oraz dyrektorzy poszczególnych rejonów kopalnianych.

Odnaczeni zostali m.in.:

— medalem brązowym (za 25—30 lat pracy) pp. **Ludwik Gielnik (Béthune), Teofil Bobkiewicz, Antoni Głowacki (Lens-Liévin);**

— medalem brązowym za: od 30 do 40 lat pracy — pp. **Roman Antkowiak (Auchel-Bruay), Antoni Kędzia, Jan Panacz, Józef Ratajczak (Béthune), Józef Barczak, Roman Woźniak (Hénin-Liétard), Stanisław Ciesiołka, Stanisław Kubicki, Bernard Tomolka (Lens-Liévin);**

— srebrnym medalem (za 40—50 lat pracy) — pp. **Florian Kubała i Józef Markowiak (Lens-Liévin)** oraz pan **Alfons Obarowski (Oignies).**

## ŚLICZNE BUZIE

**DOUAI.** Na zorganizowanym tutaj konkursie na najpiękniejszą fotografię dziecią n-grody przyznano m.in.:

— w kategorii niemowląt — od 6 do 11 miesięcy: **małenkiej Natalii Jabłońskiej z Douai;**

— w kategorii dzieci trzyletnich: **Jean-Luc Dzieciolowi z Fraix-Marais.**

Gratulujemy — zarówno ślicznym bobaskom, jak i autorom zdjęć.

27

**BRUAY-EN-ARTOIS.** 27 górników i pracowników rejonu kopalnianego Auchel-Bruay zostało odznaczonych zaszczytnym medalem Górnictwa. Uroczystość wręczenia medali, którego dokonał dyrektor Monpeurt, odbyła się w wielkiej sali tutejszej kopalni nr 1.

Srebrnym medalem odznaczonych zostali m.in.: pp. **Jan Blakowski z kopalni nr 2 w Auchel, Czesław Robak z kopalni nr 4 w Bruay i Józef Sekuła z kopalni nr 3 w Bruay.**

## POD ZNAKIEM ZAKOCHANYCH

**VILMY.** Jak wiadomo, dzień św. Walentego obchodzony jest we Francji jako święto zakochanych. Z okazji „Saint-Valentin” młodzi chłopcy ofiarują dziewczętom kwiaty, wysyłają im pocztówki z „zakochanymi Peytona”, składają życzenia... Utafi się też zwyczaj organizowania balów, wieczorków i zabaw tanecznych pod znakiem zakochanych, w trakcie których wybierane są „pary św. Walentego” albo też „pary idealne”.

Jeden z takich „bals de la Saint-Valentin” urządzono w Vilmy staraniem miejscowej

„Union Sportive”. „Idealną parą” na rok 1963 ogłoszono na tej zabawie młode polsko-francuskie małżeństwo — państwo **Reginę i Andrzeja Gwizdków.**

**BRUAY-EN-ARTOIS.** Bal z okazji św. Walentego urządzili także — w miejscowej sali „Paloma” — tutejsi licealiści. Przygrywała znana orkiestra uczniowska „Epsy-Boy”. Na balu dokonano oczywiście wyboru „par św. Walentego”.

Jedną z wybranych par byli panna **DANIELA CZEKAŁOWNA** i p. **JEAN-CLAUDE MERLIN.**

## ZEBRANIA

**BILLY-MONTIGNY.** Odbyło się tutaj walne zebranie miejscowego Bractwa Kurkowego, na którym m.in. dokonano wyboru nowego zarządu. Prezesem został wybrany p. **Jan Wolny**, sekretarzem — p. **Kędzia (ojciec)**, skarbnikiem — p. **Ignacy Nowacki.** Funkcje kapitana powierzono p. **Skorupskiemu.**

Wręczono nagrody najlepszym miejscowym strzelcom: królówi kurkowemu p. **Rajmowskiemu Wolnemu**, oraz pp. **Kędzi (synowi) i Szewczykowski.**

Zebraniu przewodniczył generalny sekretarz Związku Polskich Bractw Kurkowych we Francji p. **Witold Nowak.**

**NOEUX-LES-MINES.** W „Café Morival” odbyło się walne zebranie stowarzyszenia hodowców gołębi „Le Soège Unique”. Prezesem wybrano p. **Tadeusza Muslewskiego**, a p. **Labitte** prezesem honorowym.

**HOUDAIN.** W sali p. Szymanka odbyło się zebranie miejscowego stowarzyszenia miłośników tzw. „javelot” — „La sans Crainte”, na którym omówiono program przyszłych konkursów. Przewodniczył prezes — p. **Walenty Szymanek**, w otoczeniu członków zarządu, pp. **François Debiot** — wiceprezesa, **Wiktor Szabelana** — skarbnika, **Pierre Dufay** i **Gérard Deligne.**

**LENS.** W tutejszej „Salle des Fêtes des Houillères” — przy route de Béthune, odbyło się walne zebranie klubów „bulistów”, zrzeszonych w „Amicale Sportive Corporative” rejonu kopalnianego Lens-Liévin. Na zebraniu dokonano przeglądu działalności klubów za ubiegły sezon i ustalono program spotkań na rok 1963; wręczono także nagrody klubom za najlepsze wyniki ubiegłego roku.

Obecni byli m.in. przedstawiciele dyrekcji rejonu kopalnianego Lens-Liévin, pp. **Destruys, Frère, Delot, Louart** i **Dengreville** oraz prezes „Amicale” — p. **Makowiecki.**

**MARLES-LES-MINES.** Odbyło się tutaj walne zebranie oddziału Marles-Auchel Związku Harcerstwa Polskiego, na którym wybrano nowy zarząd. Prezesem został p. **Władysław Maćkowiak**, wiceprezesem — p. **Stefan Gembarski**, sekretarzem — p. **Józef Maćkowiak**, zastępcą sekretarza — p. **Stefan Michalski**, skarbnikiem — p. **Władysław Kołodziejcki**, zastępcą skarbnika — p. **Jan Muzyk.** Za sekcję chłopców odpowiadają pp. **Jan Kupczyk, Ostrowski** i **Rutkowski**, a funkcje odpowiedzialnych za sekcję dziewcząt powierzono paniom — **Gertrudzie Kołodziejkiej** i **Marii Maćkowiak.**

## Z żałobnej karty

**AMNEVILLE.** W wieku 81 lat zmarła tutaj ciesząca się powszechnym szacunkiem miejscowej ludności pani **STANISŁAWA Z KASPRZAKÓW ROGALOWA.**

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

## LISTY Józefa Grzybka

## Panie Redaktorze!

Dawno już zjedliśmy kolację, moja żona coś prasowała, Janka, nasza starsza córka, uczyła się na pamięć jakiejś partii „Fedry” Racine’a (zadanie szkolne), ja zaś czytając przysianą mi przez brata ze Śląska książkę Stanisława Strumf-Wojtkiewicza pt. „Sierakowski”. Przerwałem właśnie lekturę i słuchałem półgłosem przez Jankę powtarzanej frazy: „C'est Vénus tout entière à sa proie attachée...” — kiedy zastukano do drzwi, tych od ulicy. Zona przestała prasować, Janka urwała w połowie zdanie i spojrzała na mnie pytającym wzrokiem. Ja zaś zdumiałem się, po czym pomyślałem, że to chyba nie do nas się dobijają, ale do sąsiadów. Stukanie powtórzyło się... Wstałem i z kuchenki udatem się do drzwi „od ulicy”. — „Kto też to może być?! — Przecież nikt nigdy nie przychodzi do nas o tej porze — chyba tylko w Wigilię albo w Sylwestra...”

W drzwiach stał Kuczmariski, mój kolega. „W ważnej sprawie przychodzi, Józefie.” Przeraziłem się. „Co, do pioruna!” — pomyślałem.

Kuczmariski tymczasem usiadł, Zosi odpowiedział, że herbaty z rumem chętnie się napije, my zaś, jak łatwo możecie sobie wyobrazić, patrzyliśmy i — czekaliśmy co powie. Po jakimś czasie mój przyjaciel, zaciągnąwszy się dymem z papierosa, spojrzał mi w oczy i rzekł:

— Pojechałbyś do Polski?  
— Kiedy? — zapytałem.  
— No, w tym roku!  
— Po co? Na wakacje?  
— Na wakacje.

— Człowieku, przecież byliśmy w Polsce w ubiegłym roku, sam dobrze o tym wiesz, i równie dobrze wiesz o tym, że nie brak mi chęci do odwiedzenia Kraju, ale przecież podróż kosztuje coś niecoś, a nas jest cztery osoby!  
— Ale pojechałbyś? — Kuczmariski obstawał przy swoim.

Tu jednak włączyła się do rozmowy moja żona.

— Słuchajcie no, Kuczmariski — powiedziała. — Co to wszystko ma znaczyć?! He? Może urządziacie jakiś konkurs, tak jak „Tygodnik”, i chcecie dać Józefowi pierwszą nagrodę, co? Co to ma znaczyć; przychodzicie z

„ważną” nowiną, a potem, a teraz — zamiast mówić do rzeczy — urządzacie sobie jakieś „zgadywanki” czy...

Kuczmariski wcale się nie stropił, co zdziwiło mnie nad wszelki wyraz.

— Madam — rzekł z powagą (Madam wymawiane po polsku, bez „e”, francuskie „madame” — to w gwarze polsko-francuskiego Nordu coś w rodzaju zwrotu „zaraz, proszę pani!”) Takeście mnie tu zgromili, jak święty Michał diabła — a naprawdę przyściedłem z ważną wiadomością; sama tak po...

— No to mówcie!  
— ...sama tak powiecie...  
Posłuchajcie: pytałem Józefa, czy pojechałby na wakacje do Polski. Było tak czy nie?

— ??? — tak wyglądały miny i myśli Zosi i niżej podpisanego.

— Posłuchajcie więc. — Kuczmariski mówił z coraz to większą powagą. — Z byle czym nie przyszedłem. Był dzisiaj u mnie szwagier z Bruay-en-Artois i powiada, że był na „Gwiazdce” w Bruay. I że na tej „Gwiazdce” był konsul Klasa z Lille, ten, co to tak młodo sobie wygląda, i że konsul przemawiał, a w swoim przemówieniu mówił o zorganizowaniu takiego pociągu „Tysiąclecia”. „Co to znówu za pociąg” — zapytałem. Na to mój szwagier: „Taki pociąg, którym ludzie pojedą latem do Polski. Będzie odjeżdżał z Lens albo też z Lille, dokładnie nie pamiętam, jak to było powiedziane. Będzie to pociąg dla ludzi, którzy zapiszą się na wycieczkę „Szlakiem Tysiąclecia”, co oznacza, że ci, którzy tym pociągiem pojedą na wakacje do Polski, nie tylko będą mogli odwiedzić krewnych, ale i podróżować w Polsce tym „Szlakiem Tysiąclecia”... „Eh — powiedziałem. To będzie na pewno drogi interes!” Na to mój szwagier: „Wcale nie! Przecież jeśli ci o tym wszystkim opowiadają, to dlatego, że pomyślałem sobie, że sprawa wyjazdu tym pociągiem „Tysiąclecia” może Cię zainteresować. Konsul mówił, że podobno będą specjalne, niższe ceny, rozumiesz?”... Więc jak tylko mi to szwagier po-

wiedział, tak od razu postanowiłem, że pójdę do Was, i to jeszcze dziś. „Trzeba — zdecydowałem — pojechać do Józefa i poprosić go, aby o tym pociągu wspomniał w jednym ze swoich listów do „Tygodnika”... Bo przecież mój szwagier nie zdołał spamiętać tego wszystkiego, co konsul tam, w Bruay, powiedział na ten temat. A jak wspomnisz w liście, to potem redakcja całą rzecz dokładnie opisz i wyjaśni... Tak czy nie?!... Chciałem Wam zrobić niespodziankę, więc przyszedłem, choć już było późno... Bilety będą tańsze, więc może pojedziecie i w tym roku, co? Jeśli o mnie chodzi, to — jadę! Jedziemy — „moja” i ja!

Taką to nowiną podzielił się z nami Kuczmariski, i trzeba przyznać, że była to istotnie ważna nowina. Jeśli bowiem podróż do Polski „Pociągiem Tysiąclecia” będzie tańsza niż inne, „normalne” podróże, i jeśli na dodatek będzie ona atrakcyjniejsza od innych „normalnych” wyjazdów, to przecież dla wielu ludzi starszych i niezamożnych stanie się ona okazją do odwiedzenia Kraju — po raz pierwszy od czasu bardzo wielu już lat, a zatem — dla wielu ludzi ta podróż „Pociągiem Tysiąclecia” stanie się wyjątkową okazją. Jak również dla ludzi młodszych i pracujących, którzy — tak jak my na przykład — nie zamierzali w tym roku jechać do Polski — nie tyle dlatego, że byli w Polsce w roku ubiegłym, ale głównie z tej przyczyny, że bilety kolejowe zawsze jednak „coś niecoś kosztują”...

Piękna wiadomość, ważna wiadomość.

Panie Redaktorze, chcemy jechać do Polski tym „Pociągiem Tysiąclecia” — i dlatego uprzejmie prosimy o bliższe, szczegółowe dane o tej imprezie.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

**Józef Grzybek z Nordu**

## Ubierajcie się w firmie: BOLDODUC MARCHAND

Douai: Somain: Denain:

4, rue de la Madeleine 7, rue Lanoy 65, rue de Villars

Szanowni Klienci mogą sami sprawdzić:

♦ jakość

♦ komfort

♦ wybór

♦ ceny

Odzież męska, damska oraz dla dzieci i młodzieży



„Krakus” na deskach sceny Domu Belgijsko-Polskiego na uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego w Liège (po lewej). Dobrze tańczyć krakowiaka to sprawa ambicji i honoru członków Zespołu „Krakusa” ze Zwartbergu

(Od naszego korespondenta)

**S**TARANIEM BELGIJSKO-POLSKIEGO KOŁA KULTURALNEGO w GILLY (OKRĘG CHARLEROI) przy współudziale polonijnych nauczycieli pp. T. i M. Majchrzaków odbył się 17 lutego br. w sali „Maison du Peuple” piękny występ artystyczny trzech polskich zespołów pieśni i tańca: „Krakusa” z Zwartberg (Limburgia), „Trojaka” z Mons i miejscowego „Poloneza”.

Po odsłonięciu kurtyny licznie zebrani widzowie polscy i belgijscy (około 300 osób) zobaczyli na scenie 50 dziewcząt i chłopców w przepięknych strojach ludowych. Przemówił przewodniczący „Cercle Belgo-Polonais” p. Quinet witając wicekonsula p. Biernackiego oraz p. Gilewskiego i wszystkich przybyłych na imprezę.

## MAŁY FESTIWAL POLSKICH ZESPOŁÓW W GILLY

**P**ROGRAM rozpoczął połączony chór zespołów „Krakusa” i „Poloneza” pod kierownictwem p. J. KURCZKI. Odspiewał on hymn młodzieży polonijnej, „My młodzież polska z zagranicy” i „Czerwone maki na Monte Cassino”. Zerwały się pierwsze brawa, które potęgowały się po każdym punkcie programu. Wśród 12 pieśni, w tym 7 odspiewanych przez połączone chóry i po dwie przez zespoły „Krakusa” i „Poloneza”, usłyszeliśmy nowe piosenki, jak: „Rozszumiały się

wierzy”, „Serce załogi”, wspaniałego oberka „Oj, nasi jada”, „W sieni woda” i inne. Bardzo podobali się publiczności solista zespołu „Krakusa”, tenor p. M. SZCZUKI, który wykonał kilka pieśni z towarzyszeniem chóru.

Burzą oklasków nagrodziła publiczność tańce, zwłaszcza wykonane przez zespół „Krakusa”, który pierwszy raz prezentował się publiczności okręgu Charleroi. Zespół ten, pod kierownictwem choreografki p. W. STALI, pokazał wysoką kulturę taneczną. Wykonał on: „Mazura” do muzyki St. Moniuszki ze „Strasznego Dworu”, „Krakowiaka”, „Oberka” oraz tańce góralskie. Dziś o takim Jasiu FRASOL-KU, Bronku WASILEWSKIM, Krysi SOBIERAJÓWNI i innych można mówić jak o prawdziwych tancerzach.

Podobał się także młody zespół okręgu z Mons „Trojak”, który odtńczył taniec śląski, a zespół „Polonez” z Gilly z werwą wykonał wiankę tańców ludowych.

Poszczególne punkty programu zapowiadała członkini „Poloneza” Lilianna FILIPIAK.

Wykonawcom akompaniował zespół instrumentalny „Krakusa” oraz akompaniator „Poloneza” p. Henryk SKUPIEŃ.

Występy zakończyły się wesołą zabawą taneczną, do której przygrywała znakomita orkiestra pod kierownictwem Ryszarda OZNERKA.

Dzień 17 lutego był prawdziwym dniem polskim w Gilly. W tym dniu bowiem im-



prezę w „Maison du Peuple” poprzedził mecz siatkówki dwóch polskich klubów sportowych: „Syreny” z Liège i klubu z Gilly. Wygrała „Syrena” w stosunku 3:2.

**I**MPREZA w Gilly była bardzo udana zarówno pod względem organizacyjnym, jak i artystycznym. Współpraca kulturalna Polaków i Belgów przez Belgijsko-Polskie Koła Kulturalne daje coraz lepsze wyniki. Rozszerza ona możliwości rozwoju kultury polskiej, zjednuje Polonii coraz więcej przyjaciół wśród Belgów, budząc podziw i szacunek dla przywiązania Polaków do swojej kultury narodowej, do swojej Ojczyzny.

Formami pracy Belgijsko-Polskiego Koła Kulturalnego w Gilly, które planuje jeszcze w tym sezonie dalsze podobne imprezy, powinny zainteresować się i inne skupiska polonijne w Belgii.



Zespół „Krakusa” doskonale tańczy góralskiego. Dziewczęta i chłopcy z Limburgii podbili serca zebranej publiczności

30 marca 1963 r.  
od godziny 21 do rana  
**WIELKI DOROCZNY BAL**  
Stowarzyszenia Odra-Nysa  
w salonach  
„Pałacu Letniego”  
(PALAIS D'ÉTÉ)  
w St. Quentin (Aisne)  
polska orkiestra  
„BASZYŃSKI”  
występy zespołu  
folklorystycznego  
„KAROLINKA” z Carvin  
sprzedaż polskich książek,  
płyt i wyrobów ludowych  
bufet zaopatrzonej  
w specjalności  
polskiej kuchni

## PAMIĘCI KRÓLA ALBERTA I

17 lutego 1963 r., w 29 rocznicę śmierci zasłużonego króla-żołnierza belgijskiego, Alberta I, w całej Belgii organizowane były żałobne pochody. Również administracja miasta Charleroi w porozumieniu z władzami wojskowymi i weteranami I wojny światowej wspólnie z wszelkimi organizacjami patriotycznymi, zarówno belgijskimi, jak i obcokrajowymi, uczciła pamięć króla.

Nasza polska delegacja była reprezentowana przez przedstawicieli Rady Narodowej okręgu Charleroi i delegację Związku b. Uczestników Walki o Wolność i Niepodległość Polski Ludowej.

Delegacje wszystkich organizacji wraz z pocztami sztandarowymi zebrały się przed ratuszem miejskim i uformował się pochód. Na czele stanęli przedstawiciele władz wojskowych, burmistrz miasta i orkiestra policyjna. Wszyscy udali się następnie pod pomnik, by oddać hołd zasłużonemu królowi-żołnierzu belgijskiemu Albertowi I, który walczył ramieniem wraz ze swoimi podwładnymi w latach 1914—1918. Delegacja polska złożyła w imieniu całej Polonii białoczerwoną wiankę kwiatów.

Sekretarz Związku  
b. Uczestników Walki  
o Wolność i Niepodległość  
— Okręgu Charleroi  
**Mieczysław PILISZEWSKI**

## MIŁY WIECZOREK MŁODZIEŻY W THIL

(Od naszego korespondenta)

Pod przewodnictwem p. Jasińskiej odbyło się tu ostatnio spotkanie młodzieży i rodziców. Spotkanie miało charakter rozrywkowego podwieczorku. Atmosfera była wesoła i serdeczna. W programie znalazły się różne piosenki (polskie i francuskie), gry, tańce i zabawy. Pp. Wańtuch i Matela podawały kanapki, ciasteczka, owoce i soki. Dużą pomoc w zorganizowaniu wieczorku okazała również p. J. Bienkowska.

Wieczorek zaszczylicili swoją obecnością goście: konsulowie z Nancy — p. Boberski, p. Kulczycki, oraz miejscowy proboszcz — ks. Chamagne.



## STOWARZYSZENIA OBRADUJĄ

**CALONNE-RICOUART.** Odbyło się tutaj walne zebranie klubu mandolinistów „Estudiantina”, na którym m.in. dokonano przeglądu zeszłorocznej działalności.

Przewodniczył p. Szymański w otoczeniu członków zarządu: pp. Garcarka, Drzymały i Dybiony.

**MOYEUVRE-GRANDE.** Odbyło się tutaj zebranie członków miejscowej „Maison des Jeunes et de la Culture”, której dyrektorem jest p. Banaś. Spotkanie poświęcone było dotychczasowej działalności

„M.J.C.”, którą omówili pan Banaś oraz przewodniczący rady zarządzającej p. Gliński.

**MOYEUVRE-GRANDE.** W tutejszym „Café Au Bon Accueil” odbyło się walne zebranie miejscowego stowarzyszenia hodowców, na którym m.in. wybrano nowy zarząd i wręczono odznaczenia wyróżniającym się członkom. Srebrnym medalem honorowym Związku Hodowców został m.in. odznaczony p. B. Wróbel, który wszedł także do nowego zarządu w charakterze asesora.

avec  
**L'EPARGNE LIBRE**  
tout le monde  
a les moyens de s'offrir  
une voiture neuve

Nowy sposób sprzedaży pozwala Państwu zamówić swą nową Renault przy złożeniu zaledwie 100 F na konto Epargne-Libre, które otworzy Wam bezpłatnie każdy koncesjonariusz czy przedstawiciel firmy Renault. Resztę należności gotówkowej wpłaca Państwo później, składając do-

wolne sumy na swe konto Epargne-Libre. Pieniądze tak ulokowane przynoszą 4%, a można je zawsze wycofać na niespodziewane wydatki. Po wpłaceniu należności gotówkowej otrzymujecie Państwo samochód... i dysponujecie pełną swobodą w pokryciu reszty należności, choćby w 24 ratach miesięcznych. Korzystajcie z Epargne-Libre dla urzeczywistnienia marzeń: niedzielnych ucieczek do słońca i swobody, przy kierownicy nowiuśienkiej Renault. Wpłacajcie ile chcecie i kiedy chcecie!

**EPARGNE LIBRE RENAULT**

ZONE NORD  
4 ODDZIAŁY  
28 KONCESJONARIUSZY



## SKIKJORING w WARSZAWIE

W ostatnią niedzielę lutego Warszawski Klub Narciarski zorganizował na torze wy-



ścigowym na Służewcu niecodzienną imprezę sportowo-rozrywkową: biegi narciarskie za końmi, tak zwane skikjoring. Odkryło się pięć przedbiegów na dystansie 1300 metrów. W gonitwie zwycięzców eliminacji pierwsza przyjechała na metę kobieta — znana szermierka i narciarka Krystyna Lempart. Jechała ona za kłaczem „Sobietaką”, której dżokejem był Maciejak. Tego dnia rozegrano także dwa konkursy hippiczne. Na torze zgromadziło się liczne grono stałych sympatyków wyścigów konnych.



## POLSKI JACHT „HERMES II” POKONAŁ ATLANTYK

Mały polski jacht „Hermes II” przepłynął Atlantyk z Europy do Ameryki i to w okresie najtrudniejszych warunków atmosferycznych. Wyczyn to równie wielki i sensacyjny jak przepłynięcie szlakiem Kolumba żaglowca „Nina II”, zbudowanego na wzór karaweli „Santa Maria”.

Pięć miesięcy temu ze Szczecina wyruszyła piątka żeglarzy pod wodzą młodego kapitana (z zawodu inżyniera budowy okrętów) — Bohdana Dacko. Jacht ten z serii „Ametyst” został zbudowany na stoczni w Szczecinie. Bez rozgłosu i reklamy „Hermes II” ruszył na podbój oceanu.

Oto niektóre dane techniczne: długość — 11,45 m, szerokość — 2,70 m, nawodność — 8,30 i 2,44, wyporność — 7 ton, ciężar balastu — 3 tony, powierzchnia ożaglowania — 50 metrów kw., miejsce sypialnych — 6. Jednostka wykonana została z surowców niemal wyłącznie krajowych, jest konstrukcją dębowej, a pokład i poszycie są modrzewiowe.

Podróż przez Bałtyk, Kanał La Manche, Zatokę Biskajską do Casablanki, a następnie przez wzburzone wody Oceanu na Martynikę, Haiti i do wybrzeży Florydy — trwała 5 miesięcy. Żeglarze przepłynęli 16 tysięcy kilometrów. Lądowanie nastąpiło w Miami. Tu odważna załoga została ugoszczona i zamieszkała u Polaka Tadeusza Sieronia.

## NOWY TALENT PIŁKARSKI

Jacek Gliszczyński, piłkarz A. C. Rive-de-Gier, otrzymał tytuł juniora międzynarodowego. Oczekiwano tego od dawna jako wyniku selekcji, które miały miejsce bądź to w Boulouris, bądź w I.N.S.

Uczeń szkoły zawodowej w St. Etienne, arkan gry w piłkę nożną poznawał pod czujnym okiem swego ojca

Prasa amerykańska nie ma słów uznania dla odwagi żeglarzy i świetnie wyposażonego jachtu.

Na tak małej lupince, o tej porze roku, nie przepłynął Atlantyku jeszcze nikt!

Jacht klasy „Ametyst” wystawiony był w Salonie Nautycznym w Paryżu. Jachty takie według projektu polskich stoczniovców buduje się już w Kraju seryjnie.

„Hermes II” jest już piątym w historii polskim jachtem,

KRZYSZKOWIAK,  
ZIMNY i BOGUSZEWICZ  
na CROSSIE w PARYŻU

W silnym składzie przyjedzie do Paryża polska ekipa biegaczy na doroczny cross „L'Humanité”. Nie ustalono jeszcze, czy w Paryżu wystąpi piątka czołowych polskich biegaczy: Krzyszowski, Zimny, Boguszewicz, Ożóg i Łukasik, czy tylko trzech pierwszych. Do udziału w biegu kobiet kandydują: Nowakowska, Mróz, Józwiak i Hase.

## NASZA KRONIKA SPORTOWA

**GIRAUMONT.** Spotkanie między tutejszą drużyną a ekipą z Sarrebourg zakończyło się zwycięstwem Girau-mont, w stosunku 63:56. Wy-różnili się w drużynie z Sarrebourg — Muller i Eygenspieler; w drużynie z Girau-mont — Grabowski i Bi-goński.

**MANCIEULLES.** „Pasjonująca (jak pisze prasa francuska) spotkanie między drużyną tutejszą a piątką z Thionville zakończyło się wynikiem 72:67 na korzyść E. S. Mancieulles”.

**BÉTHUNE.** Bardzo dobrą pozycję wywalczyła sobie tutejsza drużyna „Cheminots”, która pokonała „S.O. Bruay” (mecz zakończył się wynikiem 90:44!). „Cheminots” mają duże szanse zdobycia tytułu mistrza departamentu — głównie dzięki powrotowi do drużyny graczy, którzy skończyli służbę wojskową, a więc: Baheux, Becourt, Boutilly, Dela-maide, Dupuis, Rannou, Thoilliez, Lembrez i Palmowskiego.

**DOUAI.** W ramach rozgrywek o Puchar Francji „E.D.F. — G.D.F.” tutejsza drużyna „Gaz-Elec.” rozegrała w Strasburgu mecz z „A.S.E.G.” Strasburg. Zwyciężyli gracze z północnej Francji, mecz zakończył się wynikiem 61:49 na korzyść Douai. Najlepszymi graczami „Gaz-Elec.” byli: Duforest, Urbain i Czubek.

**DUTLENHEIM.** 77:61 — takim wynikiem zakończył się rozegrany tutaj mecz, w czasie którego drużyna miejscowa

pokonała graczy z Mancieulles. Porażka Mancieulles, której gra utrzymana była na wysokim poziomie, tłumaczy się jedynie pechem.

Najwięcej punktów zdobyli: dla Dutlenheim — Haessig i Lang; dla Mancieulles — Larwa oraz J. i F. Rudziński.

**BÉTHUNE.** Młodsi biegacze z sekcji atletyki tutejszego „Stade” uczestniczyli w biegu na przełaj zorganizowanym w Ghyselde pod patronatem dziennika „La Voix du Nord”.

Mimo wyjątkowo złych warunków atmosferycznych, biegacze z Béthune uplasowali się na dobrych miejscach. Najlepsze wyniki osiągnęli w kategorii „cadets” — Pinet (3 miejsce), w kategorii „minimes” — mistrz Pas-de-Calais, Ryszard Piasecki (2 miejsce).

**OSTRICOURT.** „Lute mrozy” sprawiły, że piłkarze z tutejszego „Rapidu” zmuszeni zostali na pewien czas do bezczynności. Ciężka im jednak ta bezczynność i dlatego urządził przyjacielskie zebranie w siedzibie klubu.

Zebraniu przewodniczył pan Józef Musielak. Obecni byli również pp. Bolesław Musielak — wiceprezes klubu i Ryszard Ciecierski — sekretarz.

Omówiono sprawy administracyjne, wypowiedziano się na temat przyszłych spotkań i konieczności utrzymania „Rapidu” w „I-ère division”, z zainteresowaniem wysłuchano taśmy magnetofonowej z audycją nagraną przez Polskie Radio w roku 1958 — podczas pobytu „Rapidu” w Kraju...

## RAYMOND SZYJKA

W St. Etienne rozegrano ostatnio ciekawy mecz bok-serski Loara — Lyon. Między innymi walczyła doskonale para Szyjka — Dessi. Raymond Szyjka jest bardzo utalentowanym młodym bokserem. Jego nazwisko jest tym bardziej popularne, że przez szereg lat w ringu występował jego wuj Szyjka. Reprezentował on St. Etienne, a często walczył w Paryżu i w innych miejscowościach, odnosząc poważne sukcesy. Senior Szyjka opuścił już ring, ale sławę jego nazwiska podtrzymuje teraz siostrzeniec.

Raymond Szyjka (ur. w lutym 1944 r. w Chambon-Feu-gerolles) jest równie jak wuj bokserem twardym, zaciętym i synącym z silnego ciosu. Waży on 59,5 kg przy wzros-

cie 1,65 m. Dwa lata temu pod kierunkiem trenera Si-pieckiego zaczął startować w wadze piórkowej, zdobywając tytuł w turnieju „Pierwsza runda”. W „Kryterium Lyon-czyków” zakwalifikował się do finału. Na 24 dotychczas stoczone walki przegrał za-łedwie 4. Raymond Szyjka należy do klubu St. Etienne-Sport. Na wiosnę rozpoczyna służbę wojskową i z pewnością będzie mógł nadal uprawiać boks.

W St. Etienne jego walka z Dessi stała na wysokim poziomie. W pierwszej rundzie Szyjka miał wyraźną przewagę, demonstrując bogaty repertuar ciosów w ataku i obronie. W drugiej rundzie walka się wyrównała, ale w trzeciej lewy sierp Szyjki powalił przeciwnika na deski.



Raymond Szyjka za naszym pośrednictwem przesyła Czytelnikom Sportowej Kroniki serdeczne pozdrowienia, załączając swoją karykaturę wykonaną przez p. Danę Jaqui.

Edwarda, trenera Klubu A. C. Rive-de-Gier. Pan Edward Gliszczyński, uwielbiany przez młodych, w ciągu trzech lat wychował dwóch „międzynarodowych”; drugim z kolei jest Nagy, wielki talent piłkarski, odkryty przez niego.

Jacka Gliszczyńskiego, urodzonego 27 września 1944 r. w St. Etienne, wprowadził do szkoły piłkarskiej „papa Gliszczyński” w 1956 r., kiedy Jacek miał zaledwie 12 lat.

W sezonie 1961—1962 Jacek wstąpił do Klubu A. C. Rive-de-Gier, w którym jego ojciec objął funkcję trenera. Uczestniczył w konkursach dla najmłodszych piłkarzy, zajmując pierwsze miejsce w powiecie, 5 — w lidze, i plasując się wśród pierwszych 25 w klasyfikacji międzynarodowej.

Jacek Gliszczyński jest pierwszym juniorem międzynarodowym w okręgu Loary, a obecnie zamierza wstąpić do Klubu Lyonńskiego.

Przygotowując się do matury, zastanawia się nad swoją przyszłością, ale wszystko wskazuje na to, że z końcem sezonu 1963—1964 rozpocznie karierę zawodowca w piłce nożnej.

Redakcja sportowa „Tygodnika Polskiego” składa mu gratulacje i życzy sukcesów. J.

## WYNIKI POLSKICH SPORTOWCÓW

cy zdobywając Puchar tego uzdrowiska.

● Polscy skoczkowie narciarscy nie odnieśli sukcesów na międzynarodowych zawodach w Lahti (Finlandia). Mistrz Polski Piotr Wala był dopiero 14, a wicemistrz świata Antoni Łaciak — 29.

● W narciarskich mistrzostwach Polski w Zakopanem rzadkiego wyczynu dokonał Jan Figura. Już trzeci rok z rzędu wygrywa biegi na dystansie 30 i 50 km.

● Sezon piłkarski rozpoczął się w Polsce 3 marca meczem w ramach rozgrywek o Puchar Polski 1962/63. Drużyna III ligi Górnik Kopalnia „Thorez” (Wałbrzych) wyeliminowała 1-ligowy zespół Łódzkiego Klubu Sportowego 2:1. Bramki dla górników Wałbrzycha zdobyli: Stachuła i Kuś.

● Pod Warszawą rozegrano kolarski wyścig na przełaj o mistrzostwo Polski. Sensacją był falstart znacznej grupy kolarzy, których zawrócono na start z powrotem po przejechaniu już 4 kilometrów. Mistrzem Polski został Adam Gruszka (LZS Siedlce). Młody ten zawodnik w roku ubiegłym zdobył tytuł mistrza Polski w licencji III klasy.

TYGODNIK POLSKI  
La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii  
O.I. KUC,

LIEGE, — 90, rue Louvrex  
C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce  
RUCH — Warszawa  
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:

kwartalnie: 4 F. - 55 Fr. B.  
półrocznie: 7 F. - 100 Fr. B.  
rocznie: 13 F. - 180 Fr. B.

Le Gérant:  
M. Darche

IMPRIMERIE  
Zakład Graficzny „Ruch”  
Varsowie, ul. Ludna 4



Jedno z dzieł inżyniera Dmowskiego — żaglowiec jako ozdoba ogrodzenia

**A**RCHITECTE, Wiktor Dmowski, se trouva une passion pour le fer. Il est aujourd'hui un de ceux qui maintiennent en Pologne une antique tradition, celle de la ferronnerie artistique. Ses ouvrages — grilles, portails, chandeliers, enseignes... — ornent bien des maisons et d'églises de la Vieille Ville de Varsovie reconstruite. Et, après des succès d'exposition à Milan, Munich, Leipzig ce sont aussi des articles d'exportation très recherchés.

To nie złudzenie, ale odbicie w lustrze twórcy małej metalowej ryby



## ŻELAZNA MUZA INŻYNIERA - KOWAŁA

Materiałem służącym temu artyście za tworzywo są stare rury, powyginane i rdzewiejące pręty, kawałki złomowego żelastwa. Aż trudno uwierzyć, że z takiego materiału można wyczarować kunsztowne dzieła sztuki. A jednak, sami oceńcie...

Tradycje kowalstwa artystycznego w świecie sięgają najdawniejszych lat. Do naszych czasów zachowały się wspaniałe wyroby w metalu wykonane przez rzemieślników egipskich, rzymskich, greckich. Również z okresu średniowiecza pochodzą liczne kute w metalu ornamenty i ozdoby. Dziś sztuka ta uprawiana jest przez nielicznych artystów-amatorów. Jednym z rzemieślników zajmujących się kowalstwem artystycznym w Polsce jest mieszkaniec Warszawy — pan inżynier Wiktor Dmowski. Z wykształcenia inżynier architekt, przez całe życie zdradzał niezwykle zamiłowanie do ślusarstwa. Wkrótce po wojnie zajął się kowalstwem artystycznym, nadawaniem metalom pięknych kształtów. Wykonał on już dziesiątki ozdobnych lichtarzy, dekoracyjnych żyrandoli, misternie plecionych krat okiennych, wiele ozdób i ornamentów do zabytkowych kościołów, starych domów, ogrodzeń, bram itp. Powstałe w małej, skromnej pracowni pana Dmowskiego świeczniki i lampy zdobią bramy kamieniczek warszawskiego traktu staromiejskiego.

Prace inżyniera Dmowskiego eksponowane były na wielu wystawach w Kraju i za granicą, uzyskiwały wysokie oceny na wystawach i targach m.in. w Lipsku, Mediolanie, Monachium.

Eksportem artystycznych przedmiotów i ozdób metalowych zajęła się polska centrala handlu zagranicznego „Prodimex”, wysyłająca za granicę wyroby rzemieślników i drobnych wytwórców.

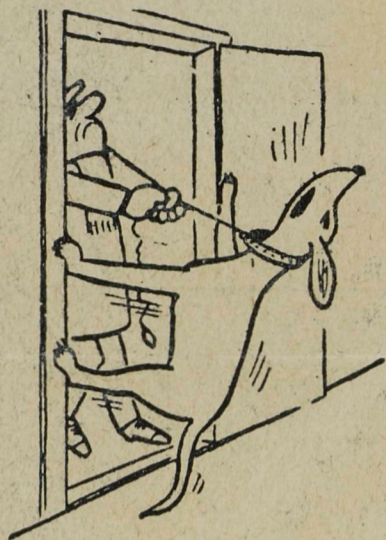
W mieszkaniu inżyniera Dmowskiego piętno zainteresowań właściciela nosi niemal każdy przedmiot. Wyrobiona w żelazie lampa, stolik służący za podstawkę do telewizora, świeczniki-kinkiety, ramki do fotografii i ramy do portretów, kraty okienne, wszystko wyczarowane z artystycznie przetworzonych części metalowych.

Dodać warto, że oprócz pana Dmowskiego artystycznym kowalstwem zajmuje się w Polsce jeszcze kilku rzemieślników w Warszawie, Krakowie i Gdańsku. Kontynuują tradycje zanikającego fachu.

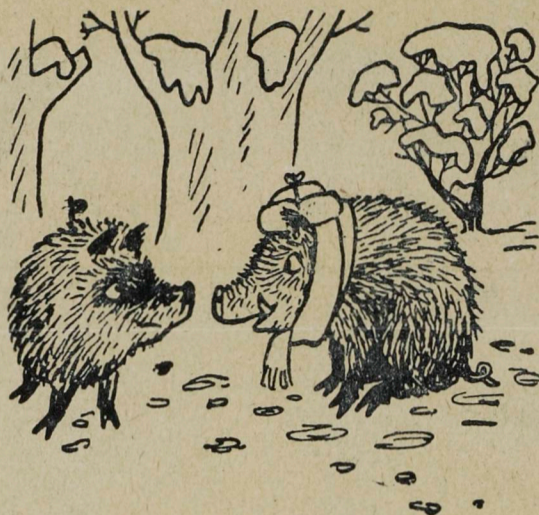
W kuźni inżyniera-kowala powstają ciągle nowe przedmioty z metalu

Z dziwnie powyginanych prętów układa się taki zdobny ornament kraty





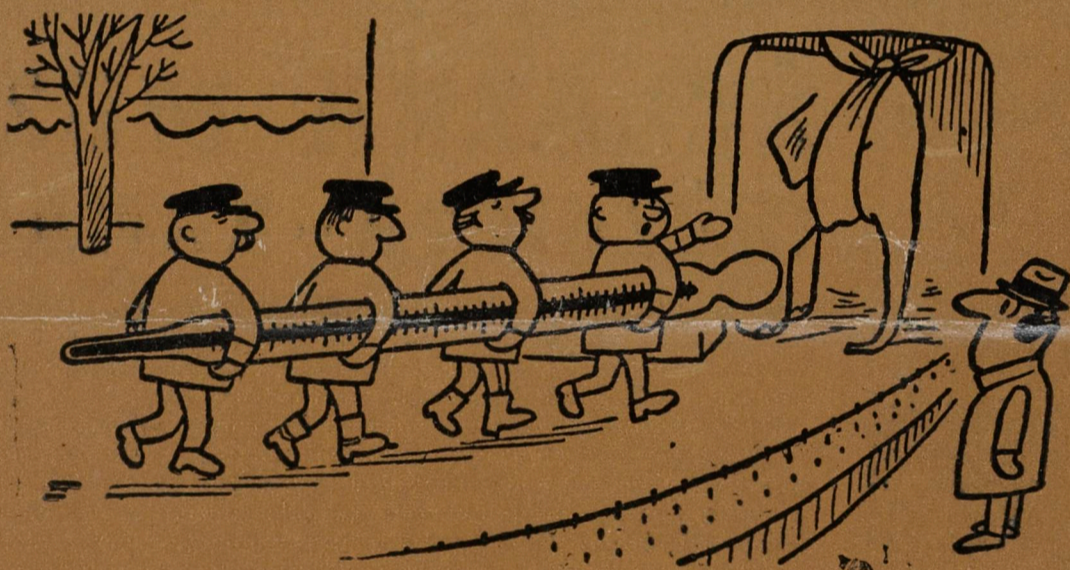
- Nie pójdę w taki mróz na żaden spacer!
- Non, il fait trop froid pour une promenade!



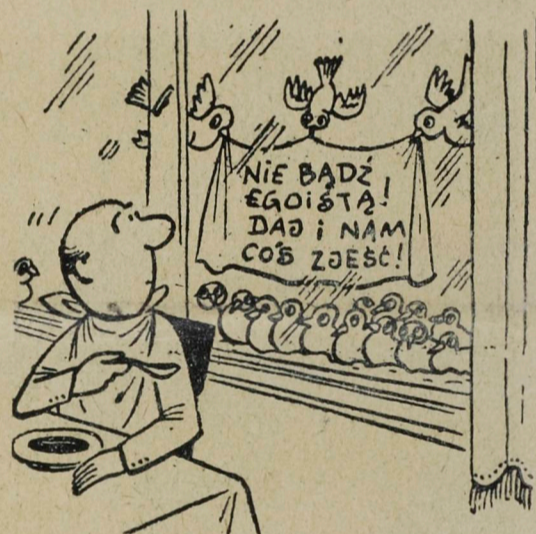
- To mam po jednym myśliwym, który się przestraszył
- C'est un souvenir que m'a laissé un chasseur peureux



- Co z tego, że jestem polarny? Mnie jest zimno
- Oui, mman, je sais que je suis polaire, mais j'ai froid

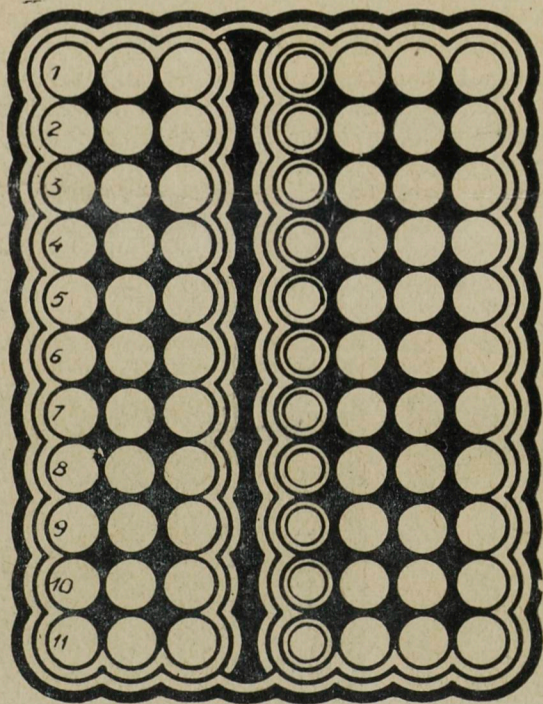


- Ma grypę i trzeba mu zmierzyć gorączkę
- Il est grippé et il faut lui prendre sa température



- Sprytnie ptaszki
- Nous avons faim aussi!

## Rozrywki umysłowe



### KOMBINATKA

Prosimy najpierw odgadnąć znaczenia 11 trzyliterowych wyrazów i wpisać je do odpowiednich pól z lewej strony rysunku. Następnie, do każdego z tych trzyliterowych wyrazów należy dopisać na początku po jednej literze tak, aby powstało 11 wyrazów czteroliterowych o nowych znaczeniach i wpisać je do odpowiednich pól z prawej strony rysunku. Znaczenia wyrazów podajemy niżej w ten sposób, że obok każdego kolejnego numeru będzie najpierw opis wyrazu trzyliterowego, a następnie tuż przy nim opis wyrazu czteroliterowego. Litery, które się znajdują w polach o podwójnych kółkach, czytane pionowo z góry na dół dadzą hasło zadania — imię i nazwisko jednego z najwybitniejszych poetów polskich, który zmarł przed dziesięcioma laty.

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) jednostki miary gruntu mniejsze od hektarów — wąwozy, wądoły, 2) prezent, upominek — porażenie słoneczne, 3) najwyższe karty w kartach do gry — mogą być iglaste, liściaste lub mieszane, 4) lód pływający wiosną — jaja ryb, 5) nowotwór złośliwy — na-

pój alkoholowy używany do herbaty, 6) części nóg od bioder do kolan — jednoznaczność spowodowana beczynnością, 7) krótsza nazwa renifera — ogon sukni damskiej, ciągnący się po ziemi, 8) bitwa, walka — rzeź, szlachtunek bydła, 9) trąbka myśliwska — nieprzyjaciel, przeciwnik, 10) kreska, znak lub cecha charakteru — cukierek śmietankowy, 11) dwanaście miesięcy — szarość, zmierzch.

**ROZWIĄZANIA** prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłają bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane **NAGRODY KSIĄŻKOWE**.

**ROZWIĄZANIE ELIMINATKI Z NR 9**

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) spór, 2) plan, 3) cyrk, 4) fant, 5) lody, 6) tran, 7) moda, 8) żart, 9) woda, 10) suma, 11) arka, 12) igła, 13) lada.

**Hasło zadania:** DLA DZENTELMENA CODZIENNIE JEST DZIEŃ KOBIEC.